

PUBLICZNA  
BIBLIOTEKA  
URBANISTYKI  
I ARCHITEKTURY  
INSTYTUTU



OPIS HISTORYCZNY

**TRZECH KEP NA WIŚLE**

POD WARSZAWĄ.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie  
Cenzury po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby  
egzemplarzy.

*w Warszawie d. 22 Czerwca (3 Lipca) 1850 r.*

\* Starszy Cenzor, TRIPPLIN.



**OPIS HISTORYCZNY  
TRZECH KEP NA WIŚLE  
POD WARSZAWĄ**

(POLKOWSKA, BELK, SASKA)

od najdawniejszych czasów do 1850 r.

SKREŚLIŁ

**Alexander Wejnert,**

Magister Obojga Praw i Nauk administracyjnych,  
Konserwator Akt dawnych miasta Warszawy.

Z RYCINA.

NAKŁADEM AUTORA.

**WARSZAWA.**

W DRUKARNI BANKU POLSKIEGO.

1850.



ND 528

~~II 21199~~

Omyłki druku.

str. 73 w. 3 księstwa być powinno księcin,  
w. 27 prawność                      sprawność.

K.400/69

J.360-

## OPIS HISTORYCZNY

# TRZECH KĘP NA WIŚLE

### POD WARSZAWĄ.

---

Że dziejopisarze Warszawy, przez tyle wieków milczeniem pominęli opisanie kęp na Wiśle pod tym grodem istniejących, brak dostatecznych źródeł, zdaje się, był najgłówniejszym tego powodem. Ile nam materyały dozwoliły, uprawiliśmy niwę dotąd odłogiem leżącą, a zebrane ziarno oddajemy tem chętniej pod sąd światłych czytelników, będąc przekonani, że i pamiątki dziejów tego miasta rozszerzymy, i nie jednego ciekawość zaspokoimy.

Trzy były tego rodzaju kępy na Wiśle przed Warszawą: 1<sup>sz</sup> *Polkowska*, 2<sup>sz</sup> *Bełkiem* zwana, a 3<sup>ci</sup> powszechnie znana *Saska*. O każdej z nich w szczególności mówić będziemy.

### 1. O KĘPIE POLKOWSKIEJ,

Położenie tej kępy, rozciągało się od dawnych granic wsi *Polkowa* pod Warszawą, aż do dzisiejszej Mostowej ulicy. Nazwanie jej było różne: pierwotnie w XVII wieku zwano ją *Polkowską*, następnie znajdujemy w aktach urzędowych, iż ją mianowano *Zamkową*, wreszcie z opisu statystycznego Warszawy w r. 1796, dnia 11 marca, przez magistrat dla króla Pruskiego uskutecznionego, wyczytujemy: iż dano jej miano *Syreny*, może od herbu Warszawy uświęconego zwyczajem.

Na planie stolicy w r. 1762 przez pułkownika Ricaud de Tirregaille uskutecznionym, możemy się przekonać o położeniu i wielkości powierzchni, którą taż kępa zajmowała. Podług tego i na-

stępnych dowodów (1) składała się ona z dwóch oddzielnych przy sobie leżących wysepek. Jedna z nich *większa*, miała długości od południa ku północy łokci koron.  $916\frac{2}{3}$ , od wschodu zaś na zachód łokci  $233\frac{1}{2}$ . Druga *mniejsza*, oddalona od pierwszej na łokci 670, miała długości od południa ku północy łokci  $633\frac{1}{2}$ , a od wschodu na zachód 170 łokci. Łącznie więc obiedwie, zajmowały powierzchni *siemi* w rozciągłości od południa ku północy łokci 1,549, a powierzchni *wody* w takimże kierunku łokci 2,219 (2). Większa kępa, naprzeciwko Mostowej ulicy, oddaloną była od brzegów wiślanych od strony Warszawy na łokci koron. 400; mniejsza zaś, licząc od granic Żoliborza, miała takiej odległości od Warszawy, przeszło łokci koron. 300.

Najdawniejszą dotąd wiadomość o tej kępie, znajdujemy w rachunkach Starej Warszawy pod

(1) Patrz kontrakt księżny Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej, poniżej zamieszczony.

(2) Mamy wiele powodów do wniosku, że dawniej na początku XVII wieku dwie te oddzielne kępy, stanowiły jedną całość; nieposiadając jednak żadnego planu z owych czasów, ani też piśmiennego dowodu, nie możemy obecnie wyrzec stanowczo w tym względzie.



rokiem 1605, w czasie panującego wówczas powietrza. O ile z wydatków i starań zwierzchności miasta wnioskować można, zaraza ta nie musiała ani długo trwać, ani mnogością ofiar zastanawiać, kiedy o niej żaden z historyków nie wspomina. Powietrze grasowało najmocniej na Rybistwie, gdzie prawie z natury rzeczy wszyscy rybacy tę część miasta zamieszkiwali. Gwałtowna potrzeba ratunku od zarazy, wynalazła mieszkańcom schronienie na kępie Polkowskiej, tak ją albowiem odtąd zwać będziemy. Zapadających na morowe powietrze, za pomocą czółen przeprowiano na nią, ażeby zaś przyspieszyć dostanie się, urządzono linię łączącą kępę z Warszawą i utworzono rodzaj promu dzisiejszego. Z rachunków powyższych dowiadujemy się: iż morowe powietrze zaczęło grasować przy końcu września 1605 roku, a w dniu 1 października, urządziło już miasto spomniony prom, aby bolejących na morowe powietrze, tem prędzej i łatwiej w miejscu oddalonym od miasta zabezpieczyć. Lubo warszawscy rybacy najmocniej byli tą zarazą dotknięci, najtroskliwiej jednak i najgorliwiej dla uśmierzenia morowego powietrza działali. Magistrat Starej Warszawy idąc w pomoc, wspierał

usiłowania tego cechu, o ile nader szczupłe dochody miasta zezwalały. W tym celu utrzymywało miasto swoim kosztem tych tylko zapadłych na powietrze, którzy się na tej kępie znajdowali. W dniu 28 października 1605 roku, żywił tamże magistrat ośm osób, a 26 listopada t. r. mamy ostatni ślad, iż niejaka Mikołajowa Cieślina bolejąc na zarazę, była utrzymywaną na tej kępie. Szczegóły powyższe, aż nadto jawnie wyświecają, iż kępa Polkowska była już od roku 1605 zamieszkałą.

Skuteczne oddalenie zapadłych na powietrze na kępie Polkowskiej, jakie wr. 1605 miało miejsce, zniewoliło władzę, że gdy r. 1624 daleko gwałtowniejsze zaczęło grasować już w całej Warszawie, obrano kępę Polkowską za jedno z główniejszych miejsc ochronnych od moru dla mieszkańców. W tym celu polecił magistrat swemu szafarzowi Janowi Horlemusowi, aby jak najspieszniej wystawił siedm budynków drewnianych na tej kępie. Lotem niemal błyskawicy starano się to wykonać, gdyż wszystkie rzeczzone domki stały w jednym dniu. Potrzeba nakazywała, iż oprócz rzeczonych budowli, urządzono tamże stosowną ilość kuchni, a to, aby wszelką komu-

nikację oddalić z mieszkańcami Warszawy. O ile donosi nam, w spisach zmarłych osób na powietrze, Łukasz Drewno burmistrz powietrzny (1), liczba ofiar na tej kępie była bardzo małą, albowiem 18 listopada 1624 roku jedna osoba, i 18 kwietnia 1625 roku jedna kobieta zmarła. Tak szczupła ilość ofiar zabójczej choroby każe wnioskować, iż położenie jej pod względem zdrowia, było bardzo sprzyjające dla miasta i mieszkańców. Mimo tego, późniejsze plany Warszawy z wieku XVIII, nieprzedstawiają nawet śladu żadnych budynków na tej kępie. Czyliby wcale nie była uczęszczaną, wątpić należy; prędyj przypuścić można, iż tylko dla przechadzki i rozrywki chwilowej mieszkańców Warszawy służyła. W r. 1676, kiedy miasto po dwukrotnem zniszczeniu przez Szwedów, a trzeciem przez Rakociego, obmyśliwało środki powiększenia dochodów swoich, zwrócono uwagę i na kępy pod Warszawą leżące. W tym celu wyznaczono z grona magistratu, urzędników zwanych *ekonomami*, dla należytego przejrzenia obudwóch tych własności miasta. Po

(1) Oryginał tego spisu jest w dawnych aktach miasta Warszawy.

zdziałaniu wizyi, wspomnieni urzędnicy uznali za odpowiadające celowi, wypuszczenie połowy kępy dziś zwanej Saskiej w posiadanie czynszowe (1). Co też uskuteczniło na rzecz małżonków Chrystyana i Doroty Makin, obywateli handlujących Warszawy (2).

Gdy król August II bawiąc w Warszawie 1704 roku, uzbrajał się przeciwko Szwedom, wydał rozkaz w październiku t. r., aby mieszkańcy Warszawy natychmiast za odebraniem go, wszystkie beczki, rydle, motyki, siekiery, tarcice i drzewo z wszystkich parkanów, zwozili na brzeg Wisły dla stawiania szańców i palisad przeciwko Szwedom, którzy w liczbie 400 piechoty pokazali się już za Skaryszewem. Sasi z Polakami nie mogąc się utrzymać na Pradze, poodcinali będące tam młyny, przeprowadzili je na tę stronę Warszawy; jeden zaś młyn przy Skaryszewie, nie mogąc tak prędko oddzielić, spalili. Nadto dla zapewnienia tak obrony Warszawy, jak i odwrotu w razie niepewnym, zatoczono armaty na kępę Polkowską, skąd bliżej i pewniej można było razić nieprzy-

(1) Uchwały magistratu z r. 1676 T. I. fol. 93.

(2) Patrz: Opis Saskiej kępy poniżej.

jaciół (1). W uchwałach magistratu pod r. 1743, wyczytujemy wiadomość: iż miasto nie mając dogodniejszego dla siebie miejsca, urządziło dla wymiaru sprawiedliwości szafot szubieniczny na tejże kępie, i tamże przez pewien czas exekucya łotrów na tę karę skazanych odbywała się.

Jak obszerną, zyskowną i jak zachwycającą musiała być kępa Polkowska w XVIII wieku, możemy się przekonać z nader ciekawego kontraktu księżnej Radziwiłłowej z miastem zawartego w tych słowach (2).

„Między JO. Magdaleną z Czapskich księżną Radziwiłłową Chorążyną W. Księstwa Litewskiego, niegdy JO. księcia JMci Hieronima Radziwiłła Chorążego W. Księstwa Litewskiego małżonką z jednej, a szlachetnymi: Franciszkiem Paulinem Radcą i Podskarbisem, Janem Tomaszem Andrychowiczem starszym Ławnikiem, Janem Chrystyanem Walterem Ławnikiem ekonomem, tudzież sławetnymi: Stanisławem Szymańskim starszym gminnym i Antonim Przezborskim gminnym i eko-

(1) Uchwała magistratu Starej Warszawy 19 października 1704 roku.

(2) Oryginał tego kontraktu znajduje się w aktach dawnych miasta Warszawy.

nomem miasta Starej Warszawy, za poprzedniem upoważnieniem szlchetnego i prześwietnego Magistratu tegoż miasta czyniącymi z drugiej strony, stanął niżej opisany kontrakt. *A naprsód.* Iż tenże szlchetny Magistrat mając kępę swoją dziedziczną na śródkiu Wisły, naprzeciw Mostowej ulicy leżącą, też kępę z kawałkiem nieco oddzielonym, jako swoją własność, JO. Księżnej JMci Radziwiłłowej puszcza prawem emphyteutycznym na lat 20, aby JO. księżna Jmć też kępę zażywała, na niej budowała według swego upodobania, szlchetny zaś Magistrat od wszelkich impetycyj osób którychkolwiek, też księżnę Jmć zastępować obliguje się. *Powtóre,* iż pomieniony kontrakt z obu stron zawarty zaczynać się ma od dnia 11 stycznia bieżącego roku 1762, i w tymże dniu 11 stycznia w roku da Bóg 1782 kończyć, to jest: przez lat dwadzieścia trwać, i walor swój mieć ma, a przez takowy czas umówiony, co rok czynsz w summie złotych polskich czterysta, do skarbu miejskiego, za kwitem ręcznym szlchetnego Podskarbiego miasta Starej Warszawy, teraz i w przyszłości urzędującego, JO. księżna Jmć *anticipative*, to jest: na dzień 11 stycznia zapłacić obliguje się, i jako

Jeżeli tenże czynsz 400 złotych polskich za rok terażniejszy zaczynający się jest zapłacony, przy spisaniu niniejszego kontraktu kwituje się. *Potrżecie*, po wyjściu lat dwudziestu, gdyby JO. księżna Jmć lub jej sukcesorowie, przedłużenia terażniejszego kontraktu na drugie lat dwadzieścia żądała lub żądali, o to do szlacheznego Magistratu rekurs uczynić powinni, czego szlachezny Magistrat natenczas będący, odmawiać, tudzież czynsz roczny powiększać niepowinien, z strony JO. księżnej Jmci zastrzega się; jeżeliby zaś przerzeczona JO. księżna Jmć, lub jej sukcesorowie też kępe z swojej wypuściłoby chcieli posesyi, natenczas wolno będzie JO. księżnie Jmci, lub jej sukcesorom, budynki wszelakie przez się wystawione, albo one miastu podarować, lub one przenieść, przeprowadzić, bez wszelkiej od miasta nadgrody za to, cokolwiekby się tam zostać miało. *Po czwarte*. Zastrzega się i to, gdyby w czasie Rzeczpospolita w czasie bezkrólewia, albo w innym jakim czasie, most stawiciby usiłowała przez tę kępę od Warszawy na Pragę, tedy sprzeciwić się JO. księżna Jmć i jej sukcesorowie niepowinni, i owszem na którembykolwiek miejscu tenże most lub droga

przez kępę przypadała, wolna aby zawsze była ostrzega się. *Po piąte.* Jeżeliby zaś JO. księżna Jmć przed expiracją lat dwudziestu, prawa swego emfiteutycznego komu innemu ustąpić, budynki przez się wystawione sprzedaćby chciała, tedy tego czynić nie może, chyba za wyraźnym konsensem miasta Starej Warszawy, pod nieważnością jakichkolwiek kontraktów. Co wszystko dla większej wagi i waloru, jeden kontraktu exemplarz JO. księżna Jmć przy przyciśnieniu pieczęci swojej dla miasta, a miasto drugi takowyż exemplarz przy przyciśnieniu pieczęci miejskiej rękoma własnymi strony obiedwie podpisują, i tenże kontrakt przed aktami radzieckimi roborować deklarują. Działo się w Warszawie dnia 11 stycznia, roku Pańskiego 1762 (podpisano) Magdalena z Czapskich ks. Radziwiłłowa Chorążyna W. Ks. Lit. (L. S.)

Kontrakt ten wciągnięty do akt radzieckich M. S. Warszawy w piątek na S<sup>ty</sup> Paweł Pustelnik d. 15 stycznia, r. 1762. W roku 1777, kiedy miasto po raz pierwszy kąpiele wiślane sposobem monopolu na lat dziesięć wypuściło Janowi Fontanna burgrabiemu zamku królewskiego w Warszawie, brzegi kępy Polkowskiej przeznaczone



także były na taki zakład, tyle pomocny zdrowiu mieszkańców. Ważna ta umowa dla tego rodzaju zakładów, bo stanowiąca ich epokę, godną jest przytoczenia dosłownego:

„Między szlachetnym Janem Gidelskim Radcą i Podskarbin, jako Prezesem i całym urzędem ekonomicznym, wraz miasta całego Warszawy i szlachetnych Porządków imieniem z jednej, a Wielmożnym Janem Fontanną burgrabią zamku warszawskiego J. K. Mei i Rpltej z drugiej strony, staje kontrakt o rzecz niżej wyrażoną w następujący sposób. Iż szlachetny urząd ekonomiczny, na mocy prawa o wystawieniu łaźni i wszelkich kąpeli, i z nich pochodzących użytków miastu Warszawie służącego, i przywileju przez Jana księcia Mazowieckiego, w roku tysięcznym trzechsetnym siedemdziesiątym szóstym nadanego (1), upatrując w tym potrzebę i wygodę publiczną, a oraz pewny prowent skarbu miejskiego, dozwala i daje konsens W. Janowi Fontanemu, wystawienia łaźni czyli kąpeli wodnej na Wiśle, a to na lat dziesięć od daty w tym kontrakcie położonej. Za które pozwolenie W<sup>ny</sup> Fontan-

(1) Pierwsza łaźnia w Warszawie była przy Nowomiejskiej bramie.

na *in recognitionem* prawa miastu służącego, obliguje się corocznie *anticipative*, poczynając od dnia 1 maja roku tysięcznego siedemsetnego siedemdziesiątego siódmego, po złotych dwieście za kwitami do skarbu miejskiego wypłacać, i tyleż w latach następnych, aż do expiracyi czasu dziesięcioletniego. Zaś szlachetny urząd ekonomiczny imieniem miasta z swej strony W. JPana Fontannę upewnia, iż z nikim więcej podobnej konwencyi czyli kontraktu na kąpiel na Wiśle nie uczyni, konsensu nie wyda, ani sam takowej kąpeli nie wybuduje, ale szczególnie W. JP. Fontannemu do wyjścia lat dziesięciu prawo to służyć będzie. Niemniej szlachetny urząd ekonomiczny, imieniem miasta całego, brzegów nadwiślanych miejskich, które *in emphiteusim* dotąd nie są wypuszczone, oraz brzegów kępy, bez wystawienia tam żadnej budowy swej, W. Jci Panu Fontannemu, gdzie będzie widział dla tej kąpeli najsposobniejsze brzegi dozwala. A gdyby się przytrafić miało, aby kto inny tak swą łaźnią czyli kąpiel miał się ważyć stawiać, wtedy toż miasto, przy prawie sobie nadanem obsławać i wraz z Wielmożnym Fontanną łączyć się przyrzeka, który to kontrakt czyli konsens, strony oby-

dwie we wszystkich punktach ziścić i dotrzymać sobie uroczyscie przyrzekają. a w niedotrzymaniu, *forum* sądów J. K. Mci asesorskich czyli komissyi J. K. Mci *Boni ordinis* sobie zapisują, i na to się własnymi rękami podpisują.“

Działo się w Warszawie dnia pierwszego miesiąca maja roku 1777.

(podpisano) Jan Fontanna

Burgr. J. K. Mości i całego  
zamku warszawskiego.

Kommissya Porządkowa (*Boni ordinis*) dla Warszawy, taką wzmiankę w swych dekretach o tej wyspie obejmuje: „Kępa na środku Wisły miasta Starej Warszawy, przeciwko Rybackiej ulicy, na tę kępę nieboszczka księżna Radziwiłłowa Chorążyna W. Ks. Lit. miała *jus emphiteuticum* die 11 Januarii Anno 1762 przez uchwałę szlacheznego Magistratu po złp. 400 rocznego czynszu dane, potem też księżna Jmć, za poprzedniem zezwoleniem szlacheznego Magistratu, ustąpiła tej kępy JP. de Fonty (1), teraz zaś takową kępę JW. Chodkiewicz kasztelan Żmudzki, jako kredy-

(1) Być powinno de Fontanna, tak się bowiem podpisywał własnoręcznie w aktach urzędowych,

tor JP. de Fonty trzyma bez wiedzy szlachełnego Magistratu, jednak ten czynsz co rok płaci po złp. 400.“

W roku 1796 podług sprawozdania o stanie Warszawy królowi pruskiemu udzielonego, kępa ta zwana wówczas *Syreną*, przynosiła jeszcze dochód dla miasta z czynszu rocznie opłaconego. Znajdowały się na niej w tej epoce budynki mieszkalne, które razem z gruntem wynajmowano.

Na początku XIX wieku, głównie przemieszkiwali na tej kępie trudniący się chowem bydła rogatego i dostarczyciele nabiątu dla mieszkańców Warszawy. O jej zniknienu żadnych pewnych nie posiadamy wiadomości, prawdopodobnem jest, że wielki wylew Wisły w roku 1813 zniósł może tę kępę.

## II. O KĘPIE PRZY BĘŁKU.

Powstanie tej kępy dokładnie nam wyświeca przywilej Bolesława księcia Mazowieckiego, dany w Warszawie we czwartek przed ś. Stanisławem

5 maja 1474 roku. Z niego się dowiadujemy, iż w tymże roku Wisła bardzo znacznie wezbrawszy, zniszczyła tamę powyżej wsi Solca, a zalawszy łąki miejskie, utworzyła łąkę, którą wspomniany panujący wraz z rybołówstwem w tejże, miastu rzezonym przywilejem darował. Oryginał tego dowodu znajdujący się w aktach dawnych Warszawy, spisany jest w tych słowach:

<p>Boleslaus Dei gratia dux Mazovie Russye etc. Significamus tenore presencium quibus expedit universis quomodo iugimeditatione pensatis fidelibus serviciis et animi constancia quibus famosi circumspecti et providi consules totaque communitas civitatis nostre antique Warschoviensis erga nos nostoque et Reipublicae servido feruntur affectu negotia et infuturum ad nostra nostrorumque posterorum</p>	<p>Bolesław z Bożej łaski książe Mazowiecki, Ruski i t. d. Wiadomo czynimy mocą niniejszego wszystkim komu należy: jako nieustanną rozważką roztrząsnąwszy wierne służby i stałość charakteru, z jakimi sławetni, roztropni i opatrzni rajcy i cały lud miasta naszego Starej Warszawy są ku nam, i w sprawach naszych i Rzezypospolitej wielką okazują gorliwość, oraz aby w przyszłości do na-</p>
---	--

servicia ut ferveneius inardescant horum meritum ob respectum Preconsuli (sic) Consulibus pro tempore existentibus et toti communitati dicte civitatis Warschoviensis caudam wysła nuncupatam *lacha* que in prae-civilia violenter erupuit et emanavit effluxitque post obstaculum novum alias *tama* superius Solecz ville ipsius civitatis iacentem sub Warschovia (1) sitam in longum et latum cum omni iure piscaturis venationibus piscium utili-

szych i naszych następców usług, tem bardziej zapalali się, z uwagi na te zasługi, burmistrzowi, rajcom kaźdocześnie będącym i całemu ludowi rzeczzonego miasta Warszawy, pod temże położoną odnogę Wisły zwaną Łacha, która na łąki miejskie gwałtownie wezbrowszy, zalała i rozlała się aż za nową groblą czyli tamą, wyżej wsi Solca tegoż miasta leżącą, a na szerokość i długość z całym prawem, rybołostwem, łowieniem ryb, użytkami,

(1) Mylne umieszczenie w kodexie pisanych przywilei miasta Warszawy wyrazu *Muschovia* zamiast *Varschovia* dało powód, iż tak w tej księdze, jakoteż w dziełach z tego źródła czerpających, najmylniej dziś nawet utworzono jakąś wieś *Muschovia*, zamiast Warszawy. Oryginał przywileju, najlepiej o mylności tego przekonywa.

talibus fructibus et ob-  
 vencionibus universis  
 quibuscunque nominibus  
 nuncupantur nihil pro no-  
 bis in eadem reservando,  
 dedimus donavimus da-  
 musque et donamus per  
 presentes inhibentes o-  
 mnibus et singulis pesca-  
 toribus nostris ducalibus  
 ut piscaturas piscium in  
 eadem cauda wysse fa-  
 cere et exercere deinceps  
 desinant desistant  
 nec per amplius se intro-  
 mittant de captione pi-  
 scium in eadem aliter non  
 facturi sub nostra gracia.  
 Ex Warschovia feria  
 quinta ante sancti Stani-  
 slai in maio, anno Domi-  
 ni millesimo quadrin-  
 gesimo septuagesimo  
 quarto.

korzyściami, zyskami,  
 bez żadnego wyjątku i  
 pod jakimkolwiek na-  
 zwiskiem istniejącemi,  
 nic dla nas z tychże nie  
 zostawując, daliśmy, da-  
 rowaliśmy, oraz niniej-  
 szem dajemy i darujemy,  
 zabraniając wszystkim  
 w szczególe i w ogóle  
 rybakom naszym książe-  
 cym, aby łowienie ryb  
 w tejże łasze Wisły, czy-  
 nić i wykonywać odtąd  
 zaniechali, zaprzestali,  
 ani więcej nie przedsię-  
 brali łowienia ryb w tej-  
 że, nie mając inaczej  
 czynić pod utratą naszej  
 łaski. Z Warszawy we  
 czwartek przed ś. Stani-  
 sławem (dnia 5 maja) roku  
 Pańskiego tysięcznego  
 czterechsetnego siedem-  
 dziesiątego czwartego.

Darowizna ta została potwierdzoną przez króla Jana Kazimirza przywilejem danym w Warszawie 9 stycznia r. 1651, który w oryginale znajdującym się w aktach dawnych Warszawy, spisany jest w tych słowach :

Joannes Casimirus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazowiae, Samogitiae, Livoniae, Smolensciae, Czernihowiaeque, necnon Suecorum, Gotthorum, Vandalorumque haereditarius Rex.

Significamus praesentibus literis Nostris quorum interest universis et singulis: exhibitas esse Nobis literas pargameneas Serenissimi olim Boleslai Ducis Masoviae, Russiae etc. Proconsuli, Consulibus, totique communitati civitatis Antiquae

Jan Kazimierz z Bożej łaski król Polski, Wielki książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Inflancki, Smoleński i Czerniechowski, oraz Szwedzki, Gocki i Wandalski dziedziczny król.

Wiadomo czynimy niniejszym przywilejem naszym, wszystkim w ogóle i w szczególności komu na tem zależy; że przedstawiono Nam dyplom na pargaminie, Najjaśniejszego niegdyś Bolesława księcia Mazowieckiego, Ruskiego i t. d., burmi-



Warsaviae super lacum Vistulae alias Łacha concessas, sigillo eiusdem Boleslai Ducis munitas, sanas, salvas, et illaesas, omnique suspicionis nota carentes. Quarum quidem literarum is est qui sequitur tenor: etc. Supplicatumque Nobis ut easdem praeinsertas literas autoritate Nostra Regia approbare et confirmare, eosdemque Cives seu totam communitatem civitatis Antiquae Varsaviae, in usu et possessione eiusdem lacus sive Łacha, atque pratorum antiquitus civilium, ad villam Sulec pertinentium, nunc kempa nuncupatorum, conservare dignemur. Nos itaque Joannes Casimirus strzowi, rajcom i całym ludowi miasta Starej Warszawy udzielony na jezioro Wisły, inaczej Łachą zwane, pieczęcią księcia Bolesława opatrzoney, cały, nienaruszony i niepodejrzany, którego to dyplomu osnowa jest następująca (*tu co do słowa powtórzony jest powyższy przywilej na stronie 16*) i upraszamo Nas, ażebyśmy rzeczony dyplom powagą Naszą królewską stwierdzić, oraz tychże obywateli czyli cały lud miasta Starej Warszawy w używaniu i posiadaniu tegoż jeziora czyli Łachy i łąk oddawna miejskich, do wsi Solca należących, obecnie kępą zwanych, zachować raczyli. My

Rex, supplicationi eidem benigne annuentes, praeinsertas literas in omnibus earum punctis, clausulis, articulis et conditionibus..... contentis, approbandas et confirmandas esse duximus; uti quidem in quantum iuris est confirmanus praesentibus literis Nostris, eisdemque cives in usu et possessione pacifica eius fluvii Łacha, atque pratae antiquitus civilium ad villam Solec pertinentium nunc kępa nuncupatorum, conservamus perpetuo. In cuius rei fidem praesentes manu nostra subscriptas sigillo Regni communiri iussimus. Dattae Varsaviae die IX Mensis Januarii anno Domini MDCLI. Re-

więc Jan Kazimierz król, łaskawie przychyłając się do tejże prośby, pomieniony dyplom we wszystkich w nim zawartych punktach, tytułach, artykułach i warunkach postanowiliśmy poświadczyć i potwierdzić; o ile zaś zgadza się to z prawami, o tyle potwierdzamy niniejszym przywilejem Naszym, oraz tychże obywateli w używaniu i spokojnem posiadaniu ich rzeki Łachy, oraz łąki oddawna miejskiej do wsi Solec należącej, obecnie kępa nazwanej, wiecznie zachowujemy. Wdowód czego, niniejszy przywilej ręką naszą podpisany, pieczęcią państwa opatrzyć rozkaza-

gnorum Nostrorum Poloniae III, Sueciae IV.

Joannes Casimirus Rex

(L. S.)

Albertus Goraiski Praepositus Crusvitiensis Secretarius Regiae Maestatis. Cofirmatio literarum Serenissimi olim Boleslai Ducis Masoviae, Proconsuli, Consulibus, totique communitati civitatis Varsoviensis, super lacum Vistulae Łacha dictum concessarum et datarum in anno 1474.

liśmy. Dan w Warszawie d. 9 stycznia roku Pańskiego 1651. Panowań naszych w Polsce III, a w Szwecyi IV.

(podp.) Jan Kazimierz Król.

Wojciech Gorajski proboszcz Kruszwicki, Sekretarz J. K. Mości. Potwierdzenie dyplomu Najjaśniejszego niegdyś Bolesława księcia Mazowieckiego danego roku 1474 burmistrzowi, rajcom i całemu ludowi miasta Warszawy względem jeziora Wisły Łachą zwanego.

Kępa ta dopiero w XVIII wieku nosi miano Bełku; skądby to nazwanie początek wzięło, nie mogliśmy dotąd wykryć.

Kommissya Porządkowa dla Warszawy, takie wzmianki w swych dekretach o tej kępie obejmuje, a najprzód z dnia 31 lipca 1766 r. „Bełg czyli Ła-

cha wiślana pastwiska nieco mająca, oraz grunta począwszy od drogi czerniakowskiej aż do Wisły extendujące się, do dyspozycji dalszej miasta zostawują się.“ Następnie 17 czerwca t. r. tak postanowiła:

„Uchwałą także szlacheznego Magistratu, którą pola miejskie od Czerniakowa z łąkami, place pod zwierzyńcem i Bełg czyli Łachę wiślana, szlachetnemu Witofowi na lata emphiteutyczne są oddane, jako czynsz ziemny z krzywdą miejskiego skarbu w bezczenności stanowiącą, uchylamy i szczególnie przy polach, łąkach i placach, jako zabudowanych tegoż szlach. Witofa, inny czynsz proporcjonalny w perceptarzu ustanowiwszy, do takiego płacenia onego obligowawszy, zachowujemy. Bełg zaś czyli Łachę wiślana, z gruntem przyległym aż do drogi czerniakowskiej od Wisły biorąc, do dyspozycji wolnej ekonomom miejskim zostawujemy, i tenże Bełg z gruntem od kontraktu emphiteutycznego, jako wyżej co do czynszu uchylonego, wyłączamy.“

Ustawiczne zalewy Wisły w okolicach wsi Solca, były powodem, iż z kępy tej niewiele korzyści wieś ta posiadała. Gdy zaś Stara Warsza-

wa powiększej części wydzierżawiała ogółowo Solec różnym obywatelom, kępę rzeczoną przyłączano do tejże wsi. Dopiero gdy w połowie XVIII wieku zaczęto cząstkowo na czynsze wypuszczać różne części gruntów wsi Solca, żądającym takich, postąpiono i z rzeczoną kępą podobnie: Król Stanisław August potrzebując dla rozszerzenia tyle ulubionych Łazienek, trzech placów w tamtych okolicach położonych, a sąsiednich kępy przy Bełku, postanowił je wraz z rzeczoną kępą nabyć od miasta. W tym celu, szczególną plenipotencją umocował Kazimierza Karasia kasztelana Wiskiego, który stosowny dowód w tym względzie wystawił w treści następującej (1):

„Mocą plenipotencyi mnie od Najjaśniejszego Stanisława Augusta Króla Polskiego szczęśliwie panującego, przez uroczyste dyploma dnia 19 kwietnia 1765 roku wyszłe nadanej, daję rewers niniejszy szlchetnemu urzędowi ekonomii miasta Starej Warszawy: iż tenże urząd szlchetny ekonomii miasta S. W. nadawszy konsens na trzy place z gruntów Soleckich miasta S. W. dziedzicz-

(1) Oryginał tego aktu, znajduje się w archiwum dawnych akt miasta Warszawy.

nych (1) konsensem z dnia 27 listopada roku te-  
 raźniejszego 1773, co do sytuacji i circumferen-  
 cyi tymże konsensem opisane, wraz z kępą  
 w środku Wisły naprzeciwko Bełchu będącą, na  
 rzecz Najjaśniejszego króla Jmci i krwi Jego suk-  
 cessorów na czynsz roczny w tymże konsensie  
 wyrażony na lat trzydzieści; obliguję się więc  
 według opisu wyżej wspomnianego konsensu: że  
 z placów tychże i z kępy, czynsz roczny z szla-  
 chetnym urzędem ekonomii miasta Starej War-  
 szawy umówiony i ułożony, ze skarbu Jego Kró-  
 lewskiej Mości rok rocznie na każde święto ś.  
 Marcina Biskupa punktualnie summą złotych pol-  
 skich pięćset pięćdziesiąt sześć wypłacony bę-  
 dzie. Tudzież: że też place i kępa w przeciągu  
 lat trzydzieści od Najjaśniejszego Króla Jmci i krwi  
 Jego sukcesorów bez wiedzy i pozwolenia szla-  
 chetnego magistratu miasta Starej Warszawy pi-  
 śmiennie danym, nikomu ustąpione nie będą. Na

(1) Place te wraz z czynszami były następujące:

Zazdrość . . . . .	złp 108.
Z kępy i placu nad Wisłą . . . . .	» 54.
Z Brühlowskiego placu . . . . .	» 274.
Z placu Kahlów . . . . .	» 120.

Razem złp. 556.

co niniejszą sponszą i assekuracją imieniem Najjaśniejszego Pana ręką własną podpisuję i pieczęcią moją herbowną stwierdzam. Działo się w Warszawie dnia 28 listopada 1773 r. (podpisano) Kazimierz Karaś kasztelan Wiski, jako plenipotent Jego Królewskiej Mości“ (L. S.)

W rachunkach Starej Warszawy z roku 1779, 1780 i 1781 znajdujemy: iż przynosiła ta kępa przy Bełku rocznie dochodu po złp. 54, w roku zaś 1782 złp. 108. Dziś przez wydzierżawienie z częścią łachy od possessyi N. 3045 do N. 3051, przynosi dochód skarbowi królestwa.

### III. O SASKIEJ KĘPIE.

Któż z nas nie zna tej kępy? komuż ona nie przypomina mile spędzonych chwil? czyli w wieku pacholęcia lub młodzieńczym, czyli w sile wieku lub w starości, nie jednemu z mieszkańców Warszawy sprawiała i sprawia uroczą przyjemność, już to swem rozkosznem położeniem, już też swą naiwną prostotą. Z drugiej jednak

strony, ileż to klęsk i ofiar byliśmy świadkami w latach 1813, 1839 i 1844, w których rozhukana rzeka unosząc ostatni zabytek spokojnych i pracowitych mieszkańców tej kępy, pochłonęła w swych nurtach całe ich mienie i majątki! Ileż to niewinnych osób znalazło śmierć w bałwanach Wiśły, w obronie ostatniego mienia i życia swych bliźnich! Jeżeli porównamy całą wielkość uroczych chwil i rozrywek, jakimi się na tej kępie napawamy, z ilością ofiar jakie jej mieszkańcy każdorocznie w daninie rozhukanemu żywiołowi przesyłają, zdaje się, iż dwie ostateczności i ogrom klęsk, i ogrom przyjemności, przyroda na niwach tej kępy połączyła.

Tem chętniej przeto bierzemy się do pióra, aby tyle słynną dla mieszkańców Warszawy, a od nikogo jeszcze dotąd historycznie nie skreśloną okolicę, z wszelkiemi szczegółami opisać.

Na mocy jakiego aktu lub przywileju Stara Warszawa stała się panią zawiślanej kępy, dotąd z pewnością nie wysłedziliśmy. Dowody jednak jakie poniżej przytaczamy, silnie przemawiają za tem, iż w tem miejscu, gdzie dziś jest Saska kępa, była dawniej wieś Solec, którą dopiero, w 1410 r. na mocy przywileju Jana księcia Starsze-



go Mazowieckiego, danego w Warszawie w dniu ś. Walentego Męczennika (14 lutego) przeniesiono na przełożenie magistratu w to miejsce, jakie w następnych wiekach XVI, XVII i XVIII zajmowała. Powód, dlaczego to nastąpiło, łatwo może być wytlómaczonym, skoro tylko zauważymy prawie każdoroczne zalewy tej kępy przez Wisłę (1).

Wspomniony przywilej dla swej ważności dosłownie z oryginału podajemy (2).

<p>Johannes dei gracia Senior dux mazowie etc. universorum noticie pre- sentibus expresse decla- ramus quod die date pre- sencium coram nobis per- sonaliter constitutus pro-</p>	<p>Jan z Bożej łaski Star- szy ksiązę Mazowiecki i t. d. Do wiadomości wszystkich niniejszem wyrażnie ogłaszamy: iż pod datą niniejszą, sta- nąwszy osobiście opa-</p>
---	--

(1) W przełożeniu magistratu 1800 r. za czasów rządu pruskiego, jest wprawdzie wzmianka: iż koryto Wisły dawniej, to jest przed stu laty, inne miało łożysko pod Warszawą od strony Saskiej kępy. Gdy jednak zachodzi tu anachronizm i żadnego śladu więcej o tem nie wynaleźliśmy, nie śmiemy stanowczo wyrzec w tym przedmiocie.

(2) Oryginał znajduje się w dawnych aktach miasta Warszawy.

vidus Leonardus Proconsul una cum sociis suis varschoviensibus exponens quomodo villam vulgariter *Solecz* dictam ad ipsam civitatem varschoviensem pertinentem in alium locum duxerit translocandam, ut translocatam eo celerius in uberiores fructus deducendo cum Dei adjutorio valeat collocare nobis pro concedenda libertate cum humili et debita instantia supplicavit cujus quidem precatibus humilibus acclinati omnibus et singulis kmethonibus translocaturis (sic) tres aliunde vero venientibus quinque annos continue secuturos a die date presentium damus et presentibus graciosè confe-

trzny Leonard burmistrz, wraz z towarzyszami swoimi Warszawianami, przedstawił, jako wieś pospolicie Solcem zwaną, do samego miasta Warszawy należąca, na inne miejsce postanowił przenieść, aby przeniesioną tem prędzej do obfitszych dochodów doprowadzając, za Boską pomocą mógł osiedlić, i upraszał nas z pokornem i należnem usilnem staraniem o udzielenie swobód. Do którego pokornych prośb przychyliwszy się, wszystkim w ogóle i w szczególności rolnikom mającym się przenieść na lat trzy, skądinąd zaś przybywającym, przez pięć lat bez przerwy idących od

rimus libertatem absolventes predictos incolas tam translocandos quam aliunde venientes locaturos ab omnibus nostris solutionibus censionibus exactionibus, contributionibus, laboribus angariis et preangariis universis quibus annis expiratis hanc nostram litteram nullius volumus esse roboris vel momenti. Harum quibus nostrum mediocre sigillum est appensum testimonio litterarum (1).

Actum et datum Var-

daty dzisiejszej, dajemy i niniejszem także udzielamy łaskawie swobodę, uwalniając rzeczonych mieszkańców, tak przenoszących się, jak z kądinąd przybywających a osiadających, od wszystkich bez wyłączenia naszych opłat, czynszów, danin, podatków, robocizn, ciężarów i podwód. Po wyjściu rzeczonych lat, chcemy: aby niniejsze pismo nasze, nie miało żadnego znaczenia, ani ważności, mocą niniejszego przywileju, do którego pieczęć nasza średnia jest przywiązana.

Działo się i dano w

(1) Pieczęć przy tym oryginalnie zachowana jest czteropłowa, jak koronna, z tą jednak różnicą: iż w miejsce *pogoni*, jest *orzeł polski*, a w miejscu orła *gryf*.

schovie ipso die Valenti-  
ni martiris gloriosi, sub  
anno domini millesimo  
quadringentesimo deci-  
mo. Warszawa w sam dzień  
ś. Walentego błogosła-  
wionego męczennika, ro-  
ku pańskiego tysięczne-  
go czterechsetnego dzie-  
siątego.

Jednym z ważnych powodów dla czego twierdzimy, iż dzisiejsza Saska kępa mogła być dawną wsią Solec, jest ten: że w dowodach XVII i XVIII wieku, powiększej części nazywano ją kępą Solecką, a nawet tytuł jej osobnych akt z XVI, XVII i XVIII wieku pozostałych, nosi takąż nazwę. Co większa, wykryte świeżo źródła historyczne o kościele istniejącym we wsi Solec (2) przekonują: że grunta należące do tej świątyni, rozciągały się także na kępie dziś zwanej Saskiej; wreszcie w wyświeceniu tytułu własności tej miasta, magistrat za czasów rządu pruskiego, podał pod dniem 9 lipca 1800 r. do magistratu *Justicii* co następuje:

„Przy załączonem udzieleniu stosownych dowodów i wiadomości, najpokorniej upraszamy Wysoki Magistrat *Justicii*, ażeby tytuł własności

(1) Dowody te w późniejszym czasie przedstawimy.

kamery co do folwarku Saskiej kępy, najtąskawiej uregulować raczył. Uważamy naprzód: że ta kępa dawniej z wioską Solec, dziś będącą przedmieściem, razem połączoną była, i z tymże w roku 1382 od księcia Mazowieckiego Jana, miastu nadaną została, wedle przywileju w kopii załączonej poświadczonego (1); dawniej zaś przed stu laty rzeczona wieś oderwaną była przez Wisłę, która wtedy jeszcze wedle widocznych śladów swe łożysko za kępą opuściła, i przez teraźniejszy swój bieg, od Solca też kępę oderwała. O tej ostatniej okoliczności w tutejszem archiwum, żadnych dostatecznych poświadczeń nie można było wynaleźć.“

Bardzo rozmaite kępa ta nosiła nazwiska, nim się dzisiejsze ustaliło; w XVI wieku zwano ją *Kawcza*, w XVII *Kosku* i *Kawcza*, *Holendry*, *Olendry*, *Kępa miejska*, *Solecka*; w XVIII *Holandia*, *Ostrów*, a nakoniec *Saska*. Skądby nazwania jej *Kawcza*, lub *Kawcza* i *Kosku* początek wzięty, nie mogliśmy wysledzić.

Najdawniejszą pewną wiadomość o rzeczonej

(1) Wieś Solec darowana została Starej Warszawie przez Piotra Bruna i Mikołaja Panczatkę obywateli warszawskich.

kępie, znajdujemy pod rokiem 1597 w akcie sądu zjazdowego, na tejże kępie odbywającego się

Dowód ten dla swej ważności w tym przedmiocie, i pamiątki języka polskiego z owych czasów, godzien jest przytoczenia dosłownego:

Actum Feria quarta  
ante festum Circumcisio-  
nis Domini proxima an-  
no ejusdem millesimo  
quingentesimo nonage-  
simo septimo.

Instantibus Famatis Vi-  
ginti viris nomine totius  
communitatis Antiquae  
Varssoviae, coram officio  
spectabili residentium  
consulorum, personaliter  
comparentes Spectabiles  
ac Famati Thomas Chaw-  
łoz consul, Joannes Zay-  
dlicz, Paulus Marian Sca-  
bini, Balthasar Jaworski  
ex Viginti viris ad infra-  
scripta deputati, munus  
sui officii ac deputatio-

Działo się we środę  
najbliższą przed Nowym  
Rokiem (26 grudnia) roku  
Pańskiego tysięcznego  
pięćsetnego dziewięć-  
dziesiątego siódmego.

Z powództwa sławe-  
tnych gminnych imieniem  
całego ludu Starej War-  
szawy, przed sławetnym  
urzędem zasiadających  
rajców, osobiście staną-  
wszy zacni i sławetni:  
Tomasz Chawłoz rajca,  
Jan Zajdlicz, Paweł Ma-  
ryan ławnicy, Baltazar  
Jaworski z grona gmin-  
nych, do okoliczności  
niżej wymienionych wy-  
znaczeni, składając spra-

nis restituentes, sub ju- wę ze swego zatrudnie-  
 ramentis ad officia illo- nia i delegacyi, po złoże-  
 rum praestitis recogno- niu przysięg przed ich  
 verunt: urzędem zeznali:

„Isz za częstym uskarżaniem poddanych miey-  
 skich, ze wszi Sulecza, strony rozmaitych szkod  
 ktoreby Pan Stanisław Baryczka mieszczanin y przy-  
 sięznik tuteczny, miał poczynic na grunczie miey-  
 skim na kempie, rzeczoney Kawczu, byli dnia  
 wczorayszego według naznaczenia y zestania, na  
 ktorey kempie zwysz opisaney mieyskiej *circum-*  
*circa* będącz y szkodom się przypatrując, widzie-  
 li z dębów wielkich, gałęzi osieczone y potrane,  
 zas mniejszych dębów do budowania godnych,  
 więcey niż przez sto, wyciętych y pobranych,  
 nuż brzecziny, topoliny, olszyny, ossiny, chro-  
 stów rozmaitych niemają wielkość, y niezliczoną,  
 także powyczinane, y pobrane widzieli. Lecz  
 przez kogo to się stało, tego dowodnie powie-  
 dziec nieumieli, y wiedziec niemogą, z *coniectur*  
 iednak pewnych, zwłascza ze po sniegu, który  
 iest, y teraz, drogi poczynione, baczą ze się tho  
 stało przez tegosz Pana Stanisława Baryczkę.  
 Jakosz aby tym snadniey tego doścignąc mogli,  
 samegosz P. Baryczkę na losz mieysce, gdzie się

szkody podziątały wezwali, ktoremu poddani Solcza wymawiali, y ktorego dnia szkody od niego czyniono powiadali. Co aby ieszcze tym więcey y iasnief *factum* doysć się mogło, ponieważ tor, nie mały był, gdzie drzewa, chrosty, gałęzie, wozono, y dobrze znaczny iest y ktemu barzo wiele drzewa wywieziono, poszli torem ku wsi Kamionu, y tamże z Panem Baryczką przyszli do dworu, tamże widzieli kołow gotowych ciosanych, więcey nisz dziesięć kop, y nieciosanych niemało, chrostow z kilkadziesiąt wozow, y płoty nowo poczynione; iakosz niemałe podobienstwo, ze to wszystko z gruntu własnego mieyskiego, abowiem dąb wielki, na koły łupacz się tak nie da, bo stary, iako się młody szepa, a takich wiele wycięto. Brzescziny ktemu, y olszyny, topoliny u niegosz widzieli barzo wiele. Do tego tym czasem poddanym z Kamiona, tamże u pniow w Kalfezu dziesięć siekier wzięto, ktorych do tego czasu nieeliferowano, a gdy im siekiery brano, powiadali poddani, ze to zadzien P. Baryczce rąbieli y wozili, mowiąc, że my nic nie winni bo nam kaza. Te tedy szkody na kempie mieyszkiey poczynione drzewa, chrosty, koły, ktore w Kamionu u P. Baryczki zastali, y widzieli, Wo-



znem Generałem, Szymonem Lithwinowskim, y dwiema slahcicami oswiadczyli.“

Sicque et non aliter Jako sami panowie acta atque facta ipsi Domini Consul, Scabini et ex Viginti viris deputati ex re oculis subjecta, vidisse, audivisse testati sunt. Hoc item et memoratus Simon Lithwinowski Ministerialis Regni Generalis cum Nobilibus coram actis et officio praesenti itidem comparantes, in vim suae relationis retulerunt: dama in loco sylvestri quam maxime illata, robura sive robora, tum et robustea, denique arbores varii generis detruncatas, sepes noviter constructas, in curia vil-lae Kamion, tenutae Stanislai Baryczka itidem rajca, ławnicy i delegowani z gminnych naocznie widzieli i słyszeli, że tak a nie inaczej powyższe okoliczności działały się i stały. Toż samo i wzmiankowany Szymon Litwinowski woźny stawając przed aktami i urzędem niniejszym, wraz ze szlachtą, czyniąc sprawę zeznał: jako szkody w miejscu leśnem wielkie zostały zrządzone, dęby i dęb-czaki, wreszcie drzewa rozmaitego rodzaju po-cięte, płoty na nowo postawione we dworze wsi Kamion, dzierżawy Stanisława Baryczki; także widzieli i oświad-

vidisse, a subditis verba suprascripta audivisse attestati sunt. Tandem subditi de villa civili Solecz etiam in praesentiam officii consularis comparentes ut pote: Albertus Dudek Villicus, Gregorius Szolecli, Jacobus Zientara, Albertus Michno, Albertus Boży, Stanislaus Kielbaska, Matthias Puchała, Stanislaus Ciężski, Joannes Zalas, Joannes Pieczek, Franciscus Szineta, Joannes Bobrek, Joannes Okuniewski, Joannes Jemieliński, Gregorius et Joannes Rynkowie, Albertus Kędzior, Joannes Kulmaga et Laurentius Biernath, hoc idem sunt attestati, et quod non modo supra specificata

czyli, że od poddanych powyższe słowa słyszeli. Nakoniec poddani ze wsi miejskiej Solca również w obecności urzędu radzieckiego stanawszy, jako to: Wojciech Dudek ekonom, Grzegorz Solecki, Jakób Zientara, Wojciech Michno, Wojciech Boży, Stanisław Kielbaska, Maciej Puchała, Stanisław Ciężski, Jan Zalas, Jan Pieczek, Franciszek Szineta, Jan Bobrek, Jan Okuniewski, Jan Jemieliński, Grzegorz i Jan Rynkowie, Wojciech Kędzior, Jan Kulmaga i Wawrzeniec Biernath, toż samo poświadczyli, i jako nie tylko wyżej wzmiankowane szkody, ale też i inne niezliczone, tak

damna, verum et alia innumerabilia tam per ipsum Stanislaum Baryczka, quam subditos villae Kamion esse illata, nempe pratorum defalcationes, graminum defalcationes atque parati foeni et pabulati deportationes, in dies inferuntur, et augmentantur, recognoscebant eaque omnia et singula omni genere probationum, ac quemadmodum de jure venerit, etiam juramento corporali comprobare sese obtulerunt. Quibus ita attestationibus et relationibus praemissis, viginti viri, suo et totius communitatis nominibus, omni meliori modo ac forma juris protestati sunt, contra eundem

przez samego Stanisława Baryczkę, jak i poddanych wsi Kamion zostały zarządzone, jakoto: zkoszanie łąk, sprzątanie trawy, zabory gotowego siana i paszy, a jako codzienne wspomniane szkody są zarządzane, przyczyniane, zeznawali i oświadczyli oraz: że wszystkie powyższe okoliczności w ogóle i w szczególe, wszelkiego rodzaju dowodami, jako z prawa wypadnie, nawet przysięgą rzeczyswą poprą i wykażą. Po których to świadectwach i zeznaniach gminni swoim i całego ludu imieniem, w przyzwoitym sposobie i formie prawnej, zanieśli protestacyą przeciwko

Stanislaum Baryczka; damna illata ad decem milia florenorum polonica-  
 lium taxando atque aestimando, cum eodemque uti cive, tempore  
 competenti jure ut procedatur officium, summo opere etiam atque etiam  
 petierunt. Nobile autem officium Consulare non solum justis petitis et affectationibus  
 eorundem inhaerendo, sed etiam ex quo itidem officio illorum competit, com-  
 moda civitatis augere, incommodis et damnis pro posse obviare. Quo circa  
 ad jure experiendum duos ex sede Scabinali, duos ex Viginti Viris eligendos  
 et Sindico civitatis adjungendos esse censuit. Quibus electis et de-  
 temuż Stanisławowi Baryczce, szacując i oceniając szkody rządzone,  
 do 10,000 złotych polskich, i jak najusilniej kilkakrotnie domagali się od urzędu,  
 aby z tymże, jako z obywatelem w czasie właściwym, rozpoczęto dochodzenie  
 na drodze prawnej. Szlachetny zaś urząd radziecki, nie tylko przychyłając się  
 do słusznych prośb i żądań tychże, ale także z uwagi również, że przystoi  
 jego obowiązkowi pomnażać korzyści miasta, a zaś według możliwości  
 zapobiegać uszczerbkom i szkodom, dlatego postanowił do rozprawy  
 sądowej wybrać dwóch mężów z grona

putatis hoc idem officium non modo normam in causa procedendi demonstrabit, verum etiam, eo in passu, facultatem atque potestatem jure agendi et defendendi concedet.

Ex actis consularibus civitatis Antiquae Varsaviae descriptum. Martinus Łukaszewicz Consul et Notarius Varsaviensis. (L. S.)

Obronę Baryczki przez niego samego spisana i do akt radzieckich podana, załączamy dosłownie w dwóch dowodach:

I.

Actum Feria sexta ante Dominicam Jubilate proxima, anno Domini

ławników, dwóch zgminnych i takowych przydać Syndykowi miasta. Po wybraniu i przeznaczeniu tychże, tenże sam urząd wskaże sposób rozprawienia się w tej sprawie, ale także udzieli co do tego punktu władzy i mocy postąpienia w sędzie i prowadzenia obrony.

Wypisano z akt radzieckich miasta Starej Warszawy. (podp.) Marcin Łukaszewicz rajca i pisarz warszawski.

Działo się w piątek najbliższy przed niedzielą trzecią po Wielkiej

millesimo quingentesimo  
nonagesimo nono.

Honoratus Stanislaus  
Baryczka Antiquae Vars-  
soviae Scabinus, veniens  
Spectabilis officij in prae-  
sentiam, tenens in mani-  
bus suis chartam papyri  
idiomate polonico scri-  
ptam, petiit eandem ac-  
tis praesentibus inscribi,  
quam ad legendum ob-  
tulit, cuius series verbo-  
rum, tenor sequitur talis:

Moj łąskawi Panowie P. Burmistrzu y z Radą.  
Dowiedziawszy się o protestathey, którą na mię  
człowieka da Pan Bog nietylko z wieku moiego,  
ale y z przodkow moich spokojnego y w niczem  
nienaganionemu, iest imieniem człowieka pospo-  
litego, uczyniona y do akt tutecznych, roku prze-  
szłego *Feria Quarta ante Festum Circumcisio-  
nis Domini*, podana albo uczyniona, y wpisana,  
strony szkod któreby się przez mię stacz miały,

Nocy d. 30 kwietnia roku  
Pańskiego tysiąc pięć-  
setnego dziewięćdzie-  
siątego dziewiątego.

Sławetny Stanisław  
Baryczka ławnik Starej  
Warszawy, przybywszy  
do prześwielnego urzę-  
du, trzymając w rękach  
swych kartę papierową  
zapisaną w języku pol-  
skim, upraszał o wpisa-  
nie do akt niniejszych,  
którą do czytania oddał,  
w treści co do słowa ta-  
kiej jak następuje:

w maieŃnoŃci mieyŃŃŃkiew kempy Kawcza rzeczony. Na tę protestacię, abym się iusz komu według prawa sprawowacz miał, tego iusz na ten czas niebaczę, bo *cuiuslibet Iniuriæ, de Jure tam Culmensi, quam Saxonico*, iest termin opisany rok i niedziel szesc zwiãszcza *rei mobilis, inter praesentes*. Wszakże przecię aby mię kto nierozumiãł bydz tak niebacznym, y swego uczciwego niedbałem, te kilka wierszow na pismie, niewinnoscz swoię deducuięcz, umyŃliłem podacz y podaieę. Niewiem z czyiey namowy Rzeczpospolita Warszawska, na mię tę protestacię uprzędła, y do ktorego kresu dirigowacz chciała, niewiem ieszli z zazdroŃci dobrego mienia, czyli z nienawiszi dla obelzenia, albo tesz więcz z ktorey inszey miary. Od czegokolwiek iã kto pocznie moie ufanie w Panie Bodze, że niewinnoscz moia, a nieŃszeroscz czyia, kiedykolwiek odkryte będã. Jesli kto miał do mnie iakã winę, tedy miał mię, y zawsze ma niedaleko, bywãm tu co dzien, a mało nie co godzina, iestem *civis*, mãm tu possessiã, podległa y zmoia personã tutecznemu urzẽdowi. Jurisdiciey się nie wzbraniãm, urzẽdu słuŃcham, postuszny, y tak iako cnotliwemu sąmsiadowi przynależy w uccziwosci mãm, mogł mię každy

a choc y najmniejszy, z tey małej Rzeczypospolitey o tę szkodę, ieszli ią baczył przed urząd pociągacz, do protestaciey się nieskwapiając, bez odwłok, dał bym był doskonałą sprawotę y ktemu iesli iest albo miłosnikiem dobr mieyskich, miał y ma prawo pospolite opisane o takim który w cudzem lesie rąbi, mógł tak iako prawo uczy wszak niedaleka przechadzka, u pnia ciężacz, y potym o to prawnie postąpicz a nie tem sposobem, iako to protestacją uczyniono, bo za takowemi protestaciami, sieła niewinnych, musiałoby cierpiecz wiele złego. Ja niechce uczycz, tylko przestrzegaięcz proszę niechay zła *sequella* nieroscie, o mnie samego niez, znaią ludzie przodki moje y mnie, wiedzą o poczezywych sprawach moich, y zachowaniu, więczym ia powinien swemu uczycywemu, y tey miley oyczyźnie swoiey, a nisz pożytkowi, niebardzobym panem urosł z chrostu kempianego, iest lasow inszych dosycz, około Kamiona, mam zachowanie, mam kto może przywieszcz, y toby niedzyw, gdyby chrost y koły do grodzey u mnie znalazł, ałę ciężką rzecz niezastawszy u pnia niewidząc ani wiedząc zkąd kto wozi, na gołą y porywezą pomowę człowieka opisacz. Przeczco ieszli Simon Wozny ma



wiarę, niech y ia iako człowiek przysięgły mam, zem tey protestathey niewinien na sobie ponosicz, bom niedał przyczyny do takowey pomowy, y żadna szkoda, przez mię się miastu niestała. Jednak iusz ze kazdey rzeczy dawnosc iest, tak że y tey protestathey, tedy wszystko opusciwszy powiedam zem niewinien y proszę abyscie WMP. o mnie rorumieli, iako o dobrym człowieku rozumiec potrzeba; treba pomniec y na miłe potomstwo swoje.—*Ex actis consularibus civitatis Antiquae Varsaviae descriptum.* (podpisano) Martinus Łukaszewicz Consul et Notarius Varsaviensis. (L. S.)

Actum Feria Sexta ante Dominicam Rogationum proxima, anno Domini millesimo quingentesimo nonagesimo nono.

Działo się w piątek najbliższy przed Niedzielą piątą po Wielkiej Nocy (dnia 13 maja) roku Pańskiego tysiąc pięćset dziewięćdziesiątego dziewiątego.

Veniens ad spectabile officium consulare coramque actis praesentibus comparens Honoratus Stanislaus Baryczka Scabinus ac civis

Przed prześwietnym urzędem i aktami radzieckimi stanawszy osobście sławetny Stanisław Baryczka ławnik i obywatel Starej War-

Antiquae Varsoviae, eisdem officio consulari reiterationem suae re-  
 protestationis, adversus Rempublicam seu com-  
 munitatem praesentem Varssoviensem non ita pridem factam obtulit et eandem actis inscribendum postulavit, quae sequuntur tali modo.

szawy, złożył w rze-  
 czonym urzędzie pow-  
 tórzenie swej reprot-  
 stacyi, nie tak dawno  
 zaniezionej, przeciwko  
 rzeczypospolitej, czyli  
 całej rzeczoney gminie  
 warszawskiej, i upra-  
 szał o wpisanie jej do  
 akt w takim sposobie,  
 jak następuje:

Rozumiem o tym moi łaskawi Panowie, isz za ustnem moim powiedzeniem, także y na pismie, *per modum reprotestationis* o niewinnosci moiey strony kempy Kawcza podaniem Wmsec wiare dacz raczyli, a pogotowiu, isz prawo pospolite, o wyrąbanie w lesie, nie z coniectur ale z widomey rzeczy, y upnia zastania sądzie, y karacz rozkazuie. Jednak przecie, ze wtysz protestathey, od miasta uczynioney, baczę isz poddanych ktore ia na ten czas z przeyrzenia Bozego, a łaski Jmx. kanonika w swoim rządzeniu mam, o tosz wyrąbanie winią, ktorymby y siekiery pobracz miano, tedy y w tym, iako przedtym *in instanti*, nie czekaiącz zadnego rossądku czyniłem spra-

wiedliwosc taką, iako się godzeło, przy po-  
 słancach WMP. y poddanych Wmp. Solca, tak y  
 teraz iestem gotow czynicz, sprawiedliwosc nie-  
 odwłocznie, na ktoregoby się co pokazac słu-  
 sznie mogło, tak strony wyrąbienia, iako tesz łąk  
 kossenia, albo siana brania. Jedno proszę aby  
 słuszny dowod był. Co ieszli niebędzie pokaza-  
 no, albo dowiedziono, aby Solczanie karani byli,  
 gdysz snadz, oni tych szkod wszystkich, na cu-  
 dzy karb, są przyczyną zawsze więtszą.—*Ex*  
*actis consularibus civitatis Antiquae Varsaviae*  
*descriptum.* (podpisano) Martinus Łukaszewicz  
 Consul et Notarius Varsaviensis. (L. S.)

Saska kępa po przeniesieniu z niej wsi Solca,  
 opuszczona od mieszkańców i domostw, same  
 tylko lasy, krzewy i zarośle w swoim obrębie  
 przedstawiać mogła. Stara Warszawa nie mogąc  
 z niej innego użytku ciągnąć, przedsiębrała i  
 z tych zasobów przyrody korzystać. Pierwszą na-  
 der smutną pamiątką tego użytku, było branie  
 chróstu na wały koło Warszawy, jakie w skutek  
 powszechnej trwogi w kraju pod kłęsce po Ceco-  
 rą (17 września 1620 r.) Zygmunt III w dwóch  
 rozkazujących listach nakazał magistratowi sy-

pać (1). Zaczęto je wznosić w rzeczonym czasie, ale po ustaniu przerażenia jakie wspomniona kłęska wywarła, zaniechano rozpoczętego dzieła. Dopiero 1624 r. kiedy morowa zaraza silnie grasować poczęła w Warszawie, wały te, jak o tem obszerniej doniesiemy, dokończono. Poddani Solca siekli potrzebny chróst na kępie, i dostarczali go przy wałach pracującym. Z rachunków ówczesnych dowiadujemy się, że dla trwałości tego środka obrony, mieszano ziemię z chróstem, polewano wodą, a wierzch wału pokrywano murawą i znów wodą polewano.

Tu za obowiązek poczytujemy przedstawić, na jak niskim stopniu rozgałęzienia w Warszawie rzemiosło ciesielskie w ówczas znajdowało się, kiedy sto tacek potrzebnych do zwożenia i pracy koło wałów, musiano sprowadzać aż z Gdańska.

Wojna rozpoczęła 1584 r. przez Hollandyą pod dowództwem książąt d'Orange, przeciw Filipo-

(1) Czytaj listy tego króla w T. I. *Starożytności Warszawskie* na stronie 251 i 252 zamieszczone, oraz pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła w *Atheneum*, szereg nowy oddział II, zeszyt 4, str. 26.

wi II królowi hiszpańskiemu i władcy Hollandyi, z różnem szczęściem wojennem przez kilkadziesiąt lat była prowadzoną. Naród od tylu wieków spokojny, zamienił się w siedlisko wojen i zaburzeń. Unikając prześladowań Hiszpanów spokojni mieszkańcy krainy Belgów, rozpierzchli się po różnych krajach Europy. Polska również nawiedzona była ich pobytem. Z rachunków Starej Warszawy r. 1624 r. wyczytujemy, że Holendrzy chcąc usadowić się na Saskiej kępie, przeprawiali się przez Wisłę wspólnie z ławnikami po dniu 11 maja t. r. dla jej obejrzenia. Staropolska gościnność nie dozwalała, aby przy takiej wizyi, nie uraczono przybyszów zagranicznych. Rozpoczęte układy z Holendrami, trwały przez kilka lat, gdyż z powodu grasującego powietrza w latach 1624, 1625 i 1626 zwierzchność Warszawy na co innego mając baczniejszą uwagę, musiała takowe zawiesić. Lud Holendrów spokojny i pracowity, zwrócił na siebie szczególną uwagę zwierzchności Starej Warszawy. Nowi przybysze byli używani pierwotnie do różnych robót dotyczących porządku samego miasta. W roku 1628 gdy miano uporządkować górę Świętojańską czyli Gnojową, użyto do tego Holendrów, za

co wynagrodzeni zostali od miasta w ilości około złp. 250. Pracowali też Holendrzy, dostarczając chróstów z Saskiej kępy dla wyrównania ulicy Krakowskiego - Przedmieścia. Wreszcie usadowieni zostali Holendrzy na kępie Saskiej prawnie, przez magistrat 13 listopada 1628 r. w obec rajców, ławników i 20 mężów (gminnych) Starej Warszawy. Akt urzędowy tej lokacyi wpisany został do ksiąg radzieckich 4 kwietnia 1629 r., poczem przez króla Kazimierza w przywileju następującym potwierdzony (1).

Joannes Casimirus Dei	Jan Kazimierz z Bożej
Gratia	łaski
Rex Poloniae,	Król Polski
Magnus Dux Lithuaniae,	Wielki książę Litewski,
Russiae, Prussiae, Ma-	Ruski, Pruski, Mazo-
soviae, Samogitiae, Li-	wiecki, Żmudzki, Inflan-
voniae, Smolensciae,	cki, Smoleński i Czer-
Czerniehowiaequae, nec-	niechowski, oraz Szwedz
non: Suecorum, Gotto-	ki, Gocki i Wandalski
rum, Vandalorumque	dziedziczny król.
haereditarius Rex.	

(1) Oryginał tego przywileju znajduje się w aktach dawnych Warszawy.

Significamus praesentibus literis Nostris quorum interest universis et singulis. Productas esse coram Nobis literas papyreas Polonico idioma te scriptas, ex actis Consularibus civitatis Antiquae Varsaviae desumptas, sigilloque eiusdem communitas, manu Spectabilis et Honorati Martini Łukaszewic Consulis Syndici et Notarii civitatis eiusdem Varsaviae subscriptas, concessionem saepe dictae civitatis Antiquae Varsaviae Hollandis in peninsula locationem in se continentem, sanas, salvas, illaesas, omnique suspicionis nota expertes; supplicatumque Nobis ut eisdem autoritate No-

Oznajmiamy niniejszym przywilejem naszym wszystkim w ogóle i w szczególności kogo dotyczy, iż przedstawiono nam pismo na papierze w języku polskim skreślone, z akt radzieckich miasta Starej Warszawy wyjęte i pieczęcią tegoż opatrzone, ręką sławnego i przeznaczonego Marcina Łukasze-wicza rajcy, syndyka i pisarza tegoż miasta Warszawy podpisane, całe, nienaruszone i niepodejrzane, zawierające w sobie dozwoleńie przez wspomniane miasto Starą Warszawę osiedlenia się Holendrom na półwyspie, oraz upraszano nas, abyśmy je powagą naszą królewską ra-

stra Regia approbare, czyli poświadczyć, poconfirmare et ratificare twierdzić i ukrzepić. dignaremur. Quarumquidem literarum tenor de wa co do słownie jest verbo ad verbum sequitur et est talis:

Burmistrz y rayce wespół z Pany Ławnikami y Gminnemi miasta Króla JMci Starey Warszawy. Wszem w obec y każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, oznaimuiemy: Iż my dosyć czyniąc powinności urzędow naszych, w obmyślaniu dochodow y pozytkow mieyskich y przymnożeniu ich, mając pewny grunt na Zawislu, kępą zdawną nazwany, chrostem zarosły, który miastu zadnego pozytku nieczyni, y owszem przez ludzi swowolnych iest wyrąbiony, y zniszczony, a ten zdawna według praw y przywileiow, szczerobliwie przez świętey pamieci Xiążąt Mazowieckich, miastu temu, ze wsią Szulcem nazwaną należy, tey kępy wykopania y na niey się osadzenia na instantią, y usilną prozbę ucziwych Andrzeia Kosa, Anusa Pokręty, Joachima Darko y Anusa Pucka, imieniem swym y innych Olandrow uczynioną, pozwolilismy y pozwalamy pod konditiami nizey opisanemi. *Pierwsza.* Bącząc tych



ludzi bydz wiary obcey, to im *pro lege perpetua ante omnia* naznaczamy, aby nietylko kościoła iakiego strzez Boże, okrom katolickiego, schadzek niemiewali, ale y zadnych, tak publicznych, iako y privatnych kazań y nabozenstwa privatnego w domach niezazywali. Ale aby w kościele katolickim kazania słuchali, sluby, małzenstwa y krzest dziatek swych w kościele farnym Swietego Jana, albo u Swietego Krzyża, lubo tesz u Panny Mariey odprawowali. Inaczey gdyby tego nieczynili, y w tey mierze przeświadczeni byli, od takowego pozwolenia odpadać mają. Także y czeladzi katolickiey, ktora u nich bedzie służyła, niemaią na swą wiarę namawiać, pod przypadkiem tego consensu, y wolno bedzie urzędowi y Rzeczypospólitey mieyskiey onych z tamtego mieisca, *sine cuiusvis alterius officii consensu sive adminiculo*, onych samych wygnać, y dobra ich confiscować. *Druga.* Pozwala im Urząd y *Respublica Civitatis*, uzywania tey kęmpy do lat czterdziestu, rok zaczynaiąc od dnia y aktu ninieyszego, zostawuiąc iednak sobie całe prawo swe dziedziczne do tey kęmpy, ktora ci zwysz mianowani Olendrowie mają trzymać y oney uzywać *cum suis successoribus*, nie innymi prawem,

iedno *iure colonario*, to iest płacąc czynsz z morgu każdego, ile wymiar pokaże, na rok po groszy dwadzieścia cztery (1), zaś zapłaty na dzień Panny Mariey Gromniczney naznaczając, a *jurisdictio* wszytka y *directum dominium*, ma przy mieście zostawać, iako przy panach dziedzicznych, teraz y na pętym będących, *cum ea declaratione*: ze wszelakie krzywdy, ktoreby miedzy nimi były, nikt inny, iedno Pan Burmistrz z Pany Raycy, *nunc et pro tempore existentes*, mają sądzić. Także vendicie budynkow, zastawy przed Panem Burmistrem y Raycy, mają czynić. Do tego inwentarze, działy, niemają się odprawować, iedno *cum adminiculo* urzędu, to iest dwoch Panow Radziec na to deputowanych. *Trzecia*. Wolności im pozwala Urząd y Rzeczpospolita mieiska, do lat pięciu, *immediate* od dnia dzisieiszego idących, także przes te pięć lat niemają zadnego czynszu y szarwarkow miastu oddawać. A po wyjściu tych wolności lat pięciu, cisz w zwysz mianowani Olendrowie z swymi potomkami, iako się ich wiele osadzi, po wymierze uczynionym, albo przed wymiarem, powinni będą płacić do skar-

(1) Na dzisiejszą stopę około zł. 2 gr. 12.

bu Rzeczypospolitey mieyskiej po groszy dwadzieścia cztery z kazdego morgu, a to pod utraceniem niniejszego pozwolenia, od ktorego zaras dla niezapłacenia czynszu, maią odpadać. *Czwarta.* Pozwala Urząd y Rzeczpospolita mieyska, tymże Olendrom wzwysz mianowanym, na tey kęmpie rumowac, budowanie sławiac, rowy kopac, dla tego zeby czynsz miasta nieginął. Jednak je kopania rowow maią bydz ku pozytkowi miasta, a nie ku szkodzie. *Piąta.* Wolno będzie tymże Olendrom młyn na miejscu sposobnym, swoim własnym kosztem pobudować, y wszelakie zboża na pozytek swoy mlec; iednak iesliby mieszcianie tuteczni y inni ludzie w tym młynie zboża metli, ponieważ na gruncie mieiskim zbudowany będzie, tedy według postanowienia urzędowego, maią pewną miarę zboża na pozytek Rzeczypospolitey mieiskiej oddawać. A iesliby sie iaki upor w nich pokazał, tedy od niniejszego pozwolenia, zaras ile do tego artykułu odpadać maią. *Szosta.* Wolno tymże Olendrom na tymże gruncie, chleb piec, piwo warzyć, gorzałkę palic, szynkowac y przedawac, ale innego handlu nieprowadzic, ani spułkow z obcemi ludzmi mieć, na wszelakie towary niemaią. Także y zywności wykupować,

pod utraceniem tey concessiey y wolności. *Siodma.* Cisz Olendrowie osadzeni *de novo*, pobory JKr. Mci Pana naszego miłos. na seimie uchwalone, *tamquam ex personis, quam aliis mercimoniis* płaćć *suis sumptibus* powinni. *Osm.* Wolno będzie tymże Olendrom łowić ryby na rzece, także na teyże kempie ptaki łowić, y strzelać, a to po granice mieiskie. Lecz iesliby za granicami co czynili, to na swą szkodę uczynią, bo o tym urząd niechce nie wiedzieć. *Dziewięta.* Ci Olendrowie nie mają przeszkody czynić w łąkach na Kosku y Kawcu poddanym naszym ze ws Szoltza, ktore oni *antiquitus* za pozwoleniem urzędowem dla wychowania bydła trzymają. Ani tego sobie usurpować, ani się tym kontentować, iako z pomiaru im naznaczają. *Dziesiąta.* Chrostow ktorekolwiek na tym gruncie pokopają, niemają przedawać, ale one na grodzą płotow obrocić, krom swego opatu y potrzeby domowey, y iesliby chcieli iakie drzewo roszyć podciąć, mają to uczynić za pozwoleniem urzedowym, a prywatnie nie nieczynić, pod utraceniem tego prawa. *Jedena.* Ponieważ tym Olendrom czas naznaczony do lat czterdziestu, tedy po wysciu tych lat, mają cisz Olendrowie albo ich potomkowie, o

inne prawo u Ich MMPP. Radziec y Rzeczypospolitey mieiskiey się starac, y na conditiach iakie im będą przez urządy Rzeczpospolitą podane, przedstawać. A gdzieby wiec na nich nieprzestali, tedy wolno będzie urzędowi *et Reipublicae Civitatis* onych y potomki ich znieść, budynek im według taxy urzędowey zapłaciwszy, a innych na to miejsce osadzić, y te kempe, *in meliorem conditionem* miastu obrocić. Na ktore to conditie przez Urząd y Rzeczpospolitą im podane, eisz Olendrowie mianowani dobrowolnie (za łaskę pokazaną sobie wprzod podziekowawszy) pozwolili, y onym dosyć uczynić obiecali, na co y potomki swe *de facto* onerowali y onerują. Także iesliby temu prawu y conditiom spisany w czymkolwiek oni sami, albo ich potomkowie przeczyli, tedy od tego prawa mają zaraz (iako niewdzieczne) odpadać. Dla lepszey wiary te conditie Urząd do xiąg wpisac rozkazał. Działo się to na ratuszu Warszawskim we środe po Niedzieli *Judica* nazwaney w poscie, bliską dnia czwartego miesiaca kwietnia roku Panskiego tysiac sześćset dwudziestego dziewiętego. (L. S.) *Ex actis Consularibus civitatis Antiquae Varsaviae desumptum*

*Martinus Łukasiewicz, Consul, Syndicus et Notarius Varsaviensis.*

Cui supplicationi Nos uti iustae, benigne annuentes, praecursoras literas in omnibus earum punctis, clausulis, articulis, paragraphis, contentis et conditionibus approbandas confirmandas et ratificandas esse duximus, approbamusque confirmamus et ratificamus in quantum iuris est praesentibus huiusce literis Nostris, decernentes easdem, vim et robur perpetuae et inviolabilis firmitatis semper obtinere debere. In quorum fidem, praesentes manu Nostra subscriptas, sigillo Regni communiri mandavimus. Datae Varsaviae die X Mensis Decembris Anno Domini MDCL. Regnorum Nostrorum Poloniae II,

Do której to prośby jako sprawiedliwej, my łaskawie przychyłając się, rzeczony pismo we wszystkich jego punktach, zastrzeżeniach, artykułach, paragrafach, brzmieniu i warunkach postanowiliśmy poświadczyć i potwierdzić i o ile z prawami jest zgodne poświadczamy, potwierdzamy i ukrzepiamy niniejszym przywilejem naszym stanowiąc: ażeby toż pismo moc i ważność wieczną i niewzruszoną zawsze miało. W dowód czego niniejszy przywilej ręką naszą podpisany, pieczęcią państwa opatrzyć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie dnia 10 Mca grudnia roku Pańskiego 1650. Panowań naszych

Sueciae vero III anno. w Polsce II, w Szwecyi  
Joannes Casimirus Rex. zaś III roku.

(L. S.)

Jan Kazimierz Król.

Confirmatio concessio- Wojciech Kadzidłowski  
nis civitatis Antiquae Sekretarz J. K. Mości.  
Varsaviae Hollandis in Potwierdzenie dozwole-  
peninsula locatis. Alber- nia miasta Starej War-  
tus Kadzidłowski Se- szawy osiedlenia się  
cretarius Regiae Maiesta- Holendrom na kępie.  
tis m. p.

Dla wykonania pierwotnych nadań i umowy z Holendrami, wyznaczeni zostali 1636 r. deputowani z Starej Warszawy, którzy dwukrotnie zjeżdżali na kępę dla urządzenia jej dalszego z pożytkiem miasta, a szczególnie dla uskutecznienia jej pomiaru. Wspomnieni urzędnicy, przebywali tamże za każdym razem przez dwa dni. Zwyczajem zaś było uświęconem, iż przy każdym takim zejściu na grunt, raczono się po staropolsku.

W rachunkach wyczytujemy, iż tym razem na kępie Bachus nie był zapomniany, wypito bowiem sześć garncy węgryzna; co do jadła zaś, taki podajemy spis z urzędowych dowodów:

1. na mięso i cielecinę . . . złp. 2 gr. 10.
2. za gęś i kureczęta . . . „ 2 „ 10.
3. za ryby . . . „ 1 „ —

- |   |                |
|---|----------------|
| 4. za chleb rżany i biały   | złp. — gr. 20. |
| 5. za sześć garncy wina   | „ 16 „ —       |
| 6. za wareckie piwo   | „ 1 „ —        |
| 7. za praskie piwo dla<br>Czeladzi . . . . .  | „ 1 „ 15.      |
| 8. Olenderce za mleko,<br>śmietaną, sery, ce-<br>bule, za jarzynę i za<br>pracę . . . . . | „ 5 „ 15.      |

Wybrany miernik Otrębuszów dwukrotnie zjeżdżał dla uskutecznienia podziału gruntów na morgi; po którego zakończeniu wynagrodzony został pieniężnie w ilości złp. 48 dzisiejszych.

Z powyższego spisu nabieramy przekonania, że wówczas można było u Hollendrów dostać mleka, śmietany, serów, jarzyn, i ogrodowizn. Głównie zatem cudzoziemcy osiedli, trudnili się chowem bydła, sprzedają nabiału i uprawą jarzyn. W rachunkach z roku 1636, znajdujemy zapisany dochód z kępy od osób następujących:

- |                           |                    |
|---------------------------|--------------------|
| 1. Hanus Puczek od morgów | 25                 |
| 2. Joachim Olender        | „ 15 $\frac{1}{2}$ |
| 3. Piekarz Olender        | „ 10               |
| 4. Hanus Pokręty          | „ 33 $\frac{1}{2}$ |
| • 5. Chiliński            | „ 54               |

Razem od morgów 138



Opłata od morga była przez to dogodną, iż stanowiła słuszną zasadę czynszu i była łatwą do obliczania. Dla zapewnienia większych w przyszłości korzyści z tej kępy, miasto dozwoliło 1639 r. budować się na niej, z uwolnieniem od czynszu powyższego do lat pięciu.

Pod rokiem 1643, taką uchwałę względem Holendrów osiadłych na Saskiej kępie wydała Stara Warszawa:

Actum Feria tertia post Festum Assumptionis Be-  
atissimae Mariae Virginis  
proxima, anno Domini  
millesimo sexcentesimo  
quadragesimo tertio.

Spectabilis Magistratus  
Consularis civitatis Anti-  
quae Varsaviae, utrius-  
que residentiae, unanimi  
voto et consensu suo,  
una cum honoratis Sca-  
binis, ac Viginti Viris pro  
tractandis negotiis civi-  
tatis congregati, statu-  
erunt et laudaverunt:

Działo się we wtorek  
najbliższy po Wniebo-  
wzięciu Matki Boskiej  
(d. 17 sierpnia) roku Pań-  
skiego tysięcznego sześć  
setnego czterdziestego  
trzeciego.

Prześwietny magistrat  
radziecki miasta Starej  
Warszawy obojga zasia-  
dań, wraz z sławetnymi  
ławnikami i 20 mężami  
(gminnymi) dla załatwie-  
nia spraw miasta zgro-  
madzony, za jednomyśl-  
ną swoją zgodą posta-  
nowił i uchwalił:

Aby Olendrowie na kępie mieyskiej lokowani,

nie wazyli się nikomu rol swoich im pozwolonych od miasta y domow tam pobudowanych, alienować y przedawać, obcemu y possessorowi inszemu, chyba gdy się komu *usus fructus per successionem* dostanie, takowy *eo jure*, iako jest pozwolono inszym trzymać y *uti frui soluto censu constituto annuatim* może, a ieźliby którykolwiek z nich roli pomienioney swoiey *usum* alienować chciał, tedy miasto *ex aerario publico* budynki i insze krescencie użytkującego, za poprzedniem oszacowaniem przez urząd wykonawczy zapłacić y to otrzymać powinno będzie.

Hoc in praemissis laudo suo mediante. Quod praedictis colonis personaliter comparentibus publicatum est, et ipsi illud acceptaverunt.

Ex actis publicis spectabilis officii consularis civitatis Antiquae Varsoviae descriptum.

Magistrat Starej Warszawy, mając przez powyższe dowody, uregulowane wszelkie stosunki z mieszkańcami osiadłymi na kępie, łatwiej mógł z niej dochody swoje powiększać. W tym celu

Mocą niniejszej uchwały co do powyższych okoliczności. Co rzeczonym kolonistom osobiście stawającym ogłoszono, i ci to przyjęli.

Wypisano z akt publicznych prześwietnego urzędu radzieckiego miasta Starej Warszawy.

zajął się wydzierżawieniem szczegółowych części różnym obywatelom Warszawy. Uchwała jego tak opiewa:

Actum Feria secunda  
in crastino Dominicae  
Misericordiae, die vige-  
sima mensis Aprilis anno  
Domini 1676.

Nobilis et spectabilis  
Proconsul, una cum con-  
sulibus ad praesens tan-  
tum tribus, Scabini et  
Viginti viri, excepto se-  
niore, ad infrascripta non  
consentiente, imo ejus-  
dem contradicente, to-  
tam communitatem civi-  
tatis Antiquae Varsaviae  
representantibus, pro tra-  
ctandis negotiis publicis  
civilibus congregati, uni-  
versis et singulis quorum  
interest notum facimus:  
quia nos cupientes pro  
nexu juramentorum no-  
strorum, proventus civi-  
les augere et quam me-  
liorem conditionem huic

Działo się w ponie-  
działek nazajutrz po nie-  
dzieli drugiej po Wiel-  
kiej Noey d. 20 kwietnia  
roku Pańskiego 1676.

Szlachetny i przezac-  
ny burmistrz wraz z trze-  
ma tylko rajcami obec-  
nymi, ławnicy i 20 mę-  
żowie (gminni), wyją-  
wszy starszego nieze-  
zwalającego na następną  
uchwałę, owszem tejże  
sprzeciwiającego się, ca-  
łą gminę miasta Starej  
Warszawy przedstawia-  
jący, dla załatwienia  
spraw publicznych miej-  
skich zgromadzeni, wszy-  
stkim w ogóle i w szcze-  
góle, kogo to dotyczy,  
wiadomo czynimy: jako  
my, pragnąc z obowią-  
zku przysięg naszych do-  
chody miasta powię-

civitali ad praesens satis lenues et penitus nullos proventus habenti, prospicere; attentaque sterilitate et nullum fructum adferentis areae virgeae, seu fundi civilis haereditarii ex altera parte Vistulae fluvii jacentis *kempa* seu potius *Sto...*(1) *et Kawa* antiquitus dictae, ejusdem fundi seu areae virgeae medietatem, ad effectum eruendorum virgultorum ibidem in magna copia existentium, salvo censu terragio, ad aerarium civile absque ulla contradictione et exceptione periculi aquae quotannis, pendente et in contractu seorsivo expresso; famato Christiano Makien (sic) mercato-

kszyć i ile tylko w mocy naszej, polepszyć stan grodu tego, obecnie dosyć małe i prawie żadnych przychodów niemającego, bacząc oraz nieprzynoszenie żadnych korzyści i dochodów z placów zarosłych chróstami, czyli gruntu miejskiego dziedzicznego z drugiej strony Wisły leżącego, *kępa* a raczej *Kosku* i *Kawcza* dawniej zwanego, połowę tegoż gruntu czyli placu zarosłego krzewami, dla wykarczowania z chrustu tamże w wielkiej ilości znajdującego się, za opłatą czynszu gruntowego, do skarbu miasta bez żadnego sporu i zastrzeżenia co do szkód z za-

(1) Piszący tę uchwałę sam nie wiedział jej nazwiska *Kosku* i *Kawcza*, i dlatego zostawił miejsce próżne na pierwsze nazwanie *Kosku*, a drugie imię *Kawcza* przemienił na *Kawa*.

ri et Dorotheae conjugibus civibus Varsaviensibus, et illorum legitimis successoribus, ad certos annos in contractu specificandos, concessimus, dedimus, et in possessionem realem et effectualem contulimus, prout seorsivus contractus cum eisdem conscribendus in se fusius continebit.

lewów wody corocznych opłacającego się, i w oddzielnym kontrakcie wyrażonego, sławetnemu Chrystanowi Makin kupcowi i Dorocie małżonkom i obywatelom warszawskim, i ich prawym spadkobiercom, na pewny przeciąg lat w kontrakcie wyrażonych udzieliliśmy, daliśmy, i rzeczywiście oraz skuteczne posiadanie nadaliliśmy, jak o tem obszerniej oddzielny kontrakt z temiż mający się spisać, zawierać będzie.

Dla przywiedzenia do skutku tej uchwały, postanowiono delegowanych dla wizyi gruntu na Saskiej Kępie: oprócz burmistrza z rajców, Orlemusa, Szelerta, Witoffa, Perota i Jurkiewicza; z ławników: Jana Czorna, Rejcharta, Zappego, Gawińskiego, Zacharyaszewicza i Hofmana; z koła 20 mężów: Wojciecha Bochenkowicza i innych.

W roku 1680 był właścicielem czynsowym znacznej części kępy Saskiej Ernest Dönhoff, je-

nerał artylerii wojewoda malborski (1). Dygnitarz ten zadłużył się miastu w czynszach z tej posiadłości do 1680 r. blisko około złp. 4,000. Król Jan III mając wzgląd na zasługi tego męża, przez wstawienie się swoje, zmniejszył o połowę zaległy czynsz dla miasta, z tym jednak warunkiem: iż na następne lata, miał generał odtąd regularnie opłacać po złp. 60 ówczesnych rocznego czynszu do kasy miejskiej (2).

Stara Warszawa, na skutek zażaleń pomiędzy czyszownikami tej kępy o niewłaściwe granice, wyznaczyła 15 czerwca 1682 roku do wymiaru wszystkich łąk i gruntów, następujące osoby: starszego ławnika Marcina Martenzona, oraz ławników Grzegorza Lejman, Marcina Gicler, Dionizego Meccotti, i starszego z 20 mężów Alexandra Czamera.

Gdy Chrystian Makin, miał sobie 9 sierpnia 1683 r. prolongowany kontrakt na dalsze posiadanie wyznaczonej mu 1676 r. części tej kępy,

(1) Syn najstarszy Ernesta wojewody parnawskiego, od młodości swojej do dzieł rycerskich wyuczony, mężnie potykał się przeciwko Turkom i Tatarom pod Kałuszą, Chocimem, Żórawnem, Wiedniem i Strygonią.

(2) Uchwała Starej Warszawy z dnia 25 czerwca 1680 r.

postanowiono w nowo zawartym, iż za przeszłe lata z których dotąd nie płacił, winien uiścić na ś. Marcin 1683 roku, złp. 400 ówczesnych, na następne zaś 40 lat, miał wnosić rocznie po złp. 70.

O najpierwszym folwarku zbudowanym na tej kępie w XVII wieku, dowiadujemy się z akt radzieckich Starej Warszawy pod dniem 22 stycznia 1689 roku. Remigian Tryszen obywatel warszawski, znacznym kosztem założył na tej kępie folwark, którego połowę wnuczka z siostry żony jego Maryanna Alexandra Fantucia odziedziczywszy, takową przed aktami radzieckimi za sumę blisko złp. 1,400, w przytomności Jana Glejez gminnego Starej Warszawy, jako wybranego opiekuna do tego aktu, sprzedała Ludwikowi i Annie małżonkom Menge obywatelom warszawskim. Magistrat Starej Warszawy potwierdzając to nabycie na lat 25, zobowiązał kupującego do opłacania po złp. 42 dzisiejszych, rocznego kanonu. Nadto zastrzegł: iż po wyjściu lat 25, nikomu nowonabywcy nie będą mogli sprzedawać, tylko za poprzedniem zezwoleniem magistratu (1). Z kontraktu kupna tego folwarku dowiadujemy się, że w roku 1689 były w nim domy mieszkalne, bu-

(1) Uchwała z dnia 10 stycznia 1689 roku.

dynki gospodarskie, owocowe ogrody, sady dzikie, sadzawki, łąki i błonia.

Jan Rembowicz pisarz radziecki i wojtowski Starej Warszawy, nabył 1691 r. od Jana i Anny z Kalinowskich małżonków Bening mieszkańców kępy, dom na samym wstępie tejże leżący, z polami, łąkami, ogrodami, pastwiskami, za opłatą czynszu rocznego do kasy miasta (*juxta antiquum usum*) podług dawnego zwyczaju opłacać się mającego. Jan Hofman i Jakób Biwet wraz z wóznym Wawrzyńcem Kłossowskim, przeprawiwszy się przez Wisłę, dopełnili w zwykłej formie infromissyi Rembowicza do tejże posiadłości.

Menge kupiec warszawski, oprócz powyższych gruntów, nabył 1692 r. od Henryka Orłowskiego żołnierza z Szwajcarów królewskich, jego posiadłość na kępie na lat 30, z której miał opłacać do kasy miasta po złp. 40 rocznie (1).

Pierwszym właścicielem z domów panujących w Polsce, do praw na posiadłościach tej kępy, był królewic Jakób Sobieski. Oryginał swego przywileju jaki wydał dla Starej Warszawy dnia

(1) Uchwała magistratu Starej Warszawy z dnia 5 maja 1692 roku.



21 maja 1694 r. i opatrzył swoją pieczęcią (wielkości mniejszej koronnej) godny jest dostownego przytoczenia (1).

Jacobus Ludovicus Dei gratia, Princeps Poloniae Magnique Ducatus Lithuaniae, Russiae, Prussiae Masoviac, Samogitiae, Kiioviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae etc.

Significamus praesentibus literis Nostris, quorum interest universis et singulis: quia Nos post apprehensam certorum fundorum civitatis Antiquae Varsaviae haereditariorum, in insula Kempa dicta, versus fluvium Istulam jure emphyteutico, ad decursum viginti annorum possessionem, Nobili et Spectabili Magistratui totique civitati An-

Jakób Ludwik z Bożej łaski Syn Króla Polskiego i W. Ks. Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmudzkiego, Kijowskiego, Wołyńskiego, Podolskiego, Podlaskiego, Inflandzkiego i t. d.

Oznajmiamy niniejszem pismem naszym, komu na tem zależy, wszystkim wogóle i wszczególe: jako my objawszy pewne grunta miasta Starej Warszawy dziedziczne, na wyspie Kępa zwanej ku rzece Wiśle, prawem emfiteutycznym na przeciąg dwudziestu lat w posiadanie, szlachetnemu i prześwietnemu Urzędowi, i ca-

(1) Oryginał znajduje się w dawnych aktach miasta Warszawy.

tiquae Varsaviae, praesenti diplomate Nostro pro Nobis et Serenissima Consorte Nostra, ac Successoribus Nostris promittimus et pollicemur: Quia durante possessione et jure emphyteutico Nostro, fundos eosdem civitatis haereditarios, nulli personae Equestris Ordinis vel Spirituali, nisi civi jurato et possessionato Antiquae Varsaviae, idque cum scitu et consensu ordinum eiusdem civitatis donabimus, et alienabimus, neque per constitutionem Regni a quopiam impetrari fundos praetactos civiles sub nullitate juris impetrandos patiemur. Ad haec, extra limites fundorum concessorum, curiae Nostrae aulici, milites et servitores, vicinos incolas atque subditos villae

temu miastu Starej Warszawy, niniejszym dyplomatem naszym, za nas i najjaśniejszą małżonkę naszą i sukcesorów naszych przyrzekamy i obiecujemy, iż w czasie trwania takowego naszego posiadania i prawa emfiteutycznego, rzeczonych dziedzicznych miasta gruntów nie darujemy i nie zbędziemy, żadnej osobie stanu szlacheckiego lub duchownego, lecz tylko obywatelowi przysięgiemu i osiadłemu Starej Warszawy, a to z wiedzą i za pozwoleniem porządków tegoż miasta, ani też nie dopuścimy, iżby ktokolwiek pomienione grunta miejskie, na mocy konstytucyi koronnej mógł dla siebie wyjednać, a to pod nieważnością prawną. Nadto za granicami gruntów

Solec in libero suorum pratorum et nemorum usu, nullatenus impediunt eorundemque vicinorum praefata depabulari et confalcastrari, rubeta et nemora excidi, molestiasque inferre, nullam habebunt facultatem, insuper, incidente quod Deus avertat, pestifera contagione in hac civitate Var-saviensi, libera civibus et incolis in praefata insula non prohibebimus reclinatoria, aedificia quoque omnia tam praesentia quam et futura, pro commoditate Nostra extruenda, post extinctum jus emphiteuticum deportari mandabimus, nulla per civitatem pro iisdem aedificiis praestanda recompensa, fundosque concessos possessioni civitatis reslituemus, ac plures areas et fundos in eadem insula

dozwolonych, dworzanie nasi, tak żołnierze jak i służebnicy, sąsiednich mieszkańców i poddanych wsi Solca, w wolnem używaniu łąk i gajów, bynajmniej nie mają nagabać, tychże sąsiadów łąk spasać i kosić krzaków i gai wycinać, przykrości wyrządzać, żadnej nie będą mieli mocy; nadto wraze zjawienia się, co niechaj Pan Bóg odwróci, morowej zarazy w temże mieście Warszawie, obywatelom i mieszkańcom nie zabronimy na pomienionej wyspie wolnego schronienia; budynki też wszelkie, tak na teraz stojące, jak i na przyszłość dla wygody naszej mające się wystawić, po upływie naszego prawa emfiteutycznego, uprzątnąć polecimy, bez żadnego ze strony

Solecensi concedi Nobis non curabimus. Quod et Serenissima consors Nostra, ac Successores Nostri praestabunt. In quorum fidem praesentes manu Nostra subscriptas sigillo Nostro communiri jussimus. Datum Varsoviae die vigesima prima mensis Maij, anno Domini millesimo sexcentesimo nonagesimo quarto.

Jacobus Ludovicus Princeps (L. S.)

miasta za też budynki wynagrodzenia, a grunta nam puszczone zwrócimy w posiadanie miasta i nie uczynimy żadnych zabiegów w tem, iżby nam więcej placów i gruntów na tejże wyspie Soleckiej miało być puszczonech. Czego też i najjaśniejsza małżonka nasza i successorowie nasi dotrzymają. W dowód czego, niniejsze ręką naszą podpisanę, pieczęcią naszą opatrzyć rozkazaliśmy. Dano w Warszawie dnia dwudziestego pierwszego miesiąca maja, roku Pańskiego tysięcznego sześć setnego dziewięćdziesiątego czwartego.

Jakób Ludwik Królewic.

Intromissją Jakóba Królewica do Saskiej kępy dopełnili 22 maja 1694 r. Jan Majeur i Wilhelm Czamer ławnicy, oraz woźny Marcin Wyciątko-

wski. Dworzanin królowica Sułkowski, odbierał tę posiadłość na rzecz swego pana.

Po śmierci Jana III d. 17 czerwca 1696 r. w Wilanowie zaszłej, w czasie kłótni i zamieszek domowych o następstwo tronu, Jakób Królewic, chcąc swoją partycją powiększyć i siłą tron zapewnić, mnóstwo ludu nakształł pospolitego ruszenia zgromadził na Saskiej kępie. Rozhukane żołdactwo niszczyło sąsiedzkie posiadłości, a szczególnie niejakej Kielmerowej wdowy, którą jako poszkodowaną przez rabunek, a następnie przez powódź, uwolniła Stara Warszawa od czynszu rocznego (1).

Jakób Sobieski straciwszy nadzieję nawet posiadania tronu, gdyż August II już go był otrzymał, przywilejem 26 kwietnia 1699 roku danym w Czemiernikach, ustąpił swoich praw do Saskiej kępy, Stanisławowi Szczuce referendarzowi koronnemu (2).

Przywilej zmianę tej własności obejmujący, spisany jest w tych słowach: (3)

(1) Uchwała z dnia 26 listopada 1698 roku.

(2) Następnie został podkanclerzym litewskim.

(3) Kopia tego przywileju w aktach dawnych Warszawy.

Jacobus Ludovicus Regius Princeps Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae etc. Dux Olaviae.

Significamus praesentibus literis Nostris quorum interest, universis et singulis: quia Nos habita iusta ratione et respectu, singularium Illustrissimi Domini Stanislai in Szczuczyn et Radzyn Szczuka Referendarii Regni, Lublinensis, Warencensis Capitanei, generalis bonorum Nostrorum Administratoris meritum et probati in variis occasionibus, praecipue vero in exdivisionibus bonorum Nostrorum conclusis, et circa curas eorundem bonorum Nostrorum affectus ac dexteritatis, ad interim, donec condignioris remunerationis sese obtulerit occasio, ad prae-

Jakób Ludwik, syn króla Polskiego i Wielkiego księstwa Litewskiego i t. d. książę na Olawie.

Oznajmiamy niniejszym pismem naszym wszystkim wogóle i wszędogólności komu na tem zależy: jako my mając słuszną przyczynę i względ na szczególne JW. Pana Stanisława na Szczuczynie i Radzyniu Szczuki Referendarza koronnego, lubelskiego, wareckiego starosty, generalnego dóbr naszych komissarza zasługi, i udowodnione w różnych okolicznościach, osobliwie zaś przy exdywizjach zawartych co do majątków naszych i około pieczy nad temiż naszymi majątkami, gorliwość i prawność, tymczasowo, zanim większego wynagrodzenia

sens, de omni ac integro iure, super fundum certum Holandia dictum, ex opposito Varsaviae trans Vistulam ad rippam illius situm, Nobis servienti, et quale Nosmet ipsos concernit, ipsi cessimus cedimusque et cum curia, omnibusque aliis aedificiis, structuris, agris, campis, pratis, pascuis, virgullis, vaccis caeterisque pecoribus et pertinentiis ac pertinentiis omnibus, nihil penitus Nobis aut Serenissimis Successoribus Nostris excipiendo vel reservando, in personam ipsius Illustrissimi Referendarii, successoribusque eius transfundimus et transferimus, ac in realem et actuaalem possessionem ex nunc, cum omni iure dominio et proprietate dimittimus et tradimus, praesenti diplomate ces-

nie następczy się sposobność, nateraz zupełnego i całkowitego prawa na grunt pewien Hollandia zwany, naprzeciwno Warszawy za Wisłą przy brzegu tejże położony, nam służącego i jakiego nas samych dotyczy, jemu ustąpiliśmy i ustępujemy i z dworem, tudzież z wszelkimi innymi budynkami, rolami, polami i łąkami, pastwiskami, krzakami, krowami i z innym żywym inwentarzem, tudzież przyległościami i przynależnościami wszelkimi, nie zgoła dla siebie lub najjaśniejszych sukcesorów naszych niewyłączając i niezachowując, na osobę tegoż JW. Referendarza i jego następców, przelaliśmy i przelewamy, tudzież w wieczyste i istotne posiadanie odtąd, z wszel-

sionis et transfusionis  
 Nostrae ad praemissa  
 mediante. Quam eius-  
 dem valoris ac roboris  
 esse volumus, ac si co-  
 ram quibusvis actis Re-  
 gni authenticis recogni-  
 ta esset, in quorum fi-  
 dem, praesentes manu  
 Nostra subscriptas, si-  
 gillo Nostro communiri  
 iussimus. Datum in Cze-  
 mierniki die vigesima  
 sexta mensis Aprilis, an-  
 no Domini millesimo sex-  
 centesimo nonagesimo  
 nono.

Jacobus Ludovicus Prin-  
 cept (L. S.)

kiem prawem, własno-  
 ścią i przynależnością  
 puszczaemy i oddajemy,  
 na mocy niniejszego dy-  
 plomatu cessyjnego i  
 przelewu praw naszych  
 która to czynność, chce-  
 my, aby miała tę samą  
 moc i znaczenie, jak  
 gdyby była zeznaną  
 przed jakimibądź urzę-  
 dowemi aktami koron-  
 nemi. W dowód czego,  
 niniejszy dyplom ręką  
 naszą podpisany, pie-  
 częcią naszą opatrzyć  
 rozkazaliśmy. Dano  
 w Czemiernikach dnia  
 26 miesiąca kwietnia,  
 roku Pańskiego 1699.

Oryginał tego przywileju, przez Wojciecha  
 Dłuskiego dworzanina wspomnianego Szczuki,  
 oblatowany został w aktach radzieckich Starej  
 Warszawy.

Zachęcone żołdactwo przykładem niezgody  
 swych dowódców, niszczyło i pustoszyło  
 nie tylko w samem mieście, ale i w jego oko-  
 licach. Regiment Dönhoffa generała artyleryi,



krwawą pamiątkę w tym względzie zostawił w Warszawie, a szczególnie na Saskiej kępie. Spokojni mieszkańcy tej okolicy, nękanik okropnie przez nich, uciekli się o pomoc do władzy miasta. Ta zamiast zarządzenia silnego oporu tym nadużyciom, wynagrodzenie tylko poszkodowanym przyznała, przez uwolnienie ich od rocznego czynszu opłacanego miastu (1). Generał Dönhoff chcąc złe zmniejszyć, postanowił część kępy posiadaną przez Chrystiana Makina, na swoją własność nabyć. Kilkakrotnie w tym względzie zgłaszał się do władzy miasta. Ta wreszcie skłoniąca i skutkami rabunku żołnierzy, i narzekaniami mieszkańców kępy, uchwaliła 9 września 1699 r. „przychylić się do żądania generała, z temi jednak warunkami co do trwania i czasu zobowiązania i innych zastrzeżeń, jakie w przywileju królewica Jakóba Sobieskiego (wyżej na str. 68) są zawarte.“

Poskromione cokolwiek żołdactwo na Saskiej kępie, zaczęło w samem mieście dopuszczać się tych samych zdzierstw i rabunków. Do tej ostateczności przyszło, iż gwałtem zabierało ryby ry-

(1) Uchwała z dnia 15 czerwca 1699 r.

baczkom na Dunaju (1) i wiktuały przekupniom na targu. Zdzierstwa te na publicznej sesyi magistratu przedstawione, wywołały reklamacye miasta. Jak bezsilną była wówczas zwierzchność można sobie wyobrazić, iż na tak wielkie gwałty, nie posiadało miasto dostatecznego środka ich ukrócenia, lecz upraszało tylko generała Dönhoffa o wymiar sprawiedliwości (2); następnie doniosło o tych nadużyciach wojewodzie malborskiemu i innym senatorom protektorom miasta, a wreszcie upraszało ich: aby się raczyli wstawić za miastem do króla, o przeniesienie tych żołnierzy z Warszawy na tamtą stronę Wisły.

Za panowania Augusta II mamy ślad w Żałuskim (3) pod rokiem 1702 o Saskiej kępie w tych słowach:

Sasi zaleli mnogością Warszawę, a nawet kilka tysięcy z nich przebywa na wyspie wiślanej; wielka w mieście drożyzna powstała, Warszawa zmuszona 1000 żołnierzy saskich swoim kosztem żywić, gdy chciała upraszać o uwolnienie od tego

(1) Tam był wówczas główny targ na ryby, jak dziś za Żelazną bramą.

(2) Uchwała z dnia 11 lutego 1701 roku.

(3) Epistolae Tom III, str. 278.

ciężaru, odłożono jej posłuchanie na czas dalszy. Ten ogrom nieszczęść uitorował drogę do wielu klęsk, mających może nadejść z królem szwedzkim, którego powtórnego przybycia do Warszawy z wojskiem, raczej obawiają się jak spodziewają.

W roku 1704 gdy Warszawa w skutek wydarzeń wojennych była w ręku Karola XII, Saska kępa stała się punktem, z którego działania szturm rozpoczęły wojska połączone saskie przeciwko szwedzkim. Nader zajmujące szczegóły tego oblężenia i szturm, ile że dotąd przez nikogo nie dotknięte, przytaczamy z księgi uchwał magistratu co do słowa:

„Na odbywającej się publicznej obradzie przedłożył Jmci Pan Prezydent wolę Jmci Pana generała Horna, który dostawszy wiadomości, że król Jegomość August ciągnie z wojskiem pod Warszawę z Rusi, postanawia zamknąć miasto i wymaga, żeby się i mieszczanie bronili, albo jeżeli się nie będą bronić, nie się nie mieszały i w domach swoich żeby siedzieli, gdy do jakiej okazji przyśeby miało albo potrzeby; bo inaczej, kogo na ulicy zoczą, jako nieprzyjaciół Szwedzi zabiją. Postanowiono tedy upraszać Jmci Pana generała Horna i Jegomość X. Biskupa Poznańskiego, aby

miasta nie pociągał do żadnego aktu obrony lub zaczepki, bo się całe w to mieszać nie chcą i nie będą.“

„Tu podobano się w krótkości załączyć opis oblężenia Warszawy. — W sześć niedziel po obraniu Jmci Pana Stanisława Leszczyńskiego Wojewody Poznańskiego za króla, którego dla niezgody konfederatów Wielkiej Polski mianował Jegomość X. Biskup Poznański lubo nie przyzwał na to Jaśnie Oświecony Kardynał Radziejowski Arcybiskup Gnieźnieński; gdy król Jegomość August z wojskiem przystąpił pod Warszawę, Jmci Pan Arwid Horn generał i poseł extraordynaryjny od króla Jmci Szwedzkiego, do nowo obranego Stanisława, po odprawieniu narady z Jmci Panem Jerzym Wachszlagerem królewskim sekretarzem i Jmci Panem Jastery Palmenbergem spółposłami, oraz z Jegomość X. Mikołajem Święciekim Biskupem Poznańskim, zamknęli się w mieście, mając około 900 Szwedów i kilkaset gwardyi nowoobranego, świeżo werbowanych. Kazawszy wierzchy z domów pod murami stojących pozrucać, postanowił bronić się w nadziei pomocy od króla Szwedzkiego, kazał przytym pisać i w nadchodzącym dniu 30 sierpnia wieczorem rozesłać na

wsie poblisze uniwersały, aby prowianty do miasta zwożono, które tak jako w targu są, że płacić będą assekurował, tegoż dnia i nowoobraný wieczorem z miasta wyjechał, a ksiązę Jegomość Kardynał Prymas, i Jmci Pan Kasztelan krakowski, także i Jmci Pan Podskarbi Litewski dniem przedtem zaraz, w skutek pogłoski walnego podjazdu zbliżającego się ku Warszawie, do Prus pojechali, tylko się został Jegomość X. Biskup Poznański w mieście stojąc w dziekanii. Nazajutrz to jest dnia 31 sierpnia podług uniwersału wydanego, sieła ze wsiów prowiantów nawieziono, które do miasta wpuszczano i wypuszczano, każdemu zapłacono, aż gdy o godzinie 8 porannej wszedł ksiądz jeden świecki nowomiejską bramą i powiedział, że już Wołosza Króla Jmci Augusta na przedmieściu pod pałacem Jmci Pana Marszałka koronnego pokazuje się (1), wzięty ten ksiądz i zaprowadzony do generała Horna dla języka; tak zaraz wyrozumiawszy bliskość wojsk króla Jegomości, zamknęto miasto i niektórych ze wsiów chłopów z końmi, wołmi, co nie złożyli

(1) Kazimierz Ludwik Bieliński herbu Junosza, zmarły 1713 roku.

byli tak prędko prowiantów, zostać się musieli; zaraz i bramy zasypywać poczęto, ziemią i kamieniami i drzewem potężnie zawałono. Na murach żołnierzy osadzono, trwoga w mieście wielka być poczęła, a po godzinie 8 widzieć było z wieży ratuszney woyska króla Jegomości Augusta tropem idące we czterech mieyscach, to jest od Ujazdowa, drugie od Woli, trzecie od Stawek, czwarte od Bielan, które otaczając przedmieścia w polu stanęły. W południe samo tego dnia, mieszczan rozbraiać kazał Jmci Pan generał Horn, ponieważ się bronić nie chcieli, aby wszystkie strzelby dali, które przez exekucyę odbierano, a po południu za Skaryszewem pokazało się także woisko infanterya i na kępie się rozłożyła przeciwko Szulcowi; dawszy cztery razy salwę z dział z którego salwę zrozumieli Szwedzi, że to nie dla nich sukurs, ale króla Jegomości Augusta ludzie i dla tego większa ieszcze trwoga między nimi być poczęła. Tegoż dnia wodę, która do zamku i do miasta rurami chodziła, odjęto miastu, prowianty prócz tych, co ze wsiow nawieziono, osobnie kto miał w domu dzielić się musiał i wydawać Szwedom, gdy pogrożono rewizyą. Pod mury i pod bramy Wołosza podpadała, do której

strzelano; przed bramą krakowską z zamku kilku zabito. Dnia 1 września w poniedziałek ścisk wielki ludzi do wody, których Szwedzi od studzien odpędzali, wartami poosadzali, sami dla siebie i dla koni swoich zostawując, wodę w beczki one nalewali, a do zamku wozieli. Tegoż dnia z kościelnych murów Dominikańskich y z pałacu Jmci Pana Podkomorzego koronnego na *Refusowskiem* kozacy się pozasadzali y do miasta strzelali, przy kancelaryi woytowskiey, Szwedowi murow pilnującemu, piszczel u ręki prawey kulą zgruchotano, y innych różnie po murach raniono, ale też y z miasta odstrzeleowano, że się nikt blisko murów nie mógł pokazać, a nie tylko z żołnierzów, ale y z mieszczan; y iednego księdza na Długi ulicy przed pałacem Jmci Pana Szczuki Podkanclerzego Litewskiego za Piarami z wieży Święto Duskiey, którą Szwedzi mieli zabito. Most przez Wisłę budować, ludzie króla Jegomości poczęli, tego zaś mostu Szwedzi budować im bronili, mając sześć sztuk armaty od Jmci księdza Biskupa Poznańskiego sobie danych, z piwnicy wykopanych; ale te były bez łoża y bez kół, lawetów nie miały, nie czyniły żadnego skutku, lubo z nich do Sasów nad Wisłę z zamku bito nie trafiano, przenoszono

albo niedonoszono; z drugiey strony od Pragi nad Wisłą działa między kosztami postawiono y do zamku strzelano. Dnia 2 września we wtorek nieustawało oblężenie y gotowano *preparatoria* do szturm, zaprowadzono działa na pałac Sapieżyński, przed bramę krakowską y do zamku strzelano; także przeciwko Nowomieyskiej bramie od ulicy Święto Jurskiej armatę nagotowano; Szwedzi iednak nieustraszonymi być zdali się, przez cały dzień pilnowali murów, y w zamku kopali kamienie, któremi potym bramy zawaleli z ziemią wykopawszy doły. Okiennice z kamienie y drzwi żelazne pobrali z miasta, któremi okna zamkowe zastaniali, worki płocienne szyć kazali, które piaskiem albo ziemią nasypawszy, w oknach stawiali, wszystkie wozy, konie do zamku posprowadzali, y tak z zamku iako y z murów, gdy się kto pokazał strzelali.“

„Tegoż samego dnia dwu puszkarczów w zamku Szwedom zabito przy działach, które w oknach zamkowych górnych rychtowali ku mostowi, gdy zaś noc przyszła, generał Horn obieżdzał warty między murami, a o północney godzinie, cicho sprowadził wszystkich ludzi do zamku z miasta. Jmci X. Biskupa Poznańskiego, natenczas w Dzie-



kaniu stojącego, przychylnego lub niechętnego, do zamku także wziął; koni około sto sześćdziesiąt, z zamku wygnawszy w miasto, sami się zamknęli, potężnie pierwsze w zamku bramy ziemią, kamieniami, drzewem zatarasowali; drugie zaś od miasta iakoto od cmyntarza, tylko wozami rozebranemi kołami y różnemi naczyniami y drzewami zagrodzili, od ulicy zaś Grodzkiej, zamkową pierwszą bramę zamknęli y zaporami wsparli; o czym wzięwszy wiadomość Jmci Pan Prezydent o teyże po północy pierwszey godzinie, w okowawszy niektórych Ichmościów poblizey ratusza mieszkających, zwołał na naradę, na której postanowiono, aby o tym dać znać Królowi Jegomości; ale że nie było pewności, wynieść z miasta deputatom, dla kozaków czuwających y innych ludzi J. K. Mości pod murami y po przedmieściach rozłożonych, ile w nocy y bardzo natenczas ciemney, tedy pisany iest list do Jaśnie Wielm. Jmci Pana Podkanclerzego Kor. przy królu Jegomości natenczas będącego, od Jmci Pana Prezydenta imieniem całego magistratu y miasta, w którym dało się znać, co się tey nocy stało, upraszając: aby to nieomieszkanie mógł donieść królowi Jegomości, isz już Szwedzi odstąpieli,

ale miasto iednako zamknięte, bramy trzymać musi, dla inkursyi nagłej woyska Jego Królewskiej Mości w miasto, za którym rabunku się obawia; do tego, że czasu na otwieranie ich, ile potężnie pozawalanych potrzeba, oraz y supplika do Króla Jegomości w tymże liście posłała się, w której miasto, łasce Jego Królewskiej Mości oddaie się ekuzując się, że to, co się działo, nie było z winy magistratu ani obywateli, ale ze strony nieprzyaciela obecnego, y że bramy lubo zamknięte, tak iakoby otwarte były z swoiemi osobami i majątkami oddawa. Ten zaś list przez żołnierza mieyskiego, który się z murów spuścił, posłano do obozu Jego Królewskiej Mości. Powziąwszy tedy wiadomość Król Jegomość o ustąpieniu Szwedów z miasta do zamku, ordynował trzysta ludzi do bramy Nowomieyskiej, którzy przez klasztor na cmentarz kościoła ś. Ducha weszli, przeciwko tym poszedł Jmci Pan Prezydent y klucze od bram, które byli porzucieli Szwedzi w bramie przy kancelaryi znalezione, officierowi starszemu Jego Królewskiej Mości oddał, i że zasadzki żadney nieprzyacielskiej w tej bramie nie masz assekurował. Weszli tedy z cmentarza fortką, y bramę Nowomieyską opanowali.

Potym Król Jegomość sam około godziny siódmej rano, przyjechał pod miasto y wszedł łąże fortką do miasta, którego JP. Prezydent przywitał, y chcąc mieć lepszą o stanie tego miasta, podczas tego obleżenia wiadomość, Król Jegomość postął sobie po JP. pisarza radzieckiego, y zrozumiawszy tak od JP. Prezydenta iako y JP. pisarza wszystkie okoliczności ustąpienia szwedzkiego, za suppliką ustną imieniem miasta, od pomienionych Ichmościów do siebie uczynioną, deklarował i assekurował słowem królewskim, że rabunku nie pozwoli; napomniał oraz: aby w kamienicach y w domach swoich ostrożność y pilne baczenie rzeczy swoich mieli, ani bram nie kazał otwierać, y owszem wartą osadziwszy fortę Nowomiejską, żołnierzy, kozaków i pacholików, dla uchronienia od rabunku ludzi (gdysz na przedmieściach wielu porabowali), puszczać nie kazał do miasta. W godzinie potym około osmey, weszło około dwa tysiące ludzi do miasta w rynek, którzy dla wycieczki z zamku mając ostrożność, ulice wszystkie od zamku, jako to: Święto Jańską, Jezuicką, Piwną y przy murach Rycerską, drzewami, wozami zatarasowali, y żeby z wieży zamkowej przechodzących się nierażono w rynku

(gdysz kilku z tey wieży z razu zaraz iako weszli zabito) pod kamienicami chroniąc się strzelania stanęli, y na ratusz kilkadziesiąt na dach weszli, y ztamtąd do zamkowej wieży na Szwedów tam będących strzelali. Gdy zatym król Jegomość rozporządziwszy w mieście żołnierzy swoich Saskich poiechał za miasto, tedy tesz żołnierze w nieobecności króla Jegomości samowolnie sobie pocze-  
 li poczynać, tak Sasowie, iako i kozacy, którzy przez mur przełazili do miasta, pod pretextem szukania Szwedów albo koni, kamienice y domy nachodzili, y gdzie słabe zamknięcie drzwi otwierali, sklepiki dwa płócienne z płótna wyrabowali, między muramy baszty przy kancellaryi radzieckiey dwie, gwałtem otworzyli, sprzęty tam pochowane pobrali, z sukien ludzi odzierali, kieszenie rewidowali, y własne konie wielu mieszczanów za szwedzkie pobrali; nie wspomina się tu, co na przedmieściach pałac księcia Jegomości kardynała Prymasa y JP. kasztelana Krakowskiego zupełnie zrabowali, żadnych drzwi, pieców, okien y iedney szybki niezostawiwszy, wewnątrz i zewnątrz poruynowali y niższej klasy i stanu osobom wiele szkód naczynili; te i tym podobne bezprawia robili, a żadney sprawiedli-

wości starszyzna skarżącym się o nadużycia nie czyniła. Wokował potym przed samym południem JP. Boosen generał kommissarz woyska Jego Królewskiey Mości, magistrat do siebie, y przedstawił niebezpieczeństwa, które grożą nad miastem od woysk króla Jegomości, osobliwie od kozaków, którzy chcieli wpaść byli do miasta, nietylko miasto rabować, ale y wszystkich wyciąć, gdyby nie łaskawość króla Jegomości, który pilnie sam osobiście tamował y uymował woysko, obiecując mu należytą za wstrzymanie się od zamiaru kontentacyą, oraz przedstawiał y przekładał żądania Jego Królewskiey Mości y woyska, aby na ukontentowanie iego dało miasto pięćdziesiąt tysięcy talarów bitych, która propozycya wyniszczoneму miastu bardzo ciężka. Odpowiedź na nią do południa odłożona, a tymczasem do króla Jegomości deputaci wysłani z JP. Prezydentem, o czym dowiedziawszy się JP. Boosen Generał, mając to sobie za urazę, że magistrat do króla Jegomości udał się, kazał wziąć pod areszt niektórych z magistratu, ale gdy się król Jegomość dowiedział, kazał onych wypuścić, y tak ta propozycya o pieniądzu do dalszego czasu odłożona, a tymczasem supplikami, instantiami różnemi senatorskiemi,

osobliwie przez JW. Jmci Pana Szembeka Podkanclerzego koronnego uprosił szlachetny magistrat, że się mnieyszą summą lubo z ciężkością mieszczan, to jest pięćdziesiąt tysięcy tyufów woysko ukontentowało, którą summę przez ieden dzień, miasto wyliczyć musiało woysku koronnemu y kozakom.“

„Szwedzi zaś w zamku niemogąc się długo trzymać, gdy iusz kozacy podkopali się byli, w pierwszy dziedziniec zamkowy od kuchni weszli, do tego wszelką gotowość do szturmu y rąbania murów widzieli, poddać się musieli, y poddali, ze czwartku na piątek wyszli, disarmowani oprócz officierów; generał Horn na koniu y drudzy iego kollegowie kommissarze Wachszlagier y Palemborg, także officierowie przy szpadach, Jegomość ksiądz Biskup Poznański w kolasie, konwoiowani woyskiem króla Jegomości y koronnym prowadzeni ieńcy, za królem Jegomością, Krakowskim Przedmieściem do pałacu księcia Radziwiłła kanclerza Wielkiego W. księztwa Litewskiego, tak tedy oblężenie miasta y zamku jest zakończone.“

Król szwedzki Karol XII ścigając przeciwników, zbliżył się z całą swoją armią ku Pradze. W uchwałach magistratu z d. 28 października 1704

roku, czytamy o tem co następuje: „Król JMci Szwedzki z naczelnym korpusem swego wojska, na Pradze przed wieczorem stanął o godzinie czwartej. Moskwa którzy na kępie byli, ustąpili ku Szulcowi łączyć się z regimentami saskimi, za którym z Pragi Szwedzi dali ognia z armaty 37 razy; zabito pięciu Moskwy i szóstego raniono z armaty. Nakoniec wieczorem wszyscy Sasi i Moskwa z Solca za obozem poszli i Król JMci August wyjechał z Warszawy.“

W uchwale magistratu z dnia 30 czerwca 1714 roku czytamy między innemi następujące rozporządzenie: „Do królewiczów Jchmościów, jako possessorów kępy dóbr miasta listy pisać, upraszając o opuszczenie onej, ponieważ wyszedł czas posiadania; co poleca się JP. Podskarbiemu z starszymi obojga porządków (ławniczego i gminnego) i z Panem syndykiem.“

W pamiętnikach dziejów Augusta II z rękopismu spółczesnego dowiadujemy się że: „Roku 1715 w lipcu powrócił król z Saxonii. Senatorowie uchodząc nienawiści szlachty, pojechali do Warszawy: Prymas, hetman wielki koronny i wielu inszych; a wszyscy tacy którzy schlebiali zamysłom królewskim. A tam z królem traktowali publicznie pro-

sząc, aby stan rzeczypospolitej przywrócić, saskie wojska z Polski wyprowadził, kontrybucjami więcej nie uciążał i w inszych materyach dla dobra publicznego wiele wymagali. Ale to tylko było na pozór, bo potajemnie w gabinecie na wszystko pozwolili, czemu sprzeciwiali się niby w antykamerze, wymówiwszy sobie, aby sami wolni byli od kontrybucyi. Tamże król August owych wszystkich senatorów częstował bardzo huczno na wyspie Wiślanej z wielką apparencją i przepychem wschodnim, sam był bardzo wesół, a ludzie ubodzy płakali po całej Polsce.“

Zdaje się, iż nabywca praw Królewica Jakóba, Stanisław Szczuka referendarz koronny, nie musiał dopełnić wszelkich formalności wymaganych do posiadania, skoro miasto jeszcze w roku 1714 uważało Królewica Jakóba za posiadacza części kępy Saskiej. Domysł nasz tem pewniejszy jest z następującego aktu, mocą którego Maryanna z Bielińskich, Dönhoffa generała artyleryi Wielkiego Księstwa Litewskiego małżonka, nabyła część Saskiej kępy przez Królewica Jakóba Posiadaną. W całym tym akcie nie ma żadnego śladu, ani mowy o referendarzu Stanisławie Szczuce.



Actum Varsaviae Feria  
quinta post festum Sancti  
Michaelis Archangeli pro-  
xima, die prima mensis  
Octobris, anno Domini  
millesimo septingentesi-  
mo decimo sexto.

Proconsul et Consules  
Advocatus, Archiscabi-  
nus, Scabini, ac Viginti  
viri, totusque Magistratus  
et Communitas civitatis  
Sacrae Regiae Majestatis  
Antiquae Varsaviae, no-  
tum testatumque facimus  
praesentibus literis no-  
stris quorum interest,  
universis et singulis: quia  
nos proventus satis tenu-  
es, ad praesens civitatis  
hujus adaugere volentes  
et fundos infrascriptos  
civiles post extinctum jus  
feudale Serenissimi Jaco-  
bi Principis Regii Polo-  
niae et Magni Ducatus Li-  
thuaniae, ad dispositio-  
nem nostram devolutos

Działo się w Warsza-  
wie we czwartek najbli-  
szy po ś. Michale Arch-  
niele, dnia 1 października  
roku Pańskiego ty-  
siącznego siedmsetnego  
szesnastego.

Prezydent i rajcy, wójt  
starszy ławnik, ławnicy  
i 20 mężowie (gminni)  
oraz cały magistrat i gmi-  
na miasta J. K. Mości Sta-  
rej Warszawy, niniejszem  
pismem naszym wiado-  
mo czynimy, komu na  
tem zależy, wszystkim  
w ogóle i w szczególe:  
iż my, chcąc powiększyć  
dochody tego miasta, o-  
becnie dosyć szczupłe,  
bacząc oraz, iż grunta  
miejskie niżej opisane  
po wyjściu prawa lenne-  
go Najjaśniejszego Jakó-  
ba syna króla polskiego  
i Wielkiego księcia lite-  
wskiego, do zarządu na-  
szego powrócone, już

iam ab aliquot annis nullum censum huic civitati adferre animadvertentes, ad desideria Illustris et Magnificae Mariannae Bielińska comitissae, Illustris et Magnifici comitis Denhoff Succamerarii et Generalis Artilleriae Magni Ducatus Lithuaniae consortis se conformando, et benevolentiam civitati huic proficuum illius captando, iam exnunc fundos certos insulae kępa dicta, civitatis Antiquae Varsaviae propriae et haereditariae, ex opposito villae Solec iacentes Frisonowskie dictos, ex quibus unus fundus in longum perticas octuaginta septem, in latum sexaginta unam, alter fundus Puckiego seu Puckiera

od kilku lat (1) żadnego dochodu czynszowego nie przynoszą, stosując się do żądania JW. hrabiny Maryanny Bielińskiej małżonki JW. hrabiego Dönhoffa podkomorzego i generała artylerji Wielkiego księstwa litewskiego, oraz jednając sobie w łaskawem jej oświadczeniu, korzyści dla tego miasta, odląd już, pewne grunty na wyspie zwanej *kępa* własne i dziedziczne miasta Starej Warszawy, naprzeciwko wsi Solec leżące *Frisonowskie* zwane (2), których wymiar jednego wynosi długości 87, szerokości 61 prętów; drugi zwany *Puckiego* albo *Puckiera* (3) posiada długości

(1) Od roku 1714 patrz przywilej na stronie 68.

(2) Być powinno Tryszonowskie, patrz stro. 66.

(3) Patrz str. 59.

nuncupalus, in longum perticas nonaginta octo, in latum quinquaginta sex, nec non tertius fundus Czaykowskiego antiquitus appellatus, in longum perticas centum triginta quinque, in latum vero perticas viginti unam se extendunt, seu alias hos fundos, quos Serenissimus Princeps Jacobus jure emphiteutico ad decursum viginti annorum possidebat, post expiratos eosdem viginti et ultra annos memorate Illustri et Magnificae Comitissae Bielińska Denhoffowa, Succamerariae Magni Ducatus Lithuaniae jure emphiteutico ad decursum viginti annorum continuo se sequentium a data praesentium computando ex censu annuo florenorum sexaginta trium, iam alias de integro pro omnibus an-

98, szerokości 56 prętów wreszcie trzeci *Czajkowskiego* od dawna zwany, długości ma 135, szerokości zaś 21 prętów, czyli raczej te same grunta, które Najjaśniejszy król wic Jakób przez lat 20 posiadał prawem emphiteutycznym, po wyjściu zaś tychże przeszło dwudziestu lat, wspomnianej JWielm. hrabianie z Bielińskich Dönhoffowej, podkomorzynie Wielkiego księstwa litewskiego, prawem emphiteutycznym na przeciąg lat 20 po sobie idących, licząc od daty niniejszego, za rocznym czynszem złp. sześćdziesiąt trzy, już teraz w zupełności za wszystkie dwadzieścia lat z góry i rzeczywiście nam zapłaconym, z którego niniejszym kwitujemy, z zachowaniem jednak pra-

nis viginti anticipative et realiter nobis persoluto, de quo praesentibus quietamus, jure tamen nostro haereditario et directo dominio eorundem fundorum civitatis Antiquae Varsaviae reservato, locavimus, concessimus, et permisimus, prout locamus, concedimus et permittimus praesentibus literis nostris. Intromissionem realem cum actuali et pacifica possessione continuoque per viginti annos usufructu in eisdem fundos supra specificatos per officium jurisfidelium ejusdem civitatis conferendam damus, admittimus, promittentes pro nobis et succedaneis nostris hujus civitatis Magistratu et ordinibus, quia in possessione praenominatorum fundorum, Illustrem et Magnificam

wa naszego dziedzictwa i *directi domini* do tychże gruntów miasta Starej Warszawy, nadaliśmy, ustąpiliśmy i dozwoliliśmy; jakoż niniejszem pismem naszym nadajemy i ustępujemy; na rzeczywiste w wiązanie czyli intromissją z prawdziwym i spokojnem dzierżeniem i ciągłym używaniem przez dwadzieścia lat, do tychże dóbr wyżej wspomnianych, przez urząd wykonawczy tego miasta skutecznie się mające, zezwalamy, przyrzekając za nas i naszych w temże mieście następców magistratu, i trzech porządków, jako w posiadaniu rzeczonych gruntów JW. hrabinę z Bielińskich Dönhoffową podkomorzynę koronną aż do wyjścia wyżej rzeczonych 20 lat spokoj-

Comitissam Bielińska Denhoffowa Succamerariam Regni ad decursum suprascriptorum viginti annorum pacifice et quiete conservabimus et iisdem viginti annis expiratis, iterum si desideraverit, ad alios viginti annos, ex censu simili ad locandum proximitatem illi attribuimus, salvis per omnia iuribus et jurisdictione civitatis Antiquae Varsaviae manentibus. Andreas Knabe Proconsul civitatis Antiquae Varsaviae. Mathaeus Kostrzewski Archi Scabinus civitatis Antiquae Varsaviae. Samuel Josephus Klosse Senior Viginti Virorum civitatis Antiquae Varsaviae.

Hicque in continenti Illustris et Magnifica Marianna Comitissa Bielińska Illustris et Magnifici Comitis Denhoff Succa-

nie zachowamy, a po wyjściu tychże 20 lat, jeżeliby powtórnie zażądała na drugie lat 20, za takimże czynszem, prawo bliższości do posiadania onejże naznaczymy, z zachowaniem całości praw i jurizdykeyi miasta Starej Warszawy. (podp.) Andrzej Knabe prezydent miasta Starej Warszawy, Mateusz Kostrzewski starszy ławnik miasta Starej Warszawy Samuel Józef Klosse starszy 20 gminnych miasta Starej Warszawy.

A w dalszym ciągu niniejszego, też JW. Maryanna hrabina Bielińska małżonka JW. hrabiego Dönhoffa podkomorzego

merarii et Generalis Artilleriae Magni Ducatus Lithuaniae consors, in personali Illustris et Magnifici Francisci Bielińskiego Pincernae Regni Czerensi etc. Capitanei, fratris sui germani assistentia, sana mente et corpore existens, mediante fori praesentis quoad hunc actum attinet agnitione, palam, sponte, libere, ac per expressum recognovit et sese submitit, praesentibusque se submittit. Quia durante possessione et jure suo emphiteutico, in fundos Trisenowskie, Puckiego et Czaykowskiego antiquitus nuncupatos in insula haereditaria civitatis Varsaviensis, ex

i generała artyleryi W. księstwa litewskiego, w assystencyi osobistej JW. Franciszka Bielińskiego podczaszego koronnego, czerskiego i t. d. starosty, brata swego rodzzonego (1), zdrowa na ciele i umyśle, przy uznaniu właściwości niniejszego sądu, co się dotyczy tego aktu, jawnie, dobrowolnie i wyraźnie zeznała i zobowiązała się, i niniejszym obowiązuje się, iż wciągu tej dzierżawy i posiadanego prawa swego emfiteutycznego do gruntów *Trysenowskie, Puckiego i Czajkowskiego* dawniej zwanych, na wyspie dziedzicznej miasta Warszawy, naprzeciwno

(1) Był on synem Michała Bielińskiego i Peplowskiej, a wnukiem Kazimierza Ludwika Marszałka W. kor. Star. tucholskiego i mławskiego, połączony był węzłem małżeńskim z Krystyną księżniczką Sanguszkówną, marszałkówną W. księstwa litewskiego.

opposito villae Szolec jacentes, ad usum viginti annorum, sibi hodierna die in actu contenta concessos, hos eosdem fundos, in praejudicium civitatis Antiquae Varsaviae, nulli personae spiritali et saeculari equestris ordinis praeterquam civi jurato et possessionato Antiquae Varsaviae, idque non aliter, nisi accedente consensu ordinum ejusdem civitatis et coram actis officii ejus donabit, alienabit, vel obligabit, nulloque modo haereditatem horum fundorum, ab jurisdictione et oneribus civilibus et Reipublicae eximi curabit, et post extinctum Jus emphiteuticum in expiratione viginti annorum, nullam a civitate hac praestari sibi, pro aedificiis vel melioratione praetendet recompens-

wsii Solca leżących, do użytkowania 20 letniego sobie pod datą dzisiejszą, w akcie wyrażoną udzielonych; takowych gruntów na szkodę miasta Starej Warszawy, żadnej osobie ani duchownej, ani świeckiej stanu rycerskiego, tylko obywatelowi przysięgiemu i osiadłemu w Starej Warszawie, a to nie inaczej jak za nastąpieniem zezwoleniem porządków tego miasta i przed aktami urzędu jego, daruje, zbędzie, lub zastawi, i żadnym sposobem nie będzie usiłowała, wyjąć dziedzictwa tych dóbr, z pod jurysdykcyi i ciężarów miejskich i rzeczypospolitej, a po wygaśnięciu prawie emfiteutycznym dwudzieioletniem, żadnego nie będzie żądała wynagrodzenia za budynki lub

sam. Quinimo si hoc tempore viginti annorum, de hac luce, ultra spem decedere et mori deberet, protunc eosdem fundos cum suis aedificiis, liberae dispositioni civitatis Antiquae Varsaviae relinquit, et attribuit. Hac sua recognitione ad praemissa mediante. Marianna Bielińska Comitissa Dönhoff. F. Bieliński P. Rs. tanquam assistens.

Ex actis officii Consularis civitatis Antiquae Varsaviae extraditum. Antonius Joannes Czeczewicz Sacra auctoritate Apostolica Publicus ac ejusdem officii Notarius.

Taż hrabina z Bielińskich Dönhoffowa, nabyła 1716 r. przed tymże urzędem i aktami, podług powyższych warunków część Saskiej kępy, która

melioracye. Owszem gdyby w przeciągu rzeczonych 20 lat, z tego świata nadspodziewanie miała zejść, natenczas rzeczzone grunta z przynależącemi budynkami, do samowolnego rozrządzenia miasta Starej Warszawy pozostawia i oddaje, mocą niniejszego swego zeznania do tego aktu. (podpisano) Maryanna Bielińska hrabina Dönhoff. Franciszek Bieliński podczaszy koronny jako asystent.

Wyjęto z akt radzieckich miasta Starej Warszawy (podpisano) Antoni Jan Czeczewicz nuncyatorski i tegoż urzędu pisarz.



należała w roku 1680 do hr. Ernesta Dönhoffa, a obejmowała dawne grunta Pokretowskie i Chylińskie albo Bagaszewskie (1).

Uchwały magistratu 24 stycznia 1720 r. wspominają: iż dwaj urzędnicy miasta Andrzej Knabe rajca i Samuel Klosse ławnik Starej Warszawy, delegowani byli do księżnej Lubomirskiej, o wyjednanie należytości miasta, za posiadanie części kępy Saskiej. Jakaby to była księżna Lubomirska, czyli nie oblubienica króla Augusta II, lub inna, nie mogliśmy wyśledzić. Uchwała bowiem magistratu z dnia 15 kwietnia 1720 r. tak jeszcze o niej wspomina: „poslanowiono, aby odebrać od księżnej JMci Lubomirskiej czynsz z części kępy Solecckiej, którą trzymał JW. Jmci Pan Miecznik koronny na lat 20, których już trzy wyszły, z submissyą: żeby księżna Jejmość podpisała. O drugą zaś część, którą trzyma Jegomość Pan hrabia Dönhoff, a nie płaci z niej, ułożyć się po przyjacielsku z tymże Panem hrabią, o zapłacenie zaległości i oddanie kępy, jeżeli nie zechce dobrowolnie, to sądownie rozprawić się z Jegomością.“

(1) Wyżej na str. 59 jest wyszczególnienie wiele te grunta miały rozciągłości i od kogo nazwane w r. 1636.

Kto po księżnie Lubomirskiej posiadał, dokładnie wyjaśnia uchwała magistratu 8 czerwca 1720 roku w tych słowach: „Część kępy Szoleckiej za Wisłą, którą trzymał Jmć Pan Miecznik koronny, potem księżna Jejmość terażniejsza Lubomirska miała ją w possessyi lat trzy, a teraz ustąpiła i miasto w posiadanie onę odebrało, postanowiono: aby trzymali Ichmość Panowie Minaszewicz radca, Jan Biwet ławnik, Ludwik Krauz gminny na rok jeden, który się począł od zaczęcia ekonomii Ichmościów (1), a skończy się przy dokończeniu ekonomii onychże w roku da Pan Bóg 1721, względem którego to posiadania, mają dać do skarbu miejskiego złp. 70 na rok jeden.“

Ponieważ hrabia Dönhoff podkomorzy Wielkiego księstwa litewskiego, nie tylko niszczył lasy w swojej części Saskiej kępy, ale i należności z lat wielu kasie miasta nie opłacał, władza Starej Warszawy postanowiła, komu innemu tę część prawem emfiteutycznym wypuścić. Uchwała jej z dnia 1 lipca 1724 r. tak się wyraża:

„Drugą część kępy, odebraną z possessyi JW. Jmci Pana graffa Dönhoffa podkomorzego W. K.

(1) Urzędu miejskiego ekonoma.

litewskiego na miasto, ponieważ z niej nie pła-  
cił co należało i rewentów do skarbu miejskiego  
około tysiąca złotych przychodzi, a do tego lasy  
na niej pustoszo, *conclusum* puścić in *emphi-  
teusim* Jmci Panu Józefowi Benedyktowi Loupie-  
mu, Prezydentowi miasta tutejszego, na lat dziesięć  
po sobie idących, za czynsz roczny do skarbu  
miejskiego przychodzący, po złotych siedmdziesiąt  
polskich. Budynków tam stawiać Jmci nie ma,  
chyba oborę z chróstu, za którą przy expiracyi  
dziesięciu lat, jeżeli na dalsze lata, nie będzie  
miał woli trzymać tej części kępy, nie ma nic  
pretendować, o co wszystko kontrakt osobliwy  
z Ichmościami Panami Podskarbim, starszymi i  
ekonomami powinien będzie bydź spisany.“

W roku 1728 znaczną część kępy posiadał  
radea Starej Warszawy Riaucour, o czem uchwa-  
ła jej 30 czerwca t. r. tak opiewa:

„Względem części kępy na Oleđrach, którą  
Jmci Pan Riaucour radea miasta tutejszego *nulla  
jure possidet*, dla instancyi JW. Jmci Pana kan-  
clerza W. koronnego za nim wniesioney, *conclu-  
sum*: aby do powrotu jego z Francyi interes ten  
zatrzymać *hoc nihilominus praecauto*, aby Pan  
Martel *admoneatur*, żeby więcej budynków nad

te które są na tej kępie nie stawiał, cokolwiek zaś wyda na zbieranie siana, aby to konnotował w rejestrze y tego siana zebranego, aby z kępy nigdzie nie wywoził, ale one tam konserwował.“

Spory jakie tenże radca zaczął rościć do miasta, za budynki wystawione na Saskiej kępie, załatwiła zwierzchność Starej Warszawy, w swej uchwałie z dnia 16 marca 1729 r. w tych słowach

„Ponieważ Jmć Pan Ryokour radca miasta tego, część kęmpy na Olędrach w swojej possessyi mający, tamże *stante istius modi possessione sua*, różne budynki wystawił, których *praevia census annui, ad aerarium civitatis de iisdem solutione, solam advitalitatem* mieć sobie życzy, *et in praemissis*, submissyą urzędową uczynić oświadcza się, *zaczym acceptata istius modi propositione uti cum emolumento civitatis facta et illata, conclusum*: aby Jmć Pan Ryokour *quoadusque vixerit* pomienioną część kęmpy *jure emphytheuseos teneat et possideat*, *post cujus fata*, przerzeczone budynki, które teraz na tejże kęmpie są, lub na półym wystawione będą, *sine ulla solutione* za tesz budynki, *cedere* miastu będą powinny. *Praecavetur* jednak, aby Jmć Pan Ryokour sam, *tesz* część kęmpy, *jure quo supra* trzymał *cum*

*aedificiis* przez Jmć samego *et non per conductores possidendis*. Tej zaś kęmpy, a raczej *limitum* jej ma bydź *captato et opportuno tempore* rozgraniczenie. *Insuper ad expostulationem* Jmć Pana Ryokoura, dług u miasta mieć sobie pretendującego, *reassumitur conclusum sub die 31 mensis Martii anno Domini 1727 sancitum, ad excipiendasque istiusmodi praetensiones et liquidationem earum*, są uproszeni: *ex Nobili Magistratu* Jmć Pan Czamer, Jmć Pan Andrychowicz y Jmci Pan Loupia, *ex ordinibus* zaś *deputantur* Jmć Pan Klosse, Jmć Pan Barszczewicz y Jmć Pan Marcin Andrychowicz ławnicy, Jmć Pan Jaster, Jmć Pan Zygarłowicz y Jmć Pan Ekielski gminni Starzej Warszawy.“

Czytamy w opisie Warszawy Gołębiowskiego: „iż August II dawał na Saskiej kępie częste hulanki; w roku 1730 odbyło się tam wesele, jednego z pokojowców królewskich z córką majątnego kupca; za wdaniem się monarchy i wzbogaceniem pana młodego, uczta weselna i ślub ich urządzone zostały skrycie i niespodzianie (1).“

Z początkiem panowania Augusta III nowa epo-

(1) Strona 231, wydanie 1827 r.

ka dla kępy Saskiej otwartą została. Uznał tę okolicę monarcha za jedyne miejsce dla swej rozrywki, i dlatego postanowił ją nabyć. W tym celu w miesiącu czerwcu 1735 roku, wysłał pułkownika artyleryi Jaucha do magistratu Starej Warszawy, z objawieniem swej woli i życzeń, a zarazem o udzielenie przedwstępne co do położenia tej kępy. Władza Starej Warszawy takie najprzód o jej posiadaniu, udzieliła królowi objaśnienie:

*Informacya względem kępy za Wisłą dawniej Olędry nazwanej na rekwiżycyą Wielmożnego Jmci Pana Jaucha Pułkownika artyleryi J. K. Mści i Rzeczypospolitej dla informacyi króla Jegomości, podana dnia 18 czerwca 1735 r.*

Ta kępa dzieli się na pięć części:

*Pierwszą* część posiada Jegomość książę Lubomirski Starosta bogusławski, generał lejtnant wojsk J. K. Mości, któremu possessya emphiteutyczna kończy się tego roku, w ostatnich dniach grudnia.

*Drugą* część posiada Jmć Pan Ryaucour radca miasta Starej Warszawy (1), prawem emphiteu-

(1) Plenipotent grafa Brühla pierwszego ministra Augusta III.

lycznem do śmierci, na której budynki wystawione, mają należyć do miasta po śmierci Jegomości.

*Trzecią* część posiada Jmci Pan Loupia radea miasta Starej Warszawy, prawem emphyteutycznym na dziesięć lat, które roku przeszłego 1734 już się skończyło.

*Czwartą* część posiadali successorowie Rembowiczowscy, ale że ją poczęści woda zrujnowała, poczęści chróstami zarosła, jest obecnie w posiadaniu miasta.

*Piątą* część którą dawniej posiadali ekonomi do skarbu miejskiego (1), częścią woda zrujnowała, częścią chróstami zarosła, jest obecnie w posiadaniu miasta.

Następnie, przez tegoż samego pułkownika, objawił król swoją wolę, iż chce powyższe wszystkie części tej posiadłości miasta nabyć, i czynsz stosowny płacić pod warunkami, jakie miasto uzna dla siebie za dogodne. Nim Jan Jerzy von Einsiedel Marszałek nadworny Augusta III, upoważniony od króla, zawarł był 1 października 1735 r. poniżej przytoczony kontrakt o Saską kępę z miastem Starą Warszawą (2), magistrat i trzy

(1) Patrz stronę 101.

(2) Oryginał tego kontraktu jest w archiwum dawnych akt miasta Warszawy.

porządki tejże, takie uprzednio przedstawił zobowiązania, w następujących kategoriycznych punktach :

1. „Supplikować Jego Królewskiej Mości, aby possessorów tej kępy za Wisłą będącej, *Holandry* zdawna nazwanej, z swej łaskawości przedewszystkiem ze skarbu swego uspokoić raczył, i aby za to żadnej pretensyi kiedykolwiek do miasta nie czyniono, jednak za uwiadomieniem o tem Magistratu.

2. Suplikuje miasto Jego Królewskiej Mości, aby ład był konserwowany kosztem królewskim.

3. Ponieważ Jego Królewska Mość życzy sobie, mieć tę kępę prawem emphiteutycznym, do lat przez J. K. M. determinowanych, aby po wyjściu tychże samych lat, miasto jako swoją własną, w possessyą odebrało z reperacyami, jeżeli tam jakie będą dla wygody J. K. Mości, bez żadnej pretensyi na przyszłość do miasta mianej.

4. Chowaj zaś Panie Boże powietrza, aby tam ludziom, czyli chorym, czyli zapowietrzonym, wolno mieszkać było i rejterować się, ponieważ miasto inszego żadnego gruntu nie ma na taki przypadek, oprócz tej ostatniej kępy.

5. Supplikuje miasto J. K. Mości, aby z tej kępy



mogło mieć czynszu rocznego przynajmniej tyn-  
fów tysiąc, a to z tej racyi, że już tam osta-  
tnie dziedzictwo miasta.

6. Ma miasto Stara Warszawa, kontrakt Najja-  
śniejszego ś. p. króla JMci Augusta II na folwark  
Szulecyk nazwany (1), z którego zapłacone są  
czynsze aż do szczęśliwej elekcyi, Najjaśniejsze-  
go Króla JMci Augusta III Pana naszego miłosci-  
wego, teraz zaś ten folwark nie wiemy, czyli jest  
w possessyi J. K. Mości, i za czym kontraktem  
J. O. książę Wojewoda krakowski (2), do pomie-  
nionego kontraktu interesuje się, ponieważ ze  
skarbu jego, dobrowolnie ratę półroczną do kas-  
sy miasta oddano.

7. Grunta w tyle ogrodów Szuleckich, niegdyś  
w possessyi JMci Pana Rajskiego zostające, teraz  
na dyspozycyą dworu J. K. Mości odebrane,  
z tych zatrzymane są czynsze za dwa lata,  
w czem pozostawia się do ustnej rozmowy.“

*Dodatkowe warunki do umowy, jakie Stara  
Warszawa królowi przedstawiła, spisane były  
w tych punktach:*

(1) Był to folwark wsi Solca.

(2) Teodor Lubomirski herbu Śreniawa.

1. „Supplikuje miasto J. K. Mości, aby pretensyę miasta, względem dyploma od Najjaśniejszego króla JMci Augusta Wtorego danego, zlecił uspokoić Jaśnie Wielmożnej kamerze swojej.

2. Ponieważ J. K. Mość, wojsku całemu z klemencyi swojej, ze skarbu swego płacę półroczną zapłacić kazał, a gwardya J. K. Mości tylko jedną ratę dla zamknięcia rossyjskiego, ma od miasta przytrzymałą, Najwyższą powagą darować raczył.

3. Kommissoryat J. K. Mości pretenduje od miasta prowiant dymowego, a miasto żadnych ról, ani pól, ani gruntów nie ma; aby łaską monarszą raczył ten prowiant darować, i miasto uwolnić od niego.

4. Supplikuje miasto J. K. Mości, aby zaległości z gruntu niegdyś Pana Rajskiego i czynsze zatrzymane, zapłacić rozkazał.“

*Kontrakt o trzydziestoletnią dzierżawę*

*Saskiej Kępy.*

„Wiadomo czynimy, iż między JW. JMci Panem Janem Jerzym de Einsiedel, Marszałkiem nadwornym Najjaśniejszego Króla JMci Polskiego i

Elektora Saskiego z jednej, a szlachełnym magistratem miasta Starej Warszawy z drugiej strony, stanął za dojrzałą rozwagą umówiony i ustanowiony kontrakt: iż

1) Tenże szlachełny magistrat dworowi J. K. Mości, puszcza w arendę prawem emphiteutycznym kępę, inaczej tak nazwane Holendry, które po tamtej stronie Wisły wyżej Pragi zaczynając się, ku Willanowie leżą, jako własność jemu należąca, w niżej następujący sposób: że od tejże kępy nie nie wyjęte lub excypowane być ma, a dopiero aby ktokolwiek jaką pretensyą do nich sobie zachować miał, owszem w tym względzie te wydzielenia, które niegdy JW. Jejmość Pani Graffowa Dönhoffowa, także JJ. Panowie Loupia i Riaucour, do użytku od kilku lat w possessyi mieli, onym odebrano, samych zaś w pretensyach swoich względem melioracyi, na tychże Hollendrach przez nich uczynionej, ze wszystkiem uspokojono, i kwity na to jako należy, dano.

2) Pomieniony kontrakt na tę kępę od kontrahentów z obustron w ten sposób jest zawarty; że od 1 października roku terażniejszego tysiąc siedmsetnego trzydziestego piątego zacząć się, i aż do ostatniego dnia Mca września roku da Bóg

tysiąc siedmsetnego sześćdziesiątego piątego, to jest, przez 30 lat nienaruszenie trwać i walor swój mieć ma, a przez takowy czas umówionej corocznej summy tysiąc tynfów, albo 200 talarów *courant*, każdy talar po pięć tynfów rachując, za to wyliczono, i też summę za kwitem szlachełnego magistratu, na każdy rok *praenumerando* wypłacono być powinno.

3) Jako tedy z strony szlachełnego magistratu miasta Starej Warszawy, dworowi J. K. Mości mocą kontraktu tego, jak najsolennie obiecuje się, one-mu spokojną possessyą, teźże kępy w arendę puszczoną, przez następujące trzydzieści lat ewinkować, i od wszelkich impetycyj z jakiegobądź powodu i tytułu zachodzących, przeciwko każdemu i każdego czasu, kosztem miasta zastępować, tak przeciwnie z strony dworu J. K. Mości, wzajemnie przyrzeka się, pomienioną kępę nietylko w tym stanie, w którym się tak względem tamże znajdujących się budynków, jakoteż do niej należących pożytków, przy odebraniu wedle osnowy tu przydanego inwentarza pod lit. A. teraz oddaje, konserwować, ale też tych reparacyi i melioracyi, które dwór J. K. Mości tamże potrzebne byźdź uzna, przy expiracyi tego kontraktu

arendownego nie rachować, owszem dwór J. K. Mości obiecuje, że pomieniony grunt bez najmniejszej excepcyi szlachebnemu magistratowi znowu do dalszej dyspozycyi jego, i jeżeliby ten kontrakt albo dla deklaracyi w nim wyrażonych, albo też dla innych kondycyi z strony dworu J. K. Mości dalej kontynuować nie chciano, odda i przywróci.

4) Co się tycze zażywania i pożytkowania tej kępy, tedy onę dworowi J. K. Mości ze wszystkim tak się ustępuje, iż podług własnego uznania, potrzeby swojej, teje kępy używać i pożytkować wolen i mocen będzie, gdyż szlachebny magistrat nie całe sobie z tego nie zachowuje. A zatem i pożytkowanie dwóch młynów na łodziach będących, które się nad brzegiem teje kępy teraz znajdują, i od których possessorowie onych, 10 talerów bitych szlachebnemu magistratowi, za pozwolenia miejsca tym młynom, dotychczas zapłacili, w umówioną coroczną summę z tysiąca tynfów złożoną, wchodzić ma.

5) Gdy zaś zdarzą się takie lata, że powódź Wisły na teje kępie, wielką szkodę czyni, a osobliwie sianożęć, kiedy się inundacya w lecie trafla, w niwecz obraca, więc dwór J. K. Mości po-

woli wszelką dyspozycją tamże, podwyższeniem brzegu Wisły na tych miejscach, gdzie prędeej i łatwiej woda przystąpić może, uczynić, i temu ile można zabieżeć zechce.

Dla lepszej tego wszystkiego, tudzież deklaracyj w tym kontrakcie zobopólnie uczynionych manutencyi, dwa exemplarze jednejże osnowy wygotowano, od kontrahentów z obu stron podpisaniem własnych rąk, przy pieczęciach ztwierdzono, i każdemu jeden exemplarz z tychże zostawiono. Działo się w Warszawie dnia 1 października 1735 r.

(L. S.) Johann George von Einsiedel.

Johann Christoph Schäller,

Sekretarz J. K. M.

Inwentarz kępy Saskiej do powyższego kontraktu dołączony, a obejmujący wszelkie ówczesne zabudowania, spisany był w tych słowach:

*Inwentarz kępy, inaczej tak nazwanych Hollendrów na tamtej stronie Wisły pod Warszawą leżących. Dnia 22 listopada 1735 r.*

„Ponieważ król Jmci Polski i Elektor Saski, tak nazwane Hollendry na kępie, naprzeciw Warszawy leżące, od szlachtetnego magistratu miasta Starej Warszawy, podług kontraktu dnia 1 paździer-

nika roku terażniejszego na lat 30 ustanowionego, rachując od 1 października 1735, aż do ostatniego dnia września 1765, za sumę coroczną arendowną tysiąc tynfów w tenutę objął, więc JW. Pan Jerzy de Einsiedel Marszałek nadworny J. K. Mci Jmci Panu Janowi Krystofowi Szallerowi Sekretarzowi dworu i Krystianowi Wellerowi ekspedycyi gospodarskich nadwornych J. K. Mci rozkazał, aby na tychże Hollendrach znajdujące się budynki, a w nich ściany, lubo co przybito żelazem i goździami obwarowano, od destynowanych na to przez szlachetny magistrat deputowanych: Jmci Pana Samuela Klossa starszego ławnika, Jmci Pana Andrychowicza ławnika i JPana Jastrza starszego gminnego odebrali, i w porządnym inwentarzu zapisali, oraz granice należytych sposobem objechali, która się na części niegdy w possessyi zeszej Jmci Pani graffowy Dönhoffowy będącej, ku miastu Skaryszowu do kapituły Płockiej należącemu, rowem dalej w łachę przemieniającym się zaczyna, i ku wsi Lasy nazwanej, a do księcia Jmci Wojewody Ruskiego należącej idzie, gdzie na połowie pomienionej łachy z tej strony Hollendrów possessorowie, albo *tenutarii* łowić moc i wolność mają. Po drugiej stronie, a

to od JP. Loupiego granice, przez ogromne drzewo jesionowe naznaczono, od którego prostą linią aż do łąchy i przodem aż do Wisły położenie *ab intra* do pomienionego JPana Loupiego należało. Na tychże Hollendrach następujące budynki znajdują się.

### I.

Na tej części, która przedtem do Pani Graffowy Dönhofowy należała, ku Skaryszowu: jest pałac drewniany ośmiugraniasty, zrujnowany, który ku Golendzinowi jeszcze ma ścianę, ku Wiśle zaś od ziemi aż do dachu otwarty, i bez ściany, a to rzadkiemi łam i sam gontami jest pokryty; progi tego budynku na fundamencie z cegieł murowanym leżą, z strony ku Pradze i ku wodzie, którą łąchą zowią; fundament spodem murowany, jest zrujnowany. Tamże znajduje się:

1. Izba po prawej ręce i pułap z gliną.

1. Drzwi proste z zawiasami i hakami bez zamku.

1. Okno proste.

1. Podobnyż piec.

1. Schody jeszcze dobre na górze.

Belki nad tym budynkiem są powiększej części pognite, łąty jeszcze dobre i zgodne.



## II.

Na części Jmci Pana Ryokurá znajduje się: Dom mieszkalny z drzewa wystawiony, o jednym piętrze, 27 łokci w dłuż i 12 łokci wszerz mający, gątami pokryty, do którego:

1. Drzwi z tej strony sadzawki z należytemi zawiasami, hakami i z żelazną zasuwą w sieni.

1. Ognisko nad nim.

1. Komin, gdzie prawa i lewa strona aż do wierzchu cegłą jest wymurowana, a nad nim kapa z cegieł; przed ogniskiem jest podłoga z tarcic.

W tyle ogniska:

1. Drzwi z zawiasami, hakami, klamką i zasuwą drewnianą.

*Po prawej ręce w sieni:*

1. Izba i

1. Komora, w każdej

1. Okno z dwóch kwater; w izbie

1. Piec z zielonych kafli, z kąd i w komorze ciepło być może.

1. Drzwi dobre.

1. Drzwi dobre z zawiasami, hakami, antabą i zakrytym zamkiem i kluczem. Także do komory:

1. Drzwi z zawiasami, hakami, antabą, zakrytym zamkiem i kluczem do tego należącym.

Podłoga i pułap w tej izbie i komorze dobre i zgodne.

*Po lewej ręce w tym domu:*

1. Izba i

1. Komora tak obszerna, jako i druga po prawej ręce, gdzie w każdej:

1. Okno z dwóch kwater dużo zrujnowane.

*Do izby:*

1. Drzwi z zawiasami, hakami i klamką. W izbie

1. Piec z zielonych kaflí, po większej części zrujnowany.

1. Kominek.

1. Ława do ściany przybita.

*Do Komory:*

1. Drzwi z zawiasami, hakami, zakrytym zamkiem i skublem.

*W komorze znajduje się:*

1. Piwnica mała półtora sążnia szeroka, w której ściany z tarcic wystawione.

*W sieni na górse:*

1. Schody, góra ma pułap z gliną.

*Z boku tego budynku:*

1. Stajnia ośm łokci długa i cztery łokci szeroka, zgniętem sianem pokryta.

*Do 4 okien tego domu:*

4. Okiennice z zawiasami, hakami, swornikami, szrubami i do nich należącemi gwintami.

*W tyle tegoż domu jest:*

1. Założony i płotem opasany ogród, w którym ulica na krzyż młodem drzewkiem wystawiona.

## III.

*Na części JPaną Loupiego.*

Dom mieszkalny, z drzewa postawiony o jednym piętrze, 27 około długi i 12 łokci szeroki, gąkami pokryty, dach tam i sam nieco nadwierzony.

*W nim znajduje się:*

1. Drzwi w sieni z zawiasami, hakami, zasuwą i skublem.

*W sieni:*

1. Ognisko, pod niem piec piekarniany, powiększej części zrujnowany; do tego:

1. Komin z obustron aż do wierzchu murowany, na nim kapa z cegieł; przy drzwiach sieni tej, jest podłoga z tarcie ułożona.

*Za ogniskiem po drugiej stronie.*

1. Drzwi sieni z zawiasami, probojami i zasuwą żelazną.

*W sieni po prawej ręce:*

1. Izba i

1. Komora; w każdej 1 okno o dwóch kwaterach.

*Do izby:*

1. Drzwi z zawiasami, hakami, antabą, z zamkniętym zamkiem i kluczem.

1. Piec z kafli zielonych dużo zrujnowany.

1. Drzwi do komory z zawiasami, hakami, antabą i zepsowanym zamkiem.

*W sieni po lewej ręce:*

1. Izba i

1. Komora, mając po jednym oknie ze dwóch kwater, dużo natłuczonych.

1. Ława długa z strony okna mocno przybita.

1. Drzwi z zawiasami, hakami, klamką i probojem.

1. Piec z kaski zielonych dużo nadwątlony.

1. Kominek.

1. Drzwi do komory z zawiasami i hakami, z złączonym zamkiem antabą i z wrzeciążem:

*W komorze znajdują się:*

1. Piwnica tarcicami wystawiona, nad schodami drzwi zapadające z zawiasami, hakami i z wrzeciążem.

*W sieni na górze:*

1. Schody, góra i pułap z gliną.

*Po prawej stronie tego budynku:*

1. Stajnia i spichlerz pod jednym dachem; spichlerz dyłowany, dobrze przykryty.

*Do spichlerza:*

1. Drzwi z zawiasami, hakami, zamkiem i kluczem.

*Do stajni:*

1. Wrota z dwóch kwater albo skrzydeł z zaworą, dach sianem pokryty.

1. Stodoła stara z przednimi i tylnymi wrotami, ściany rogoziną splecione, a dach z trzciny.

Co od pomienionych osób wspólnie tak znaleziono i dla lepszej wiary podpisano.“ *Datum ut supra.*

*Concordat. cum actis.*

Croisy—Bernard

*Archivarius*

*extraditum Varsaviae die 12 mensis*

*Aprilis 1798.*

Znakomity dochód jaki miasto z Kępy Saskiej od króla Augusta III rocznie pobierało, był powodem szczególnej o niego troskliwości władzy miasta. Pod dniem 5 stycznia 1748 r. na publice postanowiono: aby pobierane tynfów 1,000 nie były składane do rąk podskarbi miasta, ale do *skrzyni żelaznej* na opędzenie nadzwyczajnych potrzeb, które wówczas z każdym dniem mnożyły się. W roku 1750 obostrzono jeszcze więcej tę troskliwość w ten sposób: aby nie już podskarbi do siebie, ale do rąk starszych dwóch Porządków ławniczego i gminnego, była oddawana ta summa 1,000 tynfów, a następnie do skrzyni żelaznej przenoszona (1).

(1) Uchwały miasta Starej Warszawy z tychże lat.

Rok 1754 nową epokę stanowić będzie dla Saskiej kępy. Imieniny bowiem monarchy dnia 3 sierpnia, obchodzono najświetniejszym fajerwerkiem na tej kępie. Opis tej nader ciekawej uroczystości i widowiska, ówczesnie tak jest nam skreślony:

1. *Opisanie uroczystości. (1).*

„Dzień imienin króla JMci i festyn orderu Orła Białego d. 3 sierpnia, najprzód zrana artylerya koronna hucznym i setnym z armat ogłosiła strzelaniem, a potem urzędnicy stanu państwa najliczniej zgromadzeni, i cudzoziemscy ministrowie zjechawszy się *en gala* na pałac, swoje królowi JMci złożyli powinszowania i do pocałowania ręki przystąpili.“

„Po odebranych powinszowaniach, król JMci JX. Sierakowskiemu biskupowi przemyskiemu i Ichmość Panom: Walewskiemu łęczyckiemu, Hilzenowi mińskiemu wojewodom; Wolskiemu lubelskiemu, Branickiemu braclawskiemu, Pacowi żmudzkiemu kasztelanom; księżęciu Wilhelmowi

(1) Z Kurjera Polskiego d. 7 sierpnia 1754 roku.

de Szwartzenburg Sondershauzen i wielu innym, orderu Orła Białego udzieliwszy, na zwykłym w kaplicy pałacowej z królową JMcią i królewicami, w towarzystwie dignitarzy państwa był przytomny nabożeństwie.“

„Po odprawionem nabożeństwie, królestwo IchMość z królewicami i kawalerami orderu w liczbie 32 osób, przy odgłosie trąb i kottów, zasiedli u stołu, u którego przy biciu z armat Ichmość kawalerowie, zdrowie królestwa IchMość i familii spełniali. Po obiedzie w ogrodzie królewskim, nastąpiło królestwa IchMość z kawalerami orderu Orła Białego, do tarczy o nagrodę strzelanie, które do dnia dzisiejszego trwa, i dalej ma się odbywać. Wieczorem na kępie *Olendry* nazwanej naprzeciw Szulca, zapalony był fajerwerk, na który zbliżające się królestwo IchMość z królewicami i z przytomnym państwem, artylerya z rozstawionych po obu brzegach Wisły armat, ogłosiła.“

## II. Opis fajerwerku.

„Który się odprawi w Warszawie d. 3 sierpnia, w dzień imienin Najjaśniejszego króla Polskiego, Elektora Saskiego i w rocznicę orderu Orła Bia-

tego. Od wieków dawnych wdzięczność ludu wystawiała kościoły i ołtarze Panom tym, którzy go uszczęśliwionym czynili. Złąd poświęcone były świątnice: cnotom Augusta, hojności Tyta, dobroci Trajana, Markowi Aureliuszowi ojcu ojczyzny. Dzień ten szczęśliwy, widzi odnowiony tak pobożny zwyczaj w pośród radości, którą nam sprawia fest doroczny imienin Najjaśniejszego monarchy naszego. Struktura nie tak wprawdzie wspaniała, jak te, które ogłasza starożytność, lecz wsparta szczeremi chęciami niezliczonego ludu, widzieć się daje na brzegach Wisły. Reprezentuje kościół wspierający się na 3 arkadach sztuki doryckiej, w pośrodku średniej postawiony jest ołtarz, mający w górze cyfrę AR. otoczona promieniami światła. Z obudwóch stron stoją kroksztyny, utrzymujące na wezgłowiach koronę i ubiór królewski po prawej, a po lewej stronie mitrę elektorską, z mieczami arcymarszałków. Nad cyfrą inskrypcja: *Delitiae populorum*; facyata przyozdobiona dwoma kopertymentami z herbami Polski i Litwy, każdy otoczony wstęgą orderu Orła Białego. Na wierzchu piramida, na której świeci gwiazda orderu. Arkada ta na dwóch pilastrach, przed któremi stoi statua, wizerunek cnoty, ma-



jąca na głowie szyszak, słońce na piersiach, w ręce prawej herb Polski, w lewej zaś koronę z napisem: *Saeculi felicitas*; druga statua wizerunek honoru, laurową uwieńczona koroną i w suknię złotą przybrana, w lewej ręce trzyma herb Saski, w prawej zaś koronę z napisem: *memoriae aeternae*. Przy dwóch pomniejszych arkadach, jest galerja przyozdobiona starodawnymi wazami i dwiema piramidami. Niedalekó od nich wysypane są dwa wały, z których strzelać będą na przybycie królewskie i nieprzestannie, aż póki król nie odjedzie. Przed tem wystrzeleniem odezwie się muzyka z trąb i waltorn, z kottami i symfoniami na obojach. Po lewej stronie Wisły, na boku namiotu gdzie Jego Królewska Mość wysiądzie, wystawiony jest trzeci wał, na drugim zaś boku będzie trzecia kapela. Znak lub hasło będzie dane przez wystrzelenie wszystkich armat, dopiero zacznie się fajerwerk tym porządkiem. *Akt I.* Litera AR. będzie w ogniu koloru brzoskwiniowego; race wypadać będą, granaty czyli kule ogniste, ognie skrzące się, lustra wielorakie, dekoracya z snopów gorejących, gwiazdy, koła ogniste, snopy, miechy. Z tamtej strony Wisły, bez ustanku strzelać będą. *Akt II.* Widok

sztuk, które się w rzece dziać będą: orzeł biały uwieńczony koroną, otoczony wstęgą i w około ogniem pałający, wstąpi w rzekę i przybliży się do namiotu króla. Widzieć się dadzą wytryskania ognia, bomby, roje pszczół, słupy gorejące, koła, rosa biała z ognia, i beczki napełnione rosą białą, drugie różnemi ciekawemi ogniami. *Akt III.* Dekoracya z okręgów ognistych, race, granaty, lustra, iskrzenia, bomby, wieże, strzały ciągle z wałów. Bukiet reprezentowany będzie z dwóch lustrów, koniec fajerwerków ogłoszony będzie przez muzykę, kotły i symfonią na obojach z obu dwóch brzegów rzeki. Odjazd królewski przy ustawiecznem strzelaniu, zakończy solenny ten widok.“ (1)

W Kurjerze z t. r. jest opis tego fajerwerku, który trwał blisko godzinę na kępie Olędry zwanej, gdzie czytamy: Wisła zdała się gorzeć, Trynitarze, przez których ogród i klasztor królestwo przejeżdżali, znając się *na manierze*, oświecili dwie bramy z napisami i t. d.

Saska kępa będąc dogodną i przyjemną posiadłością dla króla i jego dworu, zniewoliła

(1) Dosłownie z programatu na czterech ćwiartkach in 4-to w drukarni księży Pijarów warszawskich 1754 r.

Augusta III, iż postanowił wcześniej jeszcze, nim pierwszy 30 letni kontrakt minął, zająć się potwierdzeniem go, na podobnyż przeciąg lat następnych. W tym zamiarze listem gabinetowym w Warszawie dnia 18 lipca 1761 r., udzielił plenipotencyą stosowną marszałkowi nadwornemu Brejtenbauchowi do zawarcia dalszego kontraktu.

Dyplom ten dosłownie załączamy.

Nos Augustus Tertius  
 Dei Gratia Rex Poloniae,  
 Magnus Dux Lithuaniae,  
 Russiae, Prussiae, Ma-  
 zoviae, Samogitiae, Ki-  
 joviae, Volhyniae, Podo-  
 liae, Podlachiae, Livo-  
 niae, Smolensciae, Seve-  
 riae, Czerniechoviaeque,  
 Dux Saxoniae, Juliaci,  
 Cliviae, Montium, Angriae  
 et Westphaliae, Sacri  
 Romani Imperii Archi-  
 Marescallus et Elector,  
 Landgravius Thuringiae,  
 Marchio Misniae, nec non  
 superioris et inferioris  
 Lusatae, Burgravius Ma-  
 gdeburgensis, C o m e s

My August trzeci  
 z Bożej łaski król Polski,  
 Wielki książę Litewski,  
 Ruski, Pruski, Mazowie-  
 cki, Żmudzki, Kijowski,  
 Wołyński, Podolski, Po-  
 dlaski, Inflantski, Smo-  
 leński, Siewierski i Czer-  
 niechowski, książę Saski,  
 książę na Iliaku, Kliwii,  
 Bergu, Angrii i Westfalii,  
 Arcymarszałek i Elektor  
 świętego Państwa Rzym-  
 skiego, Landgraf Turin-  
 gii, Margrabia Miśni, oraz  
 wyższej i niższej Luza-  
 cyi, Burgrabia Magde-  
 burga, hrabia na Henne-  
 bergu, hrabia Marchii,

Princeps Hennebergensis  
Comes Marcae, Ravens-  
bergae, Barbii et Hano-  
viae, Dynasta Ravenstei-  
nii etc. etc.

Significamus praesen-  
tibus literis Nostris, quo-  
rum interest universis et  
singulis; quod, siquidem  
contractum emphyteuti-  
cum nomine Nostro a tum  
temporis aulae Nostrae  
Marescallo, Comite ab  
Einsiedel, cum spectabi-  
li Magistratu civitatis An-  
tiquae Varsaviae, supra  
praedium insulare, in flu-  
mine Vistula, versus Vil-  
lamnovam situm, anno  
1735 ad triginta annos  
initum, renovare visum  
Nobis fuerit, proinde Ge-  
neroso Melchiori Henrico  
a Breitenbauch, aulae  
Nostrae Marescallo, ple-  
nariam facultatem et po-  
testatem tribuimus et  
demandavimus, ut haece  
eidem tribuimus ac de-

Rawensberga, Barbii i  
Hanau, Pan na Rawen-  
stajnie i t. d. i t. d.

Oznajmiamy niniejszym  
listem naszym wszystkim  
w ogóle i każdemu z oso-  
bna kogo to dotyczy: iż  
ponieważ uznaliśmy sto-  
sownem, kontrakt emfi-  
teutyyczny, przez ówcze-  
snego marszałka na-  
dwornego naszego hr.  
de Einsiedel, w imieniu  
naszem w roku 1735  
z prześwietnym magi-  
stratem miasta Starej  
Warszawy, o folwark na  
kępie przy rzece Wiśle  
ku Wilanowu położony,  
na lat trzydzieści zawar-  
ty odnowić, przeto uro-  
dzonemu Melchiorowi  
Henrykowi Brajtenbau-  
chowi, marszałkowi na-  
szemu nadwornemu, na-  
daliśmy i udzieliliśmy zu-  
pełną moc i władzę; ja-

mandamus, nomine Nostro cum praefato Magistratu civitalis Antiquae Varsaviae, supradictum contractum emphyteuticum de praedio insulari vel kempe, ad ulterius triginta annorum spatium, quod ab anno millesimo septingentesimo sexagesimo quinto currere incipit, secundum cognitos illi animi Nostri sensus, renovandi, prolongandi, et signandi, promittentes verbo Nostro Regio, Nos quicquid a Marescallo aulae Nostrae de Breitenbauch, vigore praesentis mandati actum, conclusum, aut nomine Nostro subscriptum fuerit, pro rato, grato, et firmo suscepturos, et habituros. In cujus rei fidem et testimonium praesentes hasce literas, manu Nostra subscriptas, sigillo Nostro Regio communiri

koż niniejszym onemu nadajemy i udzielamy, do odnowienia, przedłużenia i podpisania w imieniu naszym, i wedle znanych mu naszych życzeń, z rzeczonym magistratem miasta Starej Warszawy, wyż wspomnionego kontraktu emfiteutycznego, o folwark na wyspie czyli *kepę* na dalszy przeciąg lat trzydziestu, od roku tysięcznego siedmsetnego sześćdziesiątego piątego zaczynać się mającego, przyrzekając słowem naszym królewskim, iż cokolwiek tenże marszałek nadworny Brajtenbauch na mocy niniejszej plenipotencyi uczyni, postanowi, albo w imieniu naszym podpisze, to wszystko za ważne, miłe i niewzruszone przyjmujemy i mieć będziemy. W dowód czego pismo

jussimus. Dabantur Var-  
saviae die 18 Julii, anni  
MDCCLXI. Regni autem  
Nostri XXVII.

Augustus Rex.

(L. S.) Comte de Brühl.

Plenipotencia  
pro Marescallo aulae de  
Breitenbauch ad contrac-  
tum emphyteuticum  
supra insulam Vistulae  
in anno 1735, ad trigin-  
ta annos conclusum cum  
Magistratu antique civi-  
tatis Varsaviensis, ad  
ulterius triginta annorum  
spatium renovandum et  
prolongandum.

Fridericus Ferber.

Umocowany tym aktem Breitenbauch, zawarł  
następującą umowę, potwierdzającą wszystkie  
warunki pierwotnego kontraktu o Saską kępę na  
rzecz króla Augusta III, do dnia 30 września  
1795 r. trwać mającą:

niniejsze podpisem na-  
szym stwierdzone, pie-  
częcią państwa opatrzyć  
rozkazałiśmy. Dan  
w Warszawie d. 18 lipca  
1761 roku, panowania  
naszego 27.

August Król.

hrabia Brühl.

Plenipotencya  
dla marszałka nadwor-  
nego Breitenbauch na  
odnowienie i przedłuże-  
nie do lat następnych  
trzydziestu kontraktu  
emfiteutycznego o kępę  
Wisły w roku 1735 na  
lat 30, z magistratem  
miasta Starej Warszawy  
zawartego.

Fryderyk Ferber.

Contractus emphyteu-  
ticus supra extensus, a  
Magnifico Domine Joane  
Georgio ab Einsiedel,  
curiae Regiae olim Ma-  
reschalco, et S. R. M. ad-  
ineundum hunc contrac-  
tum plenipotente com-  
missario, initus et con-  
clusus: jam de novo, vi-  
gore plenipotentiae et  
potestatis a S. R. M. cle-  
mentissime mihi conces-  
sae, cum nobilissimo Re-  
giae civitatis antiquae  
Varsaviae Magistratu,  
praevia revisione fundi,  
vulgo Hollaenderey, per  
aliquot e gremio ejus elec-  
tos deputatos, peracta,  
in omnibus clausulis,  
conditionibus et appro-  
missionibus ibidem sti-  
pulatis, porroque fideliter  
servandis, iterum reas-  
sumitur, renovatur, et ad  
ulterius spatium triginta  
annorum, videlicet a pri-  
ma Octobris 1765, us-

Kontrakt emfiteutyeczny  
zwyż wyszczególniony  
(na str. 109) przez JW.  
Jana Jerzego de Einsie-  
del niegdyś nadwornego  
marszałka i J. K. M. peł-  
nomocnego komissarza  
ułożony i zawarty, teraz  
na nowo z mocy pleni-  
potencyi i władzy mnie  
od J. K. M. najłaskawiej  
udzielonej, z najszlache-  
tniejszym magistratem  
królewskiego miasta Sta-  
rej Warszawy, za po-  
przednią rewizyą gruntu  
pospolicie Holendry zwa-  
nego, przez niektórych  
z grona jego deputatów  
odbyłą, we wszystkich  
zastrzeżeniach, warun-  
kach i zobowiązaniach,  
tamże wzajemnie umó-  
wionych i na przyszłość  
zachować się mających,  
napowrót jest przyjęty,  
wznowiony, i na nastę-  
pny przeciąg lat trzy-  
dziestu, to jest: od dnia

que ad ultimam Septembris 1795 prolongatur, ut nonsolum annuus census mille Tynforum vi prioris contractus similiter solvetur, sed etiam reliquae stipulationes ibidem condictae, per omne hoc tempus fideliter adimpleantur. Factum Varsaviae die 1 Octobris 1761.

Melchior Heinricus  
(L. S.) a Breitenbauch.  
Johann Christoph Schaller  
sacrae Regiae majestatis  
Secretarius.

1 października 1765 r., aż do dnia ostatniego września 1795 r. przedłużony w ten sposób: iż nie tylko czynsz roczny 1000 tynfów, podobnie jak z mocy poprzedniego kontraktu ma się opłacać, ale nadto i inne warunki tamże umówione przez cały ten czas wiernie mają być dopełnione. Działo się w Warszawie d. 1 października 1761 r.

Melchior Henryk  
de Breitenbauch.  
Jan Krysztof Schaller  
Sekretarz J. K. M.

Nie mogliśmy wykryć powodu, dla czego warunek najgłówniejszy co do opłaty rocznego czynszu z kępy Saskiej po śmierci Augusta III zmienionym został, kommissya bowiem Porządkowa (*Boni ordinis*) dla Warszawy tak troskliwie i starannie wyszukująca wszelkie źródła jej dochodów, w dekrete swym 31 lipca 1766 r. postanowiła: „Na drugiej stronie Wisły naprzeciwko Solca,



są łąki miejskie *Ołędry* zwane, prawem emphyteutycznym w possessyi dworu Saskiego zostające; płacono co rok czynszu dotąd po złp. 1266, groszy 20, teraz dawać będą czynszu złp. 1900<sup>o</sup>. W roku 1794 w czasie wojennym i oblężenia Pragi, las na kępie Saskiej będący, znacznie nadwreżony został przez wycięcie go na faszyny, palisady i t. p. materiały do fortyfikacyi Pragi.

Gdy z rokiem 1795 kończyła się 30-letnia dzierżawa tejże kępy z dworem Elektora saskiego, dla ustanowienia przeto ceny do nowego kontraktu, uskutecznilo pomiar tejże posiadłości miasta. Podług tego licząc na stopę chełmińską, folwark rzeczony obejmował 12 hub, 3 morgi, 44 prętów i 66 stóp kwadratowych; nadto mieścił w sobie dom 1 mieszkalny murowany. W dniu 8 czerwca 1795 roku wyznaczeni zobopólnie urzędnicy, ułożyli inwentarz opisowy, w jakim stanie posiadłość ta miała być odebrana od dworu saskiego.

Podług tego inwentarza Saska kępa mieściła w swym obrębie: dom mieszkalny z budynkami gospodarskimi i ogrodem; jedno zabudowanie od strony Pragi, gdzie był spichlerz; dwie wo-

zownie, trzy stodoły i dwa chmielniki czyli ogrody chmielem zasadzone. Jakkolwiek nader szczupłym był zakres rzeczonych budowli i ten jednak uległ zupełnej zagładzie. W dniu bowiem 7 lipca 1795 roku wszczęły pożar bez wiadomej przyczyny, wszystkie spomniane budynki w perzynę obrócił. Zniszczenie zupełne nie tylko wszelkich domostw, ale nawet i gruntu za czasów 60-cio letniej dzierżawy dworu saskiego, wywołało słuszne powody ze strony miasta o wynagrodzenie szkód i straty jego własności. Obszer-na korespondeneya jaką miasto przeprowadziło z Karolem Otto de Gleichman, majorem i dyrektorem posesyi elektora saskiego w Polsce, trwała bez przerwy lat kilka. Z niej wyczytujemy: iż dwór saski, lubo na bicie tamy koło brzegów kępy wydał był złp. 10,000, ta jednak summa była zbyt małą w porównaniu z obowiązkami i powinnościami zachowania i ocalania gruntów tej własności miasta. Magistrat przekonał dwórsaski o słuszności swoich żądań, i wynagrodzenie w ilości złp. 8,000 za zniszczone budynki i grunt pozyskał.

Skutkiem troskliwych następnie starań władzy zwierzehnej miasta i zyskownie urządzonych

kontraktów dzierżawnych (1), własność ta Warszawy pomimo poprzednich zniszczeń i następnych czasów wojennych, przynosiła miastu do roku

(1) Pierwsze warunki do licytacji dzierżawy Saskiej kępy jakie następnie w kontrakcie zamieszczone zostały przytaczamy:

Magistrat miasta Warszawy.

Gdy już ostatni termin licytacji dzierżawy kępy miasta dziedzicznej, teraz w possessyi jeszcze dworu saskiego zostającej zbliża się, a ustanowienie warunków do tejże dzierżawy dla chcących i życzących sobie też dzierżawę posiadać, jest istotne i potrzebne: przeto mając sobie komunikowane zdanie ekonomii miasta tego, stosownie do takowego, następujące ustanawia warunki, czyli pryncypalne kondycje:

1) Cała kępa jaka tylko w ograniczeniu swem znajduje się, z polami, łąkami, zaroślami, ogrodami, pastwiskami i budynkami tamże znajdującymi się, prócz dwóch morgów gruntu, które leśniczemu na utrzymanie jego wyznaczone być mają, wypuszczoną w possessyą arendowną zostanie.

2) Possesya ta arendowna zaczynać się będzie od 1 miesiąca października 1795 r., a trwać będzie ciągle przez lat sześć, i ukończy się w dniu ostatnim miesiąca września roku 1801, bez żadnego czasu rumacyi.

3) Las tam będący zupełnie z pod dzierżawy excypuje się i *directe* do zarządzania miasta należeć ma; dla strzeżenia którego, miasto swym kosztem gajowego utrzymywać będzie, i domostwo do tego dogodnie dla niego w lesie wystawi. Polowanie zaś w tym lesie, jakoteż i ryb łowienie na Wiśle, dzierżawcy wzbronione nie będzie.

4) Co jednak dzierżawca dla swej potrzeby na gruncie potrzebować będzie drzewa, tego branie wzbronione mu

1801, rocznego dochodu złp. 5,600, a że w drugiej dzierżawie dworu saskiego było dochodu z niej tylko złp. 1,900, zatem pomimo najnieprzy-

nie zostanie, lecz do tego drzewa uschłe i wierzbinę używać powinien będzie. Gdyby prócz tego, drzewa na jaką budowę potrzebował, i to także pozwolone mieć sobie będzie, za opowiedzeniem się jednak i wyraźnem zezwoleniem ekonomii miasta tego lub magistratu.

5) Possesor dzierżawy w jakim stanie odbierze kępę, tak co do budowy, jakoteż gruntów stosownie do inwentarza opisanego i mapy, w takim też stanie oddać będzie powinien, i za wszelkie z tąd wynikłe szkody i uszkodzenia w odpowiedzi zostawać ma.

6) Dla czego utrzymywanie budynków, do niego należąc będzie, i za to, jakoteż za melioracją gruntów, lub wydobyć więcej łąków, i wszelkie inne wynalezione użytki, żadnej bonifikacyi żądać nie powinien, również że miasto za przypadki żadne, jakoto: wylewu wody, gradobicia, ognia, furazowania, i inne tym podobne, w odpowiedzi nie będzie ostrzega, lecz to wszystko na *risico* dzierżawcy zostawuje się, i miasto zawsze jako wyżej budynki swoje, i grunta kępy w całości po upłynionym kontrakcie odebrać będzie powinno.

7) Budowa, lubo teraz przez pożar ognia w części zniszczoną została, w tym jednak sposobie jak dawniej była, że postawioną kosztem miasta będzie, oświadcza.

8) Gdyby zaś dzierżawca budowę jakową postawić lub przeformować chciał i miał intencją, to nieinaczej jak za opowiedzią i zezwoleniem ekonomii będzie uczynić mocen. Za postawienie zaś, reperacją i melioracją, nic pretendować nie ma. Co się nie ma rozumieć o kosztowniejszej

jaźniejszych chwil, więcej o złp. 3,780 rocznie korzyści miastu zapewniała. Wzrastający lecz zmienny dochód dla miasta z tej kępy od 1795 do roku 1806, bo dzierżawy po kilka lat tylko trwały, skłonił magistrat, iż dla ustalenia go i powiększenia, postanowił tę część własności swojej wypuścić w wieczystą dzierżawę. W tym zamia-

budowie, względem wystawienia której, osobna umowa zachodzić będzie powinna.

9) Arenda czyli dzierżawa rocznie z góry czyli *anticipative* opłacać się będzie powinna, i względem niej dzierżawca bezpieczeństwo lub kaucyą okazać lub złożyć będzie powinien.

10. Podatki przez prawo publiczne ustanowione i dotąd opłacane, jakoteż bicie nowych tamów, jeżeli tego potrzeba wymagać będzie, do miasta należeć mają, i w tem tylko miasto possessora dzierżawnego zastąpi. Inne zaś wszelkie przypadki, jako wyżej, do dzierżawcy należeć mają.

11. Rozpoznanie wszelkich sprzeczek gruntowych, tudzież między dzierżawcą a ekonomią miasta tego, magistrat sobie zachowuje, i że takowe ma być ostateczne ostrzega.

Które to warunki, ażeby wiadomości publicznej doszły i każdy dzierżawy życzący w nich się przejrzeć mógł, ekonomii miasta tego podaje, i komunikacją onej wszystkim żądającym zaleca.—Dan w ratuszu głównym na sesyi magistratu dnia 29 mca lipca, roku 1795».

Z protokołu rezolucyi magistratu miasta Warszawy wydano.

(L. S.) (podpisano) Dominik Borakowski magistrat  
miasta Warszawy pisarz

Zgodno z protokółem (podpisano) J. Stawiarski.

rze przedsięwzięto nowy pomiar tej kępy w roku 1804, podług którego licząc na stopę magdeburską, folwark ten zawierał w sobie powierzchni gruntu 28 włók, 4 morgi, 115 prętów kwadratowych.

Nowym i ostatnim okresem dla Saskiej kępy był rok 1806; w tym czasie magistrat Warszawy chcąc i na długi przeciąg lat zapewnić z tej okolicy stałe dochody dla miasta, i wzrost stosunkowy dobrego bytu jej mieszkańcom utrwalić, wypuścił małżonkom Antoniemu i Zofii z Henniszów Habelmanom tęż kępę w dziedziczną dzierżawę. Wkupne ustanowiono w ilości 7,160 talarów pruskich, a roczny czynsz czyli kanon w summie 638 talarów pruskich, na publicznej licytacji przez tychże Habelmanów najwyżej postąpiiony został. Warunki kontraktu w dniu 1 lutego 1806 r. zawartego, dozwalają rzeczonym małżonkom Habelmanom częściowego poddzierżawiania gruntów na kępie położonych, za opłatą stosownie do ilości gruntu rocznego czynszu do kassy miejskiej.

Las jaki istniał z końcem XVIII wieku na kępie Saskiej, zupełnemu niemal uległ zniszczeniu w latach 1808 i 1812. Kiedy bowiem w skutek obrotów wojennych, Praga znów musiała być forty-

fikowaną w roku 1808, cały materiał do wzmocnienia wałów, robienia palisad i t. p. środków obronnych, brany był z kępy Saskiej; w roku zaś 1812 resztki niemal lasu, zwłaszcza brzostowego na dostawę prywatną wycięto.

Saska kępa przez swe nizkie położenie będąc wystawioną na ciągłe zalewy Wisły, ulegała częstokowemu zniszczeniu gruntu aż do 1818 r. W tym bowiem czasie, gdy skutkiem swego położenia i silnego odwrócenia się koryta Wisły ku jej stronie, bieg rzeki od strony Warszawy coraz bardziej wolniał i żeglugę pod stolicą zaczął utrudniać, rząd przeto postanowił złemu bezpośrednio zapobiedz. Malejący war rzeki od strony Warszawy, zaczął piaski przy brzegach stolicy okazywać, a gdy dla tej przyczyny uformowane odsepiska przy komorze wodnej tamowały przystęp stolków, postanowiono jak najspieszniej grożącą niedogodność usunąć. Obrano za środek do tego, odwrócenie koryta Wisły ku Warszawie, a bicie natychmiastowe tamy pod Saską kępą miało i powinno było wyrzeć ten skutek. Ukończona 1819 r. tama pod kępą, tak była urządzo-  
ną w prostej linii, aby w dawniejszych zatokach przy brzegach kępy przez wyrywanie gruntu po-

tworzonych, naszły piasek mógł i sprostować brzegi i zabezpieczyć je od pędu i waru wody. Skutek przewidziany nastąpił, ale niedość wpływał na odwrócenie koryta Wisły. Dlatego śp. Fryderyk Köppen inspektor jeneralny robót wodnych, złożył 23 czerwca 1820 r. stosowny projekt do Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji względem stanowczego odwrócenia koryta Wisły od Saskiej kępy ku Warszawie i ostatecznego utrwalenia tego zamiaru rządu. Projekt ten zasadzał się na biciu tamy ukośno do brzegów w samej rzece, mającej się wystawić w największym warze, a nadto tama ta w takim kierunku należycie z brzegami gruntów Saskiej kępy połączona, opór silny miała wyrzeć na bieg Wisły. Anszlag przez Fryderyka Köppen uprojektowany, przyjęty został na radzie budowniczej 7 stycznia 1821 r. Podług niego druga tama pod Saską kępą była 100 prętów długa, w koronie 18 stóp szeroka i 8 stóp wysoka; bryłowość zaś jej wynosiła  $211\frac{1}{2}$  prętów kubiicznych. Dokładny i trudny do wykonania projekt tej ważnej i dla Saskiej kępy i dla Warszawy czynności, silnie popierany pod głównym nadzo-



rem Fryderyka Köppen, zupełnie w robotach ukończonym został w grudniu 1822 r.

Budowa tej tamy mającej kształt języka w Wiśle wchodzącego, kosztowała złp. 37,538, gr. 22½; dokładne zaś i wzorowe wykonanie jej sprawiło ten pożądaný przez rząd skutek, iż cały war wody przy Saskiej kępie odwrócił się na Warszawę.

Pozbawiona wszelkich pomników historycznych, głośna jest Saska kępa z darzenia prawdziwego *wścieklej rozpachy*. W roku 1837 ojciec familii nękany zgryzotami, nie mając dostatecznych sił moralnych dla oparcia się gwałtownym przeciwnościom, zabójczy powziął zamiar przerwania ich razem z pasmem swego życia. Ani ojcowskie przywiązanie do własnych dzieci, ani moc wrodzonej miłości do życia człowieka, ani religia nie potrafiły w nim odwrócić raz powziętego zamiaru. Obiera brzegi Saskiej kępy za miejsce swej zbrodni, udaje się tam z trzema małoletnimi dziećmi, z których najstarsze zaledwo miało kilka lat; szatańskim całusem pieści je i przynęca, obejmuje wszystko troje w swoje objęcia, niby na znak uciech i radości; przywiązuje do swej szyi ogrom ciężaru, a gdy pewny, iż żadne z dziełek nie uj-

dzie jego wściekłej sile, rzuca się w otchłań niezmierną wód, aby w nurtach rzeki swój nędzny zamysł wykonać. Opatrzność jednak niewinna jedną ofiarę wyrywa z jego zabójczych objęć, wyrzuca na powierzchnię wód, w tem samym miejscu wyrosły krzak silny podaje jej za rękę widomą swej opieki, i na uczyniony krzyk sieroty przez nadbiegłą pomoc ocala jej życie. Wschód następny słońca był świadkiem, jak rybacy nie mogąc liczyć na wyrzucenie naturalne trupów przez wodę (1), sieciami w najgłębsze nurty zapuszczonemi, wyciągnęli martwe zwłoki i szalonego i niewinnych ofiar.

Mówiąc o Saskiej kępie, nie możemy pominąć milczeniem wiecznej pamiątki, jaką dla naszego kraju pod względem żeglugi na rzekach, pozostawił niezmordowany w swych zamiarach dla ogółu p. Piotr Steinkeller bankier warszawski. Za jego to wyłącznym pomysłem i staraniem, urządzone zostały po raz pierwszy w Anglii 1840 r. dwa statki parowe do ciągnięcia czyli holówki innych statków w naszym kraju i do przewożenia osób przeznaczone. Pierwszy z tych paropły-

(1) Dla przywiązanego ciężaru do szyi.

wów o sile 20 koni, kosztował złp. 178,000; drugiego nakład o sile 45 koni, wynosił złp. 298,000. Pierwszy z nich po różnych poprzednich przejazdach przewoził w dniach 7 i 8 czerwca 1840 roku udających się do Bielan w czasie uroczystych dni Zielonych Świątek (1). Drugi w miesiącu sierpniu 1840 roku przybywszy do Torunia, we 22 godzin ujrzał Warszawę. Pierwszy mógł w sobie unieść ładunek z 6000 pudów, drugi zaś 12,000 pudów; obadwa długo pamiętni zostaną dla Warszawian, albowiem w roku 1841 za niską nader opłatą przewoziły udających się na przechadzkę w miłe ustronia Saskiej kępy. Dla tak ułatwionej przeprawy, okolica ta niezliczone mnóstwo posiadając nawiedzających, pomnożyła tem miłsze i rozkoszniejsze dla wielu osób chwile rozrywki i wytchnienia.

Saska kępa dziś w swoich granicach obejmuje 23 kolonij czyli osad, różną ilość powierzchni gruntów mających, których posiadacze czynszowni są następujący :

- |                  |                |
|------------------|----------------|
| 1. Jobs.         | 3. Czajkowski. |
| 2. Krokoszyński. | 4. Szafryk.    |

(1) Płacono od osoby po złp. 2, i tyleż z powrotem.

- |                     |                  |
|---------------------|------------------|
| 5. Jobsowa (senior) | 15. Pella.       |
| 6. Szenkowa.        | 16. Netzel.      |
| 7. Henkowa.         | 17. Bartz.       |
| 8. Jan Dauter.      | 18. Bechert.     |
| 9. Gotlib.          | 19. Wulwram.     |
| 10. Ludwik Dauter.  | 20. Oehmi.       |
| 11. Styputkowska.   | 21. Schultz.     |
| 12. Kramerowa.      | 22. Wilhelm Kop. |
| 13. Paszkowski.     | 23. Netzel.      |
| 14. Grabowski.      |                  |

Aby z dzisiejszem jej położeniem obeznać bliżej czytelników, dla nieznających jej, lub nie mogących dla odległości miejsca naocznie przejrzeć, załączamy udzielony nam opis wrażeń zwiedzającego po raz pierwszy tę sielską okolicę.

Woniejące tchnienia wiosenne w uroczystym dniu pierwszym Zielonych Świątek, zmusiły nas do korzystania i z sprzyjającej pogody i z uroczystego dnia. Ruch wielki od samego świtu po ulicach Warszawy, jaki zwykle w czasie tych świąt każdorocznie słyszeć się daje, podobnie jak wielu, ocknął i nas z letargu sennego, aby w najprzyjemniejszej porze roku pokrzepić ciało, całą siłą ożywionej po srogiej zimie przyrody. Już wieże kościelne roznosząc echo Zwiastowania

Pańskiego, poruszały pobożnych do świątyn. Mieszkańcy Warszawy oddawna bogobojni, tłumnie do wypełniania obowiązków duchowych względem Stwórcy do świątyn pośpieszali. Błogosławieni ręką kapłana przy ofierze Pańskiej unoszą wrażenia myślą do Boga wzniesionej duszy, a opuszczając przybytek, w rozmaite strony kroki swe zmierzają. Saska kępa była naszym udziałem; pośpieszając więc ku niej, dążyliśmy ku tyle obronnym od zalewów Wisły wałom, które dziś już zaczynają być paryzkimi bulwarami. Stąpając po nich, napawaliśmy się wspaniałym widokiem z jednej strony Warszawy oświeconej jaszkrawymi promieniami życiodawczego słońca, z drugiej malowniczym krajobrazem wspaniale płynącej rzeki, a za nią położeniem Pragi, Saskiej kępy, pól skaryszewskich i Grochowa. Umajone liny, szczyty masztów i kajuty mnogich berlinek spoczywających na grzbiecie poważnej rzeki, poświadczały uroczysty dzień Zesłania Ducha świętego. Liczne tylko łodzie rybackie mknęły się po szkle toczących się wód, aby chcących korzystać z ożywionej w całej sile przyrody, przenosić w zawiślane okolice. Okazujące się wspaniałe i obronne słupy składu filialnego sta-

rożylnej Wieliczki i Bochni poświadczają, iż jesteśmy blisko początku naszej przeprawy. Rozległy szum bystrołotnego *Kopernika* (1) coraz silniej dał się słyszeć. Z wszech stron pośpieszono na jego pokład; ścisk osób lubo w porze rannej, poświadczają o mnogości chcących korzystać z uroczystych chwil; coraz silniejszy gwar, szum, pisk lotnego paropływu, przyspieszał kroki nie jednego, a zaledwo dostaliśmy się w jego progi, odgłos dzwonka umilkły poruszył nas dla zbliżenia się do miejsca upragnionego. Ruch skrzydeł o wodę, pieniaące się bałwany pod siłą niewidzialnej maszyny, powstałe fale wśród najspokojniejszego stanu powietrza, nie jednego mogłyby zwrócić uwagę, gdyby nie zachwycający różnośpiew potomków mitologicznej Filomeli, którzy

(1) *Kopernik* jest pierwszym statkiem parowym zbudowanym w naszym kraju. Winniśmy tak znakomity postęp w mechanice i żegludze, niezmordowanym chęciom J.W. hr. Andrzeja Zamojskiego, który wraz z dobraną spółką, stanowiącą epokę co do wzrostu żeglugi kraju już zapewnił, i ciągle takowy ponmaza przez budowę coraz większej liczby statków parowych, oraz przez nadanie im właściwego przeznaczenia.

z krainy spolszczonych Belgów, bezprzestannie pienia swe rozgłaszali. — Kilka minut za ledwo minęło, a bystrolotny *Kopernik* stanął u mety. Ogrom piasków spadzistych w przystani kępy, utrudniony przystęp dla wielu osób, w niczem nie osłabiają ani chęci zwiedzenia jej, ani mnogości zwiedzających. Bo jakże opisać wrażenia, jakie przy wstępnej zaraz osadzie (1) spostrzedz się dają. Brzęk i dźwięk muzyki, huk kotłów wzywających do widowisk akrobatyczno-gimnastycznych, chrzęst i trzask orzechów sprzedawanych i pożywanych, odgłos trąb, klarynetów i innych lucznych instrumentów towarzyszących tańczącym, to *charivari* mimowolne uciech i radości, może nie jednego na kilka chwil zdumiewać. Ocknieni z pierwszego wrażenia, postępujemy przez cieniście gaje młodej osiny, olszyny, wierzby i t. p. młodocianych drzew. Skwarne słońce czyniąc chłód w nich nader pożądanym, dozwala mimo swej ognistej siły, korzystać z świeżości woniącego powietrza. Nie znajdziesz tam dróg kształtnie wyrobionych, nie natrafisz na owe szluczne labirynty, zasadzone klomby, wyrobione kijoski,

(1) Należy dziś do p. Jobsa.

sale kwiatami obrosłe, pod prętem obcinane aleje, pagórki z świątyniami, chatki pustelnicze, słowem żadnej sztuki nie spotrzeże oko przyzwyczajone do niej; lecz za to przyroda w całej sile naiwności, ozdobiona cienistymi gajami, woniejącymi kwiatami, zieloną murawą, oceanem roślin rozkwitłych po łąkach, chłodem wśród największego skwaru słońca, przedstawiając w każdym miejscu siedlisko rozrywki dla każdego, dozwala mu ucuć: że się bawi, że swobodnie przepędza chwile, że myśl jego i ciało jednocześnie spoczywa; a jeżeli złośliwy Morfeusz skrzydłami obejmie spoczywającego w swoją opiekę, ileż przyjemnych marzeń, ileż spokojnych wrażeń przyroda lekkim tchnieniem powietrza nie nastrecza mu?

Uniesieni temi obrazami, zbliżyliśmy się do osad dotykających łąk skaryszewskich. Posiłek po przechadzce wzmocnił ciało i rozweselił duszę. Rozrywki nastreczające się urozmaicały zabawę; aby zaś poznać wszystkie, jakie na całej kępie istnieją, zaczęliśmy od tej, która się nam przy posiłku nawinęła.

Zachęceni nagrodą okoliczni wieśniacy, dozwalają za opłatą na kwadrans, pół godziny,



godzinę, używać potomków macedońskiego Bucefala. Niczem wyścigi konne w cyrku Olimpijskim, niczem bieg koni kmotków naszych w wyścigach na polach mokołowskich! Tam nagroda i chęć zysku, popisanie się, spółubieganie, tam wygranie zakładu, pokonanie przeciwnika powodują; tu sama tylko rozrywka i zabawa skłania do biegu, a jeżeli opasny jeździec po raz pierwszy w życiu swem zacznie używać tej rozrywki, jakże pocieszna rzecz widzieć go ustawicznie zmieniającego swoją postać na koniu? Za ledwo ruszył, aliści noga nieprzyzwyczajona do strzemion wyszła z nich, a biedny kursor nie mając się czego chwycić, w grzywie szuka miejsca ochrony. Stał koń, noga sprostowana, rusza nasz dyletant dalej, zaciąwszy konia z całej siły. Bolesnie wzruszony rumak, pędzi jak strzała; ani upadły kapelusz, ani noga wyszła z strzemion, ani krzyk tracącego przytomność jeźdźca nie wstrzymują go w biegu. Czuje on tylko bolesne razy, a jak pędził, tak pędzi głuszony hucznym śmiechem ustawicznie przechodzących. Nasz jeździec z twarzą w zarysach od chróstu i gałęzi, już myśli tylko o ocaleniu życia, czepia się czego może, grzywę i ogon jako najbliższe, silnie w dłoniach

Irzyma, lecz i tę są zanadto słabe, bo rumak dotkliwiej poruszony, pozbawiony cugli i wędzidła, pędzi przez rowy i płoty, a skokiem gwałtownym przesuając zbyt obszerny dół, powala biednego jeźdca o ziemię. Jękała ziemia pod ciężarem, stęka upadły z bolu i przestachu, a huczne brawa i śmiechy patrzących i przechodzących, powtórzone echem okolicznych gai, zakończyły scenę tyle ożywioną.

W osadzie p. Szultza, rozrywki z chuśtawek głównie się nam przedstawiały. *Wysokonośne, szatańskie i karuzele*, ciągle były w ruchu; rozmazony pistoryuszem diletant, siedzący w krześle karuzelu ze szpadą w ręku machał i machał bez końca, nie mogąc ani jednego kółka zyskać. A gdy okrzyk *partya* dał się słyszeć, biedny zapłacił za machanie, narzekając na swoją niezręczność. Wysokonośne chuśtawki miały mnóstwo widzów, bo nadobna Filis niezważając na niebezpieczeństwo, śmiało bujała w powietrzu wraz z suknią unoszoną biegiem. Im wyższe półkole robiono, tem nasza bohaterka więcej patrzących zyskiwała, a dumna ich ilością, tem dłużej rozrywkę tę przeciągała. Najprzód ciche szeptanie, głuchy szmer, towarzyszyły nieustraszonej Fili-

dzie, a gdy suknia jej najwyższego kresu półkoła dosięgła, huczne brawa zakończyły tę scenę.

W osadzie p. Wilhelma Kop, ojcowie i matki z licznymi dziećmi chwilowo usadowieni, każde stosownie do wieku bawili się. Piłki główną rolę grały między dziećmi; mety, extramety, palanty, klasy, koleją i bez przerwy następowały; zmordowana młodzież ustawicznie się posilała, wracając znów chętnie do zabawy. Kilkoletnie dzieci rozweselając się kółkiem do celu, klaszcząc z radości, jeżeli na pożądanym haczyku żelazny okrąg się zaczepi. Niedaleko złamąd, na bujnych i zachwycających oko łąkach, grono dorosłych osób utworzywszy koło, głośnym śmiechem i wyrazami: „idzie lis koło drogi“ i t. d. poświadczają o rodzaju zabawy. Silne razy uciekającym wywierane od potężnej pytki, rozlegają się wraz z podwojonym głośnym śmiechem grających. Zwinnny lis uciekając przed rażącym, unika rąk w miejsce ogona, dobrym charakterem w nogach i znów powraca zadyszany do grona, aby jeszcze kilkadziesiąt lub kilkaset razy być na nie wystawionym.

Huk strzelby, aż nadto jawnie przekonywał, iż w osadzie do której się zbliżyliśmy, tem się gło-

wnie bawiono. Strzał za strzałem następujący, poświadczał o licznych zwolennikach tej rozrywki. Tarcza i nagroda jako główne cele, przypominały czasy Augustowskie na tej kępie. Wówczas było to rozrywką królewską, a zatem i nagrody były kosztowne i majestatyczne; dziś na Saskiej kępie gęś tuczona lub kaczkę, zastępują miejsce złotych lub srebrnych pucharów, drogocennych futer, kosztownych ubiorów i t. p.; w braku tych, pieniężna mała składka zadowala wygrywających.

Postępując dalej ku osadzie p. Krokoszyńskiego, zoczyliśmy papierowego króla ptaków, wzbijającego się tak lotnie pod obłoki, iż zdawał się w nich ginać, gdyby widoczny za zbliżeniem się sznurek nie trzymał go na wodzy. Rozweselona młodzież i grono patrzących przy szklanicach bawara, w miejsce wareckiego lub pragskiego, rozkosznie czas przepędzała.

Osada p. Stypułkowskiej, główna na całej kępie (1), głównie też odznacza się w tej sielskiej ustroni. Na czele drewniany na czatach szyldwach,

(1) Dzisiejsza jej właścicielka, jest córką s. p. Habelmanów i spadkobierczynią ich praw, w roku 1806 nadanych.

nieruchomo trzymający broń, zdaje się wiecznie pilnować bez żadnego wynagrodzenia; nieczuły ani na srogie zimno i wiatry, ani na skwarny upał słońca, przechodzi wszystkich najzawołniejszych czatowników, bo nawet nie wzrusza go grzmiąca i skoczna muzyka, która obok wesołą młodzież do lotnych tanów pobudza.

Kreśląc o niebiańskim języku na kępie, uprzędzamy: iż nie znajdziemy tam Lipińskich, Kąlskich i Wieniawskich, nie natrafimy Lisztów, Humlów i Talbergów, lecz za to orkiestry z różnorodnych instrumentów porozpraszane po rozmaitych osadach, nie jednego umysł i serce, nie jednego nogi wzruszają. Tu skoczny mazur Kurzątkowskiego w gronie tańczących uprzyjemnia chwile; tam lotna polka Achta biegiem wirowym popędza wesołą młodzież; ówdzie tyle słynny *Szampan* mazur wysadza silniej kroki do tańca, niż wszystkie odrutowane korki. Ani widok patrzących, ani tumany kurzawy z podłóg, ani upał i gorąco do najwyższego stopnia posunięte, nie wstrzymują zwolenników Terpsychory. — Nie jeden obłany potem, szuka w bawarze ochłody, a jeżeli w braku funduszków i na to go nie stać,

kryniczna woda orzeźwia go, i znów uzdolnia do dalszych skoków.

W osadzie p. Dauter, słynny na tej kępie muzyk zdaje się, iż całą orkiestrą jest, i na całej orkiestrze sam wygrywa. Siedm instrumentów przez niego niemal jednocześnie poruszanych (1), w podziwienie patrzących wprawiałyby, gdyby widok sześćdziesięcioletniego starca nie wzruszał serea raczej do politowania, jak do podziwienia.

Cóż mówić o duetach, tercetach i kwartetach wesołych a ubogich żydków? którzy, gdziekolwiek odetchniesz, wszędzie są na twe rozkazy. Niektórzy z nich w śpiewach, wierszach, przy towarzyszeniu muzyki, naśladują błędnych średniowiecznych trubadurów, lecz najczęściej nie-litościwie kalecząc ucho, tem chętniej pobudzają do składki dla nich, która raczej miłosiernym jest datkiem, niż wynagrodzeniem za trudy.

Słońce miało się ku zachodowi, kiedy naśla-

(1) 1) Na głowie ma dzwonki, — 2) przy ustach multanki, — 3) w rękach arfę, — 4) na prawej ręce pałkę do bębna, — 5) na lewej ręce haczyk do tryangułu, — 6) przy kolanach talerze spiżowe, — 7) przy stopach brzęczące ostrogi.

dując innych, wstecznym krokiem zbliżaliśmy się do powrotnej przeprawy. Jakże opisać cały urok, zachwycenie, wesołość, śmiechy, żarty powracających, upojonych całodzienną rozrywką? Jakże odmalować najpiękniejsze chwile, jakie przy zcho-  
dzącym dniu na łąkach, ustroniach, w gajach i sadach tej kępy spostrzedz się dają? Opis tych wrażeń, wyższym jest nad wszelkie pióra malownicze. Bydełko wracające z łąk, rozgłośnym rykiem oznaczało pochód swój daleki a niewidomy; trzody pasące się, poruszane przez pacholeta, wolnym krokiem zdążały do swoich zagród, a

Opatrzna gospodyni ledwie wyjdzie z chaty,  
Opalkę mając w ręku, wnet naród skrzydlaty,  
Z wierzchołka swych kurników, z dachów każdej strony,  
Zlatuje się w nierządnym tłumie zgromadzony.  
W kolo niej się naciśnie tłok chciwy obłowu,  
Te zawsze odganiane, powracają znowu;  
Z rąk samych, gdy opalkę z zbożem obsiadają,  
Zuchwałę stołowniki ziarno wydzierają.

Lecz czuwa nad niemi:

Kogut, ojciec, kochanek i wzór waleczności,  
Który rządząc słodyczą, Sultan bez miękkości,  
Gdy miłość swym serajom skrzydlatym rozdawa,  
Łączy z prawem odwagi i piękności prawa.

Czy rozkaże z dobrocią, czy go miłość rusza,  
 Nigdy się pyszna jego nie upodli dusza,  
 Utworzony na roskosz, na władzę i męztwo,  
 Kocha, walczy, zwycięża i śpiewa zwycięztwo. (1)

Krzyk i gwar wsiadających przy przystani, ocknął nas z uniesień poetyckich. Niecierpliwy *Kopernik*, już syczy i szumi, spółubiegający się zaś przewoźnicy, każdy prośbą przynęca do swoich łódek; jedne z nich już odpłynęły, inne odpływają, a krzyk rozlegający się *wsiadać! wsiadać!* przyspiesza powracających do przystani.—Dzwonek umilkł, a huk głuchy maszyny i tworzące się bałwany zwiastowały nam powrót *Kopernika*. Odurzeni całodziennym urokiem, napojeni rozkosznymi chwilami i wrażeniami z tej przechadzki, zinnem okiem spoglądaliśmy na wspaniałą półokrąg stolicy od Ujazdowa aż do Bielan się rozciągający. Lecz zaledwo dotknęliśmy się warszawskiego brzegu, malowniczy widok gwałtownie wzruszył uśpioną na chwilę duszę; wscho-  
 dząca światła tarcza pełnego księżyca, promieniami swemi odbijając się o szklaną przestrzeń spokojnej i starożytnej Wisły, płomienie światła swego od jednego brzegu do drugiego wpoita wnur-

(1) Ogrody Delilla pieśń czwarta, tłóm. F. Karpińskiego.



ty płynącej rzeki. Odbite promienie tych płomieni wpadając w oczy patrzących, przedstawiały najwspanialszy widok, jaki przyroda w swoich obszarach ludziom rzadko przedstawia. Długi przeciąg chwil poświęciliśmy na nasycenie oczów naszych tym widokiem, a uniesieni i obecnym i przeszłemi, nie mogliśmy jak zwrócić naszą myśl dziękczynną do Stwórcy, którego wszechmocna mądrość takie uroki, dla czuć umięających ludzi stworzyła.

